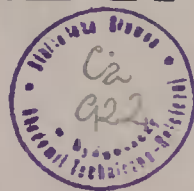


AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA  
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH  
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE 99

NAUKI SPOŁECZNE 14



BYDGOSZCZ - 1983

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA  
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH  
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE 99

# NAUKI SPOŁECZNE 14



BYDGOSZCZ - 1983

**PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO**  
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

**REDAKTOR NAUKOWY**  
dr Waldemar Nowak

**OPRACOWANIE REDAKCYJNE I TECHNICZNE**  
mgr Halina Koziołkiewicz, Alfons Grzenkiewicz

Wydano za zgodą Rektora  
Akademii Techniczno-Rolniczej  
w Bydgoszczy

ISSN 0208-6409

**WYDAWNICTWA UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ  
W BYDGOSZCZY**

---

Nakład 100+50. Ark. wyd. 4,3. Ark. druk. 6,5. Papier offset. kl. V, 71 g, 70×100 cm. Oddano do druku  
w czerwcu 1983 r. Druk ukończono w czerwcu 1983 r. Zam. nr 280/83. Cena zł 52,- MNSzWITC-7/83  
Uczelniany Zakład Małej Poligrafii ATR w Bydgoszczy

SPLIS TREŚCI

1. Janusz Meller - Geneza oraz generalne założenia reformy gospo- darczej w układzie regionalnym .....	5
2. Marian Treszel - Koncepcja pedagogiki jako nauki w ujęciu Stani- sława Karpowicza .....	19
3. Danuta Barkowska-Meller - Ruch "wiciowy" na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1928-1939 .....	35
4. Wiesław Naskręt - Problemy rewolucji socjalistycznej na Wschodzie w poglądach klasyków marksizmu .....	51
5. Piotr Łaski, Walenty Makar - Kilka uwag do terminu "prawa człowie- ka" występującego w ustawodawstwie wewnętrznym państwa i porządku prawnomiędzynarodowym .....	59
6. Olgierd Borkowski - Walki 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej w rejonie Bydgoszczy i w obronie miasta we wrześniu 1939 r. ....	69
7. Jan Biernat - Dyskusyjne problemy humanizacji szkoły wyższej ....	80
8. Wojciech Szymborski - Paliwa w handlu międzynarodowym /recenzja książki J. Danielewskiego, PWE Warszawa 1980, s.222/ .....	89
9. Waldemar Nowak - Rozważania o klasach i zawodach /recenzja pracy J. Ładosza, Klasa a zawód, KIW Warszawa 1980, s.221/.....	94
10. Waldemar Nowak - Problematyka zależności między jednostką a społeczeństwem /recenzja książki J. Szmatki, Jednostka i społe- czeństwo. O zależności zjawisk indywidualnych od społecznych, PWN, Warszawa 1980, s.226/ .....	99

Janusz Meller

GENEZA ORAZ GENERALNE ZAŁOŻENIA REFORMY GOSPODARCZEJ W  
UKŁADZIE REGIONALNYM

Gospodarka narodowa stanowi system przestrzenno-gałęziowy. W związku z tym zmiany zasad jej funkcjonowania muszą obejmować równoległe zarówno układ pionowy jak i poziomy /regionalny/. Opracowanie dotyczy przesłanek i podstawowych kierunków budowania modelu zarządzania gospodarką z uwzględnieniem nowej roli terenowych organów władzy i administracji państwowej.

1. CELE POLITYKI REGIONALNEJ I LOKALNY PARTYKULARYZM

Podstawowe podmioty gospodarujące - przedsiębiorstwa oraz ich załogi - stanowiąc składnik poszczególnych branż i gałęzi są równocześnie przestrzennie zlokalizowane. Gospodarka funkcjonuje więc zawsze w dwóch przecinających się układach: branżowo-gałęziowym oraz przestrzennym /regionalnym/. Można mówić o gospodarce narodowej jako o systemie skomplikowanych siatek branżowo-regionalnych. Trudno przy tym ustalić, który z tych dwóch układów jest pierwotny i naturalny, a wszelkie spory, które się na ten temat toczą, wydają się być nieco scholastyczne. Dla praktyki działania jest ważne, aby rozwój w układzie branżowo-gałęziowym i regionalnym był ciągle wzajemnie koordynowany i harmonizowany. Jest to jeden z ważnych warunków osiągnięcia globalnej równowagi gospodarczej. Stanowi on równocześnie jeden z celów polityki regionalnej. Polityka regionalna to całokształt świadomych działań kształtujących proces rozwoju społecznego i ekonomicznego poszczególnych obszarów kraju w ramach ogólnej polityki społeczno-ekonomicznej<sup>1/</sup>. Nadzrędnym podmiotem polityki regionalnej jest społeczeństwo.

Z jego upoważnienia i pod jego kontrolą politykę społeczno-ekonomiczną, a w tym regionalną realizują bezpośrednio organa władzy i administracji szczebla centralnego i regionalnego<sup>2/</sup>.

Jest ważne, aby w reformie funkcjonowania gospodarki zostały nie tylko zachowane, ale zyskały większe szanse realizacji cele polityki regionalnej. Są one dość zgodnie przez specjalistów precyzowane i dają się sprowadzić do następującego kompleksu zadań:

1. Optymalne wykorzystanie wszelkich zlokalizowanych w regionie zasobów dla zapewnienia rozwoju całej gospodarki narodowej oraz podniesienia efektywności gospodarowania w skali ogólnospołecznej.

2. Likwidowanie zastanych różnic w stopniu zaspokojenia potrzeb społecznych ludności w poszczególnych regionach oraz stwarzanie warunków dla ich stopniowego wyrównywania, przy równoczesnym wzroście ogólnego poziomu dobrobytu społecznego.
3. Określanie poszczególnym regionom właściwych /wynikających z ich naturalnej i uformowanej w toku rozwoju specyfiki/ funkcji w systemie gospodarki narodowej. Stworzenie warunków dla optymalnej specjalizacji regionów.
4. Harmonijny układ wewnętrznej struktury gospodarczej regionu i jej kształtowanie zgodnie z podstawową i specjalistyczną funkcją, którą pełni region w stosunku do gospodarki narodowej.
5. Racjonalne gospodarowanie przestrzenią oraz ochrona i kształtowanie środowiska naturalnego człowieka. Zapewnienie ładu przestrzennego.
6. Kojarzenie układu działowo-branżowego i przestrzennego rozwoju gospodarczego. Większość decyzji gospodarczych podejmowana jest bezpośrednio w jednostkach wytwórczych i usługowych w pionowych strukturach zarządzania. W tych układach przede wszystkim zasilana jest gospodarka regionów w podstawowe środki produkcji. Obiektywnie jednak te decyzje pionowe dotyczą zawsze zjawisk i procesów konkretnie zlokalizowanych. Dlatego celem polityki regionalnej powinno być skoordynowanie działań podejmowanych przez różne podmioty gospodarcze, a dotyczące danego regionu.

Osiąganie celów polityki regionalnej następuje zarówno poprzez określone postępowanie przedsiębiorstw i działania centralnych organów gospodarczych, /które zobowiązane są uwzględniać w swoich decyzjach alokacyjnych aspekty przestrzenne/ jak i aktywność terenowych organów władzy i administracji państwowej. Podobnie jak każde złożone działanie społeczno-gospodarcze, realizacja polityki regionalnej następuje w warunkach ścierania się interesów oraz splotu sprzeczności. W szczególności harmonia układu regionalnego zagrożona jest ciągle przez postępowanie naruszające obiektywne warunki i interesy określonych regionów, albo działania preferujące korzyści poszczególnych obszarów ze szkodą dla celów makroekonomicznych. Tak więc równowadze dwóch układów: pionowego i poziomego, grozi niebezpieczeństwo z obydwu stron - zarówno ze strony partykularyzmu branżowego jak i regionalnego.

Ten pierwszy /resortowy/ jest szczególnie dobrze znany, a jego negatywne skutki wielokrotnie były przedmiotem publicznej krytyki. Resortowy egoizm to jedna z ważnych przyczyn narosłej nierównowagi i niskiej efektywności polskiej gospodarki. Występują jednak także wyraźne przejawy partykularyzmu regionalnego<sup>3/</sup>.

Można je było zaobserwować:

- w sferze inwestycyjnej: w formie nierzetelnej gry o atrakcyjne lokalizacje inwestycji,
- w sferze zasobów siły roboczej i zatrudnienia: w postaci ograniczenia odpływu ludzi do pracy na inne tereny,

- w sferze zaopatrzenia w deficytowe towary, gdy władze lokalne stwarzają przeszkody w ich wywozie i domagają się pierwszoplanowego zaopatrzenia miejscowej ludności.

Obserwacja rzeczywistości wskazuje jednocześnie, że regionalny partykularyzm jest zjawiskiem trwałym i powszechnym. Posiada on przy tym swoiste poziomy i dotyczy zarówno szczebla województw, jak i miast oraz gmin.

Zjawisko wymaga wyważonej oceny i zbadania źródeł. Do pewnych granic aktywne zabieganie o interesy danego regionu i jego ludności poprzez egzekwowanie należnych mu środków rozwojowych, a przede wszystkim ich racjonalne wykorzystanie oraz uruchamianie wszelkich dostępnych rezerw - zasługuje na pełną aprobatę. Jeśli przyjęć za kryterium oceny stopień osiągnięcia racjonalności ogólnospołecznej, to partykularyzm regionalny zaczyna się dopiero wówczas, gdy ewentualne korzyści lokalnych społeczności z tytułu danych działań ekonomicznych są z nadwyżką pochłaniane przez straty wynikające z gorszego niż to było możliwe w danych warunkach /czyli nieoptimalnego/ wykorzystania środków i zaspokojenia potrzeb w skali gospodarstwa społecznego lub na skutek naruszania równowagi makroekonomicznej. Trwałość i szeroki zakres regionalnego partykularyzmu wskazują, iż wyrasta ona na podstawie poważnych obiektywnych przesłanek. Najważniejsze przyczyny-podstaw partykularnych ośrodków realizujących politykę społeczno-gospodarczą w regionach można określić następująco:

- Nadmierny centralizm nie uwzględniający szczególnych cech i potrzeb terenowych. Schematyzm i uniformizm wielu przedsięwzięć gospodarczych Centrum. Blizsza znajomość realiów życia, bardziej skuteczny nacisk potrzeb mieszkańców na władzę terenową, lepsza znajomość rzeczywistej sytuacji przez miejscowych działaczy politycznych i gospodarczych powoduje często opozycję wobec wytycznych centralnych oraz dążenie do ich modyfikacji w interesie lokalnych społeczności. Podstawy partykularne są wzmacniane przez często zróżnicowane traktowanie poszczególnych regionów przez władze centralne i dopuszczanie do oficjalnych lub ukrytych przywilejów dla niektórych z nich. Fakt sytuowania ośrodków regionalnych w określonych lokalnych ośrodkach społecznych i dążenie kierowniczych gremiów tych ośrodków do zyskania uznania, a nawet pewnej popularności wśród miejscowych społeczeństw. Działające tereniowi starają się "wykazać troskę" o swoje województwo, miasto, gminę, a przez różnorodne zabiegi /m.in. kontakty z działaczami wyższego szczebla, którzy pochodzą z danego terenu/ uzyskać dla nich dodatkowe korzyści. Skutki tego dla innych nie są zwykle brane pod uwagę.
- Odpowiedzialność działaczy terenowych za stan rzeczy w rejonie ich działalności. Pomimo deklarowania ogólnospołecznego punktu widzenia w rzeczywistości wiadomo, że ta odpowiedzialność i "rozliczanie" są określone ścisłymi granicami. Narzuca to kierownictwu lokalnemu dągnięciu przede wszystkim o interesy swojej jednostki i jej powodzenie, a szczególnie o zrealizowanie zadań wytyczonych jej przez wyższe szczeble. Od tego ostatecznie zależy ocena działalności, ich osobiste losy i kariery.

## 2. CENTRALISTYCZNE TENDENCJE LAT 70-TYCH

W latach 70-tych, a szczególnie w drugiej połowie tej dekady, w sterowaniu gospodarką następowało coraz głębsze naruszenie równowagi między wymienionymi wyżej dwoma układami: pionowym i poziomym, w kierunku narastania prymatu układu centralnego. Centralny, a w praktyce resortowo-branżowy punkt widzenia dominował z wyraźną szkodą dla zrównoważonego rozwoju poszczególnych regionów i całej gospodarki narodowej. Znalazło to wyraz zarówno w autorytatywnym stylu podejmowania decyzji centralnych bez dostatecznego uwzględniania następstw przestrzennych, jak i w faktycznym ograniczeniu możliwości oddziaływania organów terenowych na otaczające je życie gospodarcze. Przyniosło to szkody nie tylko w skali lokalnej, ale utrudniało centralnemu ośrodkowi władzy gospodarczej realizować właściwe mu funkcje strategiczne. Potwierdziła się znana teza W. Lenina: "Biurokracja /.../ wtrącając się do lokalnych /.../ spraw stanowi jedną z największych przeszkód w rozwoju gospodarczym i politycznym w ogóle, w szczególności zaś jest jedną z przeszkód hamujących centralizm w tym, co poważne, wielkie i zasadnicze"<sup>4</sup>/.

Oddać trzeba sprawiedliwość wielu działaczom politycznym i gospodarczym, którzy nie tylko dostrzegali narastającą dysharmonię w podziale uprawnień, ale publicznie zwracali uwagę na negatywne skutki ubeswiasno-wolnienia organów terenowych<sup>5</sup>. Mniej eksponowana publicznie ale jeszcze bardziej zdeterminowana była postawa ludzi bezpośrednio działająca w radach narodowych lub pracujących w ogniwach administracji terenowej. Byli oni najbardziej świadomi tego jak w rzeczywistości niewiele mogą zdziałać. Rodziło to frustracje i zniechęcenie.

Postępująca centralizacja zarządzania uzasadniona była warunkami gośpodarowania cechującymi się już wówczas krańcowym napięciem wszystkich niemal bilansów oraz koniecznością przeciwstawiania się regionalnemu partykularyzmowi. Przyczyny te, jeśli nawet były prawdziwe - nie zostały i nie mogły być wyeliminowane na drodze rygorystycznych nakazów administracyjnych, dyrektyw i innych restrykcji, a postępowanie Centrum zakończyło się zupełną atrofią sterowania gospodarką i doprowadziło kraj nad przepaść ekonomicznej katastrofy. Dzisiaj mamy prawo sądzić, że przyczyny narastającej centralizacji były znacznie głębsze i w kategorii stosunków produkcji można je ocenić jako następstwo prymatu w państwie aparatu biurokratycznego, głównie centralnego i faktycznego wywłaszczania społeczeństwa ze środków produkcji.

Ograniczenie roli układu regionalnego w funkcjonowaniu gospodarki narodowej posiadało różne przejawy, z których najważniejsze to:

- Reforma podziału administracyjnego kraju z czerwca 1975 r., w wyniku której powstała sieć licznych, słabszych gospodarczo województw. Osłabienie potencjału demograficznego i ekonomicznego jednostek regionalnych szczebla wojewódzkiego było świadomie założone przez autorów reformy. Chodziło o to, żeby "siła przebiccia" regionów w stosunku do resortów i władz centralnych zmalała i żeby



województwa przestały być liczącym się partnerem w zarządzaniu systemem gospodarki narodowej. Praktyka dowiodła, że nawet ten wąski i doraźny cel nie został osiągnięty, a partykularne zachowania województw były jedną z przyczyn żywiołowego rozszerzania się frontu inwestycyjnego. Podzielałam poglądy tych, którzy uważają, że relacja kosztów społecznych oraz efektów tego przedsięwzięcia wskazuje na reformę jako na poważny błąd o ogromnych i nieomal nieodwracalnych następstwach.

- Systematyczne ograniczenie sfery gospodarki planowanej terenowo i przekazywanie elementów tej gospodarki w gestię poszczególnych resortów. Następował konsekwentny demontaż gospodarki terenowej. Objęto tymi działaniami tak ściśle związane z terenem segmenty ekonomiczne jak: drobny przemysł, rolnictwo uspołecznione, handel wewnętrzny i inne. Pewną miarą stopnia centralizacji jest znacznie malejący w drugiej połowie lat 70-tych udział gospodarki terenowej w systemie gospodarki narodowej.

Świadoma polityka /szczególnie lat 1972 - 1976/ doprowadziła do tego, że udział gospodarki terenowej w nakładach inwestycyjnych zmniejszył się z 33% do 17% /wszystkie liczby porównują 1976 r. ze stanem w 1970r./.

W ogólnokrajowym zatrudnieniu nastąpił spadek z 38% do 21% i wreszcie w dochodach z budżetu państwa z 33% do 20%. Likwidacja przemysłu terenowego doprowadziła do tego, że udział układu terenowego w zatrudnieniu w przemyśle osiągnął 1,4%<sup>6/</sup>. Dodać trzeba, że przytoczone wyżej wielkości charakteryzujące udział gospodarki terenowej nie mogą być uznane za miarę stopnia decentralizacji. O tej ostatniej decyduje rzeczywista pozycja /uprawnienia, środki, charakter więzi międzyszczeblowych/ organów terenowych, a nie formalne wyodrębnienie pewnych jednostek i nadanie im nazwy terenowych. Stąd tak istotne są dwa kolejne przejawy ograniczenia układu terenowego:

- Centralizacja planowania, a szczególnie bieżących decyzji gospodarczych w odniesieniu do wszystkich sektorów gospodarki, w tym także tych, które formalnie pozostały w gestii terenu. Organa terenowe były tylko ogniwem w scentralizowanej strukturze zarządzania powołanym do wykonywania dyrektyw przekazywanych "w dół" przez centralne i resortowe ośrodki władzy. Ilustracją mogą być ograniczenia w swobodnym dysponowaniu zaplanowanych dla regionu środków inwestycyjnych, które centralnie były już "poszatkowane" w układzie resortowym i nie mogły być wykorzystywane zgodnie z uznaną w terenie hierarchią potrzeb. Miary dopełniał system szczegółowych przydziałów, rozdzielników, limitów itp.
- Stopniowe eliminowanie z działalności organów terenowych funkcji analityczno-programowych, inicjatywnych, planistycznych i zastępowanie ich obowiązkami operacyjnymi głównie o charakterze kontrolno-rewizyjnym. Jest może nieco przesady, ale też wiele racji w tezie o przekształcaniu pod koniec lat 70-tych organów terenowych w swoistą "policję gospodarczą".

Reasumując, ocniwa terenowe w gospodarce znalazły się w końcu lat 70-tych w bardzo dziwnej sytuacji. Jej absurd polegał na tym, że pozornie uprawnienia władz terenowych szczebla podstawowego i wojewódzkiego w stosunku do całej gospodarki były bardzo duże, niemal nieograniczone. Do wniosku takiego dojść można w szczególności studiując słynne statuty Naczelnika i Wojewody. W rzeczywistości zarysowana tam pozycja organów terenowych była fikcją. Wynikało to z drastycznego naruszania podstawowej zasady kierowania, polegającej na zrównoważeniu odpowiedzialności, uprawnień oraz środków gwarantujących osiągnięcie celów.

Ukształtowaną sytuację cechował prymat odpowiedzialności ośrodków regionalnych. Odpowiadały one praktycznie za wszystko co działo się na ich terenie. Im było gorzej w kraju, tym większą odpowiedzialność ponosili wojewodowie i naczelnicy, mający przy tam minimalny wpływ na decyzje, które tę sytuację pogarszały. Nastąpiła deformacja funkcji gospodarczych władz terenowych. Z jednej strony ograniczono ich wpływ na sektory bezpośrednio kształtujące warunki życia miejscowej ludności, a z drugiej - żądano podejmowania działań wymagających rozwiązań centralnych. Przykładem może być obarczenie władz terenowych odpowiedzialnością za relacje ekonomiczne w przedsiębiorstwach, gospodarkę materiałową, efektywność eksportu, jakość produkcji, bilans energetyczny, przewozy masy towarowej o charakterze ponadregionalnym itp.

Formalnie - prawne możliwości interwencji organów administracji państwowej też były znaczne, ale głównie w sferze przepisów. W realnej rzeczywistości pozycja organów terenowych w stosunku do dużych organizacji gospodarczych oraz resortów była osłabiona, a egzekucja postanowień utrudniona. Była to też pozycja jednostronna i sprowadzająca się do zakazów, restrykcji, utrudnień. Natomiast ograniczone były możliwości działania pozytywnego. Wiąże się to z trzecim /po uprawnieniach i odpowiedzialności/ elementem, czyli środkami. Był to punkt najsłabszy. Władze regionalne praktycznie pozbawione były środków inwestycyjnych, potencjału wykonawczego, środków materiałowo-surowcowych, płacowych i innych dla realizacji podejmowanych przedsięwzięć. Trudno im się dziwić, że w tej sytuacji ograniczały się często do opracowania programów oraz powoływania kółek komisji i zespołów roboczych. Ich ilość rosła w ogromnym tempie stwarzając jakieś pozory działania.

Tak więc mieliśmy do czynienia z dwustopniową dysproporcją: odpowiedzialność przerastała uprawnienia, a te pozostawały w jeszcze większej sprzeczności w stosunku do realnie istniejących możliwości materialnych i organizacyjnych.

Nakazowo - rozdzielczy system centralnego kierowania gospodarką lat 70-tych oraz narastający kryzys ekonomiczny sprzyjał postawom partykularnym. Działo się to na zasadzie opozycji wobec nieakceptowanych często w terenie decyzji centralnych oraz rozpaczliwych prób łagodzenia sytuacji /głównie rynkowej/ miejscowej ludności w myśl hasła: "ratuj się kto może"

Celem reformy gospodarczej jest m.in. stworzenie lepszych warunków dla realizacji celów polityki regionalnej oraz łagodzenia lokalnego partykularyzmu.

### 3. ZAŁOŻENIA ZMIAN W FUNKCJONOWANIU GOSPODARKI TERENOWEJ

Nie wzbudza wątpliwości teza, że przebudowa systemu funkcjonowania gospodarki wymaga skoordynowania i podporządkowanych jednej nadrzędnej koncepcji działań. W szczególności scharmonizowane co do charakteru, a także w czasie powinny być zmiany w sterowaniu gospodarką w układzie branżowym i przestrzennym. Ta elementarna zasada została w Polsce poważnie naruszona. Zasadnicza reforma gospodarcza oraz zmiany w układzie terenowym przebiegają w znacznej mierze na dwóch torach, które nie zawsze są idealnie równoległe. Sprawa gospodarki regionalnej została jakby wyodrębniona z ogólnej reformy gospodarczej.

Jedną z przyczyn tego faktu była okoliczność wcześniejszego rozpoczęcia prac nad modyfikacją regionalnego układu gospodarczego. Skutki nadmiernej centralizacji i absurdu nadromadzone w tej sferze były tak wielkie i oczywiste, że zmusiły do podjęcia prób poprawy stanu rzeczy przed przełomem sierpniowym 1980 r. Publicznie zamiary zmian zostały zaprezentowane przez ówczesnego przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w maju 1980 r.<sup>7/</sup>. Analiza tekstu opublikowanego pod szyldem T. Wrzaszczyka oraz późniejszych dokumentów wskazuje, iż praktycznie kontynuowano zarys reformy gospodarki terenowej przygotowanej pod koniec lat 70-tych. Zarys ten przybrał początkowo postać opracowania Komisji Planowania przy Radzie Ministrów pt. "Kierunki rozszerzenia uprawnień władz terenowych", a następnie uchwały Ministrów z dnia 6 września 1980 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień terenowych organów administracji terenowej. Ostateczny kształt zmianom w funkcjonowaniu gospodarki terenowej nadano w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 28 listopada 1980 r. w sprawie kierunków rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy i administracji państwowej.

Tak więc w czasie kiedy formułowano pierwsze rozwinięte koncepcje kompleksowej reformy gospodarki, korekty w układzie regionalnym przybrały już postać ostatecznego dokumentu o wysokiej państwowej randze. Korekty te można sprowadzić do czterech zasadniczych przedsięwzięć.

Pierwsze z nich to znaczne rozszerzenie obszaru gospodarki terenowej. Postanowiono powierzyć kompetencji terenowej podstawowe segmenty gospodarki związane najściślej z zaspokajaniem potrzeb miejscowej ludności oraz z wykorzystaniem zlokalizowanych w regionach zasobów. Planowanie i zarządzanie terenowe ma objąć sferę usług socjalno-kulturalnych, drobny przemysł, usługi bytowe, gospodarkę komunalną, uspołecznione jednostki wykonawstwa budowlanego w zakresie budownictwa ogólnego i użyteczności publicznej o charakterze lokalnym, handel detaliczny, gastronomię na wsi i w mieście, uspołecznione jednostki produkcji rolnej, jednostki obsługi

rolnictwa, jednostki budowy i utrzymania dróg publicznych o znaczeniu wojewódzkim i gminnym itp.

Drugie zamierzenie to podniesienie roli terenowych organów administracji państwowej w zakresie koordynacji i kompleksowego sterowania gospodarką w układach przestrzennych w celu zapewnienia bardziej harmonijnego rozwoju całych regionów oraz poszczególnych miast i gmin. Funkcje koordynacyjne zostaną rozbudowane najszerzej w stosunku do działalności inwestycyjnej oraz innych działań operatywnych i rozwojowych wszystkich jednostek, które to działania wiążą się z zaangażowaniem miejscowych zasobów - siły roboczej, wody, terenów i innych elementów środowiska - oraz z obciążeniem regionalnej infrastruktury społecznej i technicznej.

Trzeci kierunek to zmiany w finansowaniu działalności gospodarczej w terenie poprzez decentralizację uprawnień finansowych, zwiększenie wpływu na kształtowanie się budżetu terenowych władz miejscowych, wreszcie możliwość tworzenia i dysponowania ponadplanowanymi dochodami uzyskiwanymi w drodze podnoszenia efektywności gospodarowania w jednostkach terenowych /elementy samofinansowania/.

Czwarte przedsięwzięcie to podniesienie rangi planowania gospodarczego w przekroju terenowym / szczególnie wieloletniego/ oraz powrót do planowania perspektywicznego w układzie regionalnym.

Zreferowane wyżej kierunki zmian ustalone w 1980 r. są słuszone i odpowiadają potrzebom. Równocześnie łatwo zauważalna jest ich ograniczoność i cząstkowy, korygujący charakter. Wspomniana wyżej geneza dokumentów precyzujących zmiany w gospodarce terenowej jest łatwo widoczna.

W szczególności :

1. Zmiany nie oznaczają /nie mogły zresztą w świetle obowiązującej ustawy o radach narodowych/ zasadniczych przekształceń typu samorządowego w organach władzy terenowej oraz nie zmieniają struktury na linii : rady narodowe - organa administracji oraz wyższe i niższe szczeble organów administracji państwowej. Nie są to więc przekształcenia o charakterze reformy społecznej, a jedynie korekty typu organizacyjno-ekonomicznego.
2. Nie zagwarantowano władzom terenowym środków materialnych dla realizacji rozszerzonych zadań. W kryzysowej sytuacji środki te /materiałowe, inwestycyjne, płacowe/ mogą być szczupłe i niezbilansowane z uzasadnionymi potrzebami regionów. Muszą one jednak być w takich czy innych rozmiarach przekazane do suwerennej dyspozycji władz terenowych. Postulat ten uważam za kluczowy dla zapewnienia rozszerzonych uprawnień i rzeczywistej odpowiedzialności terenu. W przeciwnym razie będzie jedynie następowało przekazywanie "w dół" trudności i odpowiedzialności.
3. W zbyt małym stopniu rozszerzono kompetencje jednostek podstawowych, tzn. miast i gmin. Wbrew deklaracjom autorów dokumentu, decentralizacja w obecnej postaci zatrzymuje się w dużej mierze na szczeblu wojewódzkim. Tymczasem nie trzeba szeroko uzasadniać, iż bezpośredni kontakt z potrzebami społecznymi, z konkretnymi

grupami ludzkimi wyrażającymi te potrzeby, następuje dopiero w trakcie działań planistycznych i realizacyjnych w konkretnych miastach i gminach /a nawet jeszcze niżej - w osiedlach/.

1. Zbyt enigmatycznie określono zakres odpowiedzialności władz terenowych za stan gospodarki regionów oraz charakter stosunków na linii: władza i organa administracji terenowej, a przedsiębiorstwa o różnym charakterze. Jest to w świetle kompleksowej reformy oraz obowiązujących już regulacji statusu przedsiębiorstw problem kluczowy.

Sprawą odrębną jest fakt, że realizacja uchwały Rady Ministrów i Rady Państwa z dnia 28 listopada 1980r. przebiega opornie i z opóźnieniami w stosunku do uchwalonego harmonogramu, m.in. odnośnie przekazania w kompetencje organów terenowych wielu fragmentów gospodarki. Są więc podstawy do potraktowania decyzji Rządu i Rady Państwa z 1980r. jako pierwszego wstępnego etapu głębokiej rekonstrukcji funkcjonowania polskiej gospodarki regionalnej.

Następne etapy muszą m.in. skojarzyć zmiany w kierowaniu regionalną ekonomiką z nowym ustrojem rad narodowych i administracji państwowej oraz skoordynować przebudowę funkcjonowania gospodarki we wszystkich jej aspektach.

To głębsze podejście traktujące reformę jako akt nie techniczno-organizacyjny lecz społeczno-polityczny, jest charakterystyczne dla tych koncepcji, które pojawiły się jesienią 1980 i w 1981 r. zarówno w wyniku aktywności różnych gremiów społecznych jak i pracy oficjalnej Komisji ds Reformy Gospodarczej.

Zauważyć trzeba, że reformowanie funkcjonowania gospodarki w układach regionalnych traktowane było w dyskusjach, a następnie w prezentowanych koncepcjach w sposób może nie marginalny, ale drugorzędny. Jest interesujące, że przy zgodnym krytycyzmie co do nadmiernej dominacji w gospodarce więzi pionowych /branżowo-resortowych/, w poszukiwaniach nowego modelu też dominował ten sposób myślenia<sup>8/</sup>. Sprawy układu regionalnego nie mogły być jednak pominięte.

Skoncentrujemy się na początku na trzech tzw. "społecznych" koncepcjach, które zyskały największą popularność i odegrały lub odgrywają nadal najpoważniejszą rolę w reformowaniu polskiej gospodarki. Mam na myśli opracowania Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGPiS /dr Balcerowicz i inni/, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz grupy profesorów Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu<sup>9/</sup>.

Wszystkie wymienione wyżej opracowania są zgodne w krytycznej ocenie sytuacji ukształtowanej w latach 70-tych, a będącej skutkiem dominacji nakazowo-rozdzielczego systemu zarządzania. Ocena ta jest zgodna ze sformułowanymi wyżej konkluzjami.

W programie pozytywnym odnaleźć można również bez trudu wiele zbliżonych propozycji. Jest to ważna okoliczność wskazująca na wysoki stopień trafności zgłaszanych rozwiązań. Niezależne bowiem sformułowanie podobnych wniosków przez różne grupy badaczy nie może być przypadkiem, a po-

twierdza prawdziwość ich wyprowadzenia z obiektywnych przesłanek. Można więc sądzić, że są to propozycje odpowiadające rzeczywistym potrzebom polskiej gospodarki lat 80-tych. Pomijając szczegóły zwróćmy teraz jedynie uwagę, że we wszystkich opracowaniach prezentujących wizję zreformowanej gospodarki, powtarzają się następujące postulaty:

1. Generalne rozszerzenie kompetencji formalnych oraz zwiększenie rzeczywistego wpływu regionalnych ośrodków władzy i administracji terenowej na procesy gospodarcze przebiegające na "ich" terenie. Przeniesienie szeregu uprawnień i środków na szczeble wojewódzkie, a szczególnie podstawowy /miast i gminy/. Władza na tych szczeblach powinna równocześnie przybierać charakter samorządowy.
2. Precyzyjne określenie granic gospodarczych, kompetencji organów terenowych i uszanowanie w ustalonych ramach ich pełnej suwerenności.
3. Rezygnacja z systemu nakazowo-rozdzielczego zarówno w układzie władze centralne - władze wojewódzkie - władze miast i gmin, jak i na linii władze terenowe - jednostki gospodarcze. Stopień "władczego" oddziaływania na jednostki we wszystkich przypadkach nie powinien narzucać podstawowych zasad reformy i być zróżnicowany w zależności od charakteru tych jednostek /w koncepcji dr Bałcerowicza np. proponuje się wyróżniać z tego punktu widzenia lokalne organizacje użyteczności publicznej inne organizacje gospodarcze zakładane przez rady narodowe i pozostałe organizacje/.
4. Zorganizowanie na nowych zasadach /opartych na autentycznym poczuciu wspólnoty celów społeczno-ekonomicznych i pozbawionych dotychczasowych barier/ efektywnej koordynacji terenowej działalności jednostek gospodarczych zgrupowanych na danym obszarze.
5. Przekształcenia w systemie planowania idące w kierunku: formalnej autonomii /samodzielności/ planów regionalnych z równoczesnymi zmianami ich zakresu i charakteru w kierunku integracji ujęć przestrzennych i rozwojowych.
6. Zdecydowane zwiększenie roli własnych dochodów w finansowaniu działalności gospodarczej. Powiązanie ich z efektywnością gospodarowania miejscowych jednostek wytwórczych i usługowych. Elementy samofinansowania oraz swoboda kształtowania struktury wydatków jako jedna z przesłanek samodzielności ekonomicznej województw, miast i gmin.
7. Stosowanie warunków dla ukształtowania i stopniowego wzrostu roli własności komunalnej. //Postulat ten szczególnie mocno prezentowany był na IV Krajowym Zjeździe Ekonomistów/ jako trwałej podstawy gospodarki terenowej i warunek jej znacznego samofinansowania. Na gruncie gospodarki terenowej powinny funkcjonować różne formy własności, a szczególnie państwowa, spółdzielcza, komunalna, prywatna i mieszana.

Zbieżne są oceny i zamierzenia co do roli gospodarki terenowej i sposobu jej kierowania zawarte w podstawowych dokumentach partyjno-rzodo-

wych z tego okresu<sup>10/</sup>. Pierwszy zarys przebudowy regionalnego układu gospodarki zawarto w "Podstawowych założeniach reformy gospodarczej"/sty-czeń 1981 r./.

Teza 25 tych założeń traktuje terenowe organy władzy i administracji jako istotny element struktury organizacyjnej gospodarki. Jest dalej w powołanym dokumencie szereg sformułowań bardzo ogólnikowych i zbyt nieśmiałych. Dotyczy to szczególnie tego fragmentu, który każe organom przedstawicielskim głównie oceniać sytuację, formułować wnioski, przedstawiać postulaty i zabiegać o ich realizację.

Są jednak tu także ważne i zachowujące w pełni aktualność zamierzenia:

- Terenowe organy państwowe powinny prowadzić działalność gospodarczą w ramach dochodów własnych /podatki lokalne, podatek gruntowy, dochody z przedsiębiorstw działających na danym terenie/, a także dotacji z budżetu.
- Należy znacznie rozszerzyć zakres mienia "powierzonego radom narodowym ...".
- Wydatnie trzeba "zwiększyć samodzielność ekonomiczną i odpowiedzialność rad narodowych za gospodarkę terenową oraz jasno wyodrębnić dziedziny gospodarki, za rozwój których odpowiada centralny szczebel kierowania od dziedzin, za działalność których odpowiadają terenowe organy państwowe".
- Terenowe organy państwowe powinny:
  - a/ ułożyć na nowych zasadach stosunki z przedsiębiorstwami o charakterze kluczowym,
  - b/ stwarzać sprzyjające warunki funkcjonowania przedsiębiorstwom terenowym i za pomocą narzędzi ekonomicznych oddziaływać na ich działalność w kierunku społecznie pożądanym,
- Inwestycje terenowe powinny być podejmowane w oparciu o decyzje rad narodowych, a finansowanie w ramach posiadanych środków własnych, kredytu bankowego i dotacji z budżetu centralnego.

Kierunki reformy gospodarczej /lipiec 1981r./ przynoszą szereg nowych elementów, a szczególnie konkretyzację wcześniejszych intencji i zapowiedzi.

Istotny jest stwierdzenie /s.11/, że własność ogólnonarodowa istnieje w dwóch postaciach: mienia powierzonego przedsiębiorstwom i terenowym organom państwowym.

W części odnoszącej się bezpośrednio do usytuowania szczebla terenowego w strukturze państwa i gospodarki /rozdz.III Struktury ustrojowo-organizacyjne, pkt.24/ dominują ustalenia typu prawno-państwowego. Odnajdujemy jednak szereg interesujących zapisów dotyczących bezpośrednio sfery gospodarczej, a m.in.:

- Rady narodowe ustalają cele rozwoju społeczno-gospodarczego terenu i określają sposoby osiągnięcia tych celów.
- Terenowe organy państwowe gromadzą środki finansowe oraz kształtują kierunki ich wykorzystywania.

- W wyłącznej gestii rad narodowych jest lokalna infrastruktura techniczna /wodociągi, środki miejscowej komunikacji, drogi lokalne itp./ oraz infrastruktura społeczna /ośrodki oświaty, kultury, służby zdrowia/.
- Rady narodowe wywierają wpływ na działalność wszystkich jednostek gospodarczych zlokalizowanych na danym terenie, przy pomocy takich m.in. środków jak: opłaty za użytkowanie terenów, usługi świadczone za pomocą miejscowego majątku trwałego, opłaty dzierżawne, kary za naruszanie przepisów, kary za zakłócanie równowagi środowiska naturalnego, udział w określeniu lokalizacji inwestycji, lokalne przepisy i podatki.
- Władze centralne będą oddziaływały na gospodarcze poczynania rad narodowych głównie poprzez normy prawne /m.in. ustalenie ram samodzielnymi decyzjami terenowymi/ oraz przydzielanie środków finansowych uzupełniających dochody własne. Centralnie więc kształtowane będą zasady działalności ośrodków regionalnych przy rezygnacji z operatywnych decyzji przekazywanych do wykonania przez terenową administrację państwową.

Szczególne miejsce w programowo-koncepcyjnym zapleczu reformy gospodarczej w układzie terenowym zajmują uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR /lipiec 1981/<sup>11/</sup>. Uchwała zjazdowa sytuje problem reformy terenowych organów władzy i administracji terenowej w szerszej koncepcji "socjalistycznego samorządu społecznego" /s.111/.

Zjazd opowiedział się za uchwaleniem nowej ustawy o radach narodowych, która powinna zapewniać, aby na wszystkich szczeblach stały się one "rzeczywistym gospodarzem swego terenu". Uznano też za uzasadnione:

1. Wyposażenie rad narodowych w "szerokie uprawnienia w zakresie gromadzenia i wykorzystywania środków finansowych na potrzeby swego terenu".
2. Zapewnienie "prawnych, materialnych, społeczno-organizacyjnych podstaw samorządu miast i gmin".
3. Zwiększenie kompetencji rad narodowych wobec administracji terenowej.
4. Wzmocnienie wpływu rad na obsadę personalną kierowniczych stanowisk w jednostkach objętych ich zakresem działania.
5. Kompleksowe ustawowe regulowanie uprawnień rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej w powiązaniu z reformą gospodarczą.

Dorobek dotychczasowej dyskusji nad zreformowaniem gospodarowania w układach przestrzennych jest bogaty. Przybrał on postać szeregu koncepcji i propozycji. Nie sposób jednak nie zauważyć, że:

- Brak jest kompleksowego ujęcia reformy gospodarki terenowej. Poszczególne jej elementy skupione są w uchwalonych już lub znajdujących się nadal w trakcie procesu legislacyjnego aktach prawnych, takich jak: o radach narodowych, o systemie podatkowym, o spółdzielniach i ich związkach oraz o wielu innych. Stwarza to duże zagrożenie dla



wewnętrznej spójności systemu.

- Ustalenia posiadają w znacznym stopniu modelowy charakter. Tymczasem wymagania praktyki stwarzają zapotrzebowanie na rozwiązanie bardziej szczegółowe, w tym także organizacyjne. Niezbędne jest przejście do etapu aplikacyjnego.
- W dotychczasowych dyskusjach i sformułowanych wnioskach pominięto szereg kluczowych i trudnych spraw o znacznym potencjale konfliktowym, takich jak np. dualizm pozycji terenowych organów władzy i administracji państwowej, charakter więzi międzyszczeblowych w systemie administracji państwowej, stosunki pomiędzy organami terenowymi a przedsiębiorstwami, sposób realizacji ogólnopństwowej polityki przestrzennej w warunkach rozszerzonej samodzielności rad narodowych oraz wiele innych tego typu spraw.

Uważam, że niezależnie od stopnia zaawansowania prac nad ustawą o radach narodowych /samorządzie/ oraz innymi aktami regulującymi funkcjonowanie gospodarki terenowej, problematyka ta powinna być nadal penetrowana w celu ciągłego dostarczania przesłanek dla poprawienia istniejącego systemu.

#### Przypisy

1. B.Winiarski, Polityka regionalna, PWE, 1976 r. s. 13.
2. W prezentowanym szkicu koncentruję uwagę na organach terenowych.
3. Szerzej na ten temat patrz: Janusz Meller, Regionalny partykularyzm w zarządzaniu gospodarką socjalistyczną. Referat na Dorocznej Sesji Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Radom 27-29 listopad 1980 r. /mat.powiel/.
4. W.I.Lenin, Dzieła, t.20 s.35 .
5. Szereg wypowiedzi tego typu znalazło się na XIII Plenum KC PZPR /październik 1978 r./ . Oto jedna z typowych: E.Szymański /Włocławek/ "Opowiadamy się /.../ za dalszym rozszerzeniem uprawnień terenowej administracji państwowej. Nadmierne ciągłe koncentrowanie decyzji, często w odniesieniu do problemów drobnych, prowadzi do nietrafnych rozwiązań, opóźnień w działaniu, do osłabiania poczucia odpowiedzialności wśród działaczy terenowych za sprawy - nieraz bardzo oczywiste - leżące w ich kompetencji" /Patrz: "Trybuna Ludu" 1978 nr 297, 298/. Podobne oceny i postulaty zmierzające do wzmocnienia rzeczywistych kompetencji władz terenowych w sprawach gospodarczych dominowały na VIII Zjeździe PZPR /luty 1980 r./.
6. Wszystkie dane przytaczam za: M.Opałko, Metody planowania rozwoju społeczno-gospodarczego w układach terytorialnych, Prace Instytutu Planowania, 1980. Zeszyt 73 .
7. Por. T.Wrzaszczyk, Problemy funkcjonowania gospodarki narodowej w układach terytorialnych, "Nowe Drogi" 1980 nr 5.
8. Potwierdzeniem oceny jest charakterystyczny fakt, że w I wersji reformy zaprezentowanej przez zespół Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego /październik 1980 r./ sprawy gospodarki terenowej zostały w ogóle pominięte.

9. Patrz zbiór: Reforma gospodarcza. Propozycje. Tendencje. Kierunki dyskusji. PWE, 1981r, oraz referat na IV Krajowy Zjazd Ekonomistów i VIII Zjazd PTE pt. "Kierunki przebudowy systemu funkcjonowania gospodarki polskiej w latach osiemdziesiątych".
10. Komisja do spraw reformy gospodarczej. Podstawowe założenia reformy gospodarczej. Warszawa, styczeń 1981r. Kierunki reformy gospodarczej KiW, 1981r.
11. IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 14 - 20 lipca 1981r. Podstawowe dokumenty i materiały, KiW, 1981 r.

ORIGIN AND GENERAL ASSUMPTIONS OF ECONOMIC REFORM AS REGARDS  
REGIONS

Summary

The national economy is a spatial-branch system. In this connection changes in its functioning must include simultaneously both vertical and horizontal /regional/ elements. The paper deals with the premisses and main directions of constructing a model of management embracing a new role of regional authorities.

ГЕНЕЗИС И ОСНОВНЫЕ НАПРАВЛЕНИЯ ХОЗЯЙСТВЕННОЙ РЕФОРМЫ В РЕГИОНАЛЬНОМ  
РАЗРЕЗЕ

Резюме

Народное хозяйство - это единая пространственно-отраслевая система. В связи с этим изменения принципов ее функционирования должны одновременно охватывать как вертикальные, так и горизонтальные /региональные/ секторы экономики. Статья касается предпосылок и основных направлений разрабатываемой модели управления народным хозяйством, с учетом новой роли местных органов государственной власти и администрации.

Marian Treszel

KONCEPCJA PEDAGOGIKI JAKO NAUKI W UJĘCIU STANISŁAWA  
KARPOWICZA

Stanisław Karpowicz /1864-1921/ był wybitnym pedagogiem rozwi-  
jającym twórczo polską myśl oświatową w zakresie organizacyjnym, pu-  
blicystycznym oraz naukowym. Był myślicielem o wszechstronnych za-  
interesowaniach: od wielkiego uznania dla osiągnięć nauk przyrodni-  
czych poprzez filozofię, psychologię, historię wychowania i socjo-  
logię doszedł do koncepcji pedagogiki opartej na podstawach nauko-  
wych, którymi powinny być biologia, psychologia i socjologia.

W zakresie teleologii wychowawczej Karpowicz stał na stanowisku  
uznania potrzeb materialnych i duchowych człowieka za źródło wszel-  
kiej celowej działalności, a w samym wychowaniu akceptował mocno  
priorytet potrzeb społecznych jako podstawy pełnego zaspokojenia po-  
treb indywidualnych.

Stanisław Karpowicz /1864-1921/ należy do postępowych myślicieli  
polskich żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Był wybitnym pedagogiem  
rozwijającym twórczo polską myśl oświatową w zakresie organizacyjnym, pu-  
blicystycznym oraz naukowo-teoretycznym.

Jest autorem "Szkiców pedagogicznych" /1897/, "Naszej literatury dla  
młodzieży" /1904/, "Zabaw i gier jako czynników wychowawczych" /1905/, "Ja-  
kiej potrzeba nam szkoły?" /1905/, "Ideałów i metod wychowania społecz-  
nego" /1907/, "Indywidualności i jej kształcenia" /1912/. Był również redaktorem  
książek dla dzieci z cyklu "Nasz świat" /1906, 1908, 1912/ oraz twórcą  
Domu Dziecięcego /1911-1914/.

Oprócz wymienionych prac publikował także artykuły i rozprawy peda-  
gogiczne w różnych czasopismach społeczno-oświatowych i pedagogicznych, ta-  
kich jak: "Głos", "Przegląd Pedagogiczny", "Bluszcz", "Wędrowiec", "Praw-  
da", "Ateneum", "Tygodnik Ilustrowany", "Ogniwo", "Encyklopedia Wychowaw-  
cza", "Poradnik dla Samouków" i innych.

Spośród artykułów zamieszczonych np. w "Głosie" zasługują na uwagę ta-  
kie, jak "Przyrodznawstwo w wychowaniu elementarnym" /1891/ czy "Rzut oka  
na ogólny stan pedagogiki" /1898/. Natomiast z "Przeglądu Pedagogicznego"  
którego redaktorem w latach 1890-1900 był wybitny psycholog i pedagog Jan  
Władysław Dawid, należy wymienić między innymi: "Cel i zadania wychowania  
wobec ewolucji społecznej" /1892/, "Poprawa stosunków życiowych jako cel  
wychowania", "Walka z egocyzmem i rozwój uczuć altruistycznych" /1894/, "Na-  
uki przyrodnicze w życiu i wychowaniu", "Przyrodznawstwo jako szkoła my-  
ślenia" /1896/, "Harmonia w wychowaniu" /1898/, "Nowe kierunki w wychowa-  
niu fizycznym w Niemczech" /1900/. Zaś w "Encyklopedii wychowawczej" o-  
pracował Karpowicz także między innymi hasła, jak "Gry i zabawy", "Indy -

widualizm", "Indywidualność", "Kaprysy", "Kary i karność", "Kłamstwo" "Konsekwencja" i inne.

Karpowicz był pedagogiem o wszechstronnych zainteresowaniach: od uwielbienia dla nauk przyrodniczych poprzez filozofię, psychologię, historię wychowania i socjologię doszedł do koncepcji pedagogiki opartej na podstawach naukowych, którymi powinny być - jego zdaniem - szczegółowe nauki przyrodnicze i społeczne, przede wszystkim zaś biologia, psychologia i socjologia.

Mimo że koncepcje pedagogiczne Stanisława Karpowicza wyrastają z nurtu pozytywistycznego XIX wieku, to jednak nie są one bezkrytycznym powtórzeniem myśli pozytywistycznych. Co więcej, idee społeczno - pedagogiczne pozytywizmu Comte'a czy Spencera poddawał Karpowicz ostrej krytyce, a w analizie i ocenie skomplikowanych zjawisk mieszczańskiej kultury i wychowania nawiązywał wyraźnie do nauki społeczno-ekonomicznej marksizmu.

W zakresie metodologii stanowisko Karpowicza charakteryzuje pozytywny kult nauk ścisłych, matematyczno-przyrodniczych i niechęć do metafizyki i spekulacji filozoficznej oraz pełna aprobatą postulat, aby i nauki społeczne uściślały i "unaukowały" swoje metody badań. W związku z tym, tak jak metoda indukcji w przyrodoznawstwie zapewnia skuteczne poznawanie świata zewnętrznego, tak nauka wychowania, czyli pedagogika powinna rozpocząć od empirycznego badania swego przedmiotu, opierając się w swych dociekaniach na biologii, socjologii i psychologii. Te tylko bowiem nauki wraz z pedagogiką mogą kompetentnie odpowiedzieć na pytania, kim jest dziecko, jakie ma ono potrzeby, jak winno być wychowywane i czego, gdy dorośnie, będzie wymagać od niego społeczeństwo, ono zaś od społeczeństwa.

Samo społeczeństwo podlega określonym prawom rozwoju, tak zresztą jak cała rzeczywistość, więc i wychowanie, jego cele i zadania muszą być określone stopniem rozwoju historycznego oraz ogólnym kierunkiem społecznego postępu i społecznych potrzeb. Postęp społeczny to przede wszystkim upowszechnienie oświaty, nauki i kultury, umożliwienie korzystania ze zdobyczy cywilizacji jak najszerszym rzeszom ludzi, wszystkim dotychczas wyzyskiwanym i gnębionym, to demokracja polityczna i demokracja kulturalna. Taki powinien być bieg i kierunek rozwoju społecznego, ponieważ wynika z praw ewolucji historycznej, z praw postępu.

Karpowicz, mimo że akceptuje ogólny kierunek rozwoju, nie wierzy w automatyzm przemian społecznych i samorzutną w związku z tym demokratyzację kultury i wychowania. Należał on do tych nielicznych w owym czasie, którzy dostrzegali, że owoce pracy, nauki i techniki nie służą wcale większości, która jest twórcą i nosicielem tych dóbr, lecz odwrotnie - znikomej mniejszości, że trudno o postępie mówić, kiedy ta większość jest głodna i żyje w nędzy, a garstka w zbytku i dobrobycie.

Dlatego jako pedagog poddał ostrej krytyce system burżuazyjnego wychowania zarówno w jego założeniach teoretycznych, jak i od strony postaw i uwarunkowań społecznych, kreśląc jednocześnie perspektywę i założenia

pedagogiki naukowej, która służyłaby najszerszym masom, całemu społeczeństwu.

Maria Llibrachowa tak pisała o Karpowiczu w 1929 r.: "Nie należy on do tych beztróskich pisarzy, kompilujących świadomie lub nawet nieświadomie łatwe i banalne "prawdy pedagogiczne". Nie zbiera żniwa cudzych myśli, okraszonych autorytetami wielkich nazwisk i nie zeszywa z nich nowej całości. Od początku swej działalności publicystycznej aż do końca życia w artykułach, rozprawach, polemikach, wykładach czy broszurach wciąż dąży wytrwale w tym samym kierunku, ale jednocześnie w nawskroś rzetelnym i szczerym wysiłku wykuwa formy swych myśli w treści nie zmienionych, w ujęciu jednak wciąż pogłębianych"<sup>1/</sup>.

Słusznie więc pisał o Karpowiczu Lucjan Zarzecki w artykule pośmiertnym w 1921 roku: "Jeżeli przyszły historyk prądów pedagogicznych w Polsce zatrzyma się myślą nad postacią duchową Karpowicza, niewątpliwie postawi ją obok Dawida, Nałkowskiego i Szycówny. Pomimo różnic temperamentu i usposobienia, ludzie to jednego typu duchowego". "Umysł jego kształcił się na mnogich oryginalnych i przełożonych dziełach, które wyszły spod pióra przodowników zachodniego pozytywizmu - Comte, Spencer, Darwin, Guyau, Fouillée, Espinas, Romanes i cały szereg innych byli pobudką i pokarmem dla umysłu polskiego w młodszym powojennym pokoleniu. Byli to też nauczyciele Karpowicza". "Wszystko, co wyszło spod jego pióra, nosi na sobie piętno umysłowe owej epoki i wspomnianych ludzi". Ale "Karpowicz nie pisał rzeczy banalnych, nie był echem ślepego prądu pozytywistycznego"<sup>2/</sup>.

Wpływ pozytywizmu, jak twierdzi Zarzecki, wyraził się u Karpowicza przede wszystkim w szukaniu w różnych zagadnieniach wychowawczych podstaw biologicznych. Wywarło to pozytywny wpływ na rozwój polskiej myśli pedagogicznej i praktyki wychowawczej. Zaczęto bowiem bardziej umiejętnie traktować różne zagadnienia wychowawcze, a wśród nich zaniechano dziedzinę wychowania fizycznego, wskazując między innymi na doniosłe znaczenie gier i zabaw w tym wychowaniu. Ale biologizm pedagogiczny Karpowicza nie był jednostronny, ponieważ kompensowany był przez drugi bardzo ważny składnik pozytywizmu - socjologizm. I właśnie socjologią stanowiła dla Karpowicza drugą bardzo ważną dziedzinę wiedzy o człowieku i społeczeństwie, bez której naukowa pedagogika obejść się nie może. Jednak największy wpływ stwierdził Zarzecki w konkluzji - wywarł na Karpowicza marksizm. I chociaż w tym względzie jest wiele w jego pismach wahań i niekonsekwencji, tym niemniej wiele ocen i kryteriów "myśli jego znajduje w powyżej wspomnianej doktrynie". Dodajmy, że i psychologię uznawał Karpowicz za jedną z ważnych nauk pomocniczych pedagogiki.

Dorobek naukowy Stanisława Karpowicza w okresie dwudziestolecia międzywojennego był prawie nieznan. Jakkolwiek w 1929 r. wydany został pod redakcją Marii Llibrachowej "Wybór pism" Karpowicza wraz z jego życiorysem pióra Nelli Samotyhowej, to jednak nie wzbudziło to szerszych reperkusji ani w czasopiśmie pedagogicznych, ani też nie pojawiły się poważniejsze analizy jego twórczości. Dwie tylko prace z tego okresu, zawierające krótkie oceny stanowiska teoretycznego Karpowicza w polskiej myśli pedagogicz-

nej, zasługują na uwagę. Pierwsza to Bogdana Nawroczyńskiego "Współczesne prądy pedagogiczne" z 1933 r. i Ludwika Chmaja "Kierunki i prądy pedagogiki współczesnej" z 1938 r. Po drugiej wojnie światowej dopiero Ryszard Wroczyński w 1955 r. wydając swoją pracę "Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku" poświęcił Karpowiczowi cały jeden rozdział. Trzy lata później ukazał się artykuł Marii Kalabińskiej w "Chowannie", w którym autorka przedstawiając poglądy pedagogiczne Karpowicza podkreśliła jednocześnie aktualność wielu wątków i postulatów wychowawczych autora "Indywidualności i jej kształcenia". Natomiast w 1964 r. ocenił stanowisko Karpowicza w polskiej myśli pedagogicznej Stefan Wołoszyn w swoim kompedium pt. "Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie". W tym samym również roku Ryszard Wroczyński opublikował artykuł w "Przeglądzie Historyczno-Oświatowym" na temat życia i działalności Karpowicza, zamieszczając jednocześnie w tym samym numerze "Przeglądu" wspomnienia o Karpowiczu Anieli Karwackiej. W tym też roku Maciej Demel w książce pt. "Pedagogiczne aspekty warszawskiego ruchu higienicznego 1864-1914" poświęcił sporo uwag Karpowiczowi jako aktywnemu działaczowi Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, a w 1961 r. przedrukowana została w całości praca Karpowicza "Jakiej potrzeba nam szkoły?" i wydana w wyborze materiałów pt. "Postępowa myśl oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1904-1914" pod redakcją Zenona Kmiecika. Natomiast w 1965 r. zostały wydane pod redakcją Ryszarda Wroczyńskiego "Pisma pedagogiczne" Stanisława Karpowicza z pełną bibliografią jego prac, obszernym życiorysem oraz analizą poglądów. Później ukazały się dwie książki o Karpowiczu: w 1967 r. w Opolu praca piszącego te słowa pt. "Stanisław Karpowicz i jego system pedagogiki naukowej" i w 1968 r. w Warszawie Stanisława Michalskiego "Stanisława Karpowicza myśl społeczna i pedagogiczna".

Trudno w tym miejscu przedstawić wszystkie oceny i wyniki analiz zawarte w dotychczasowych opracowaniach poświęconych Karpowiczowi. Odwołam się tutaj tylko do niektórych konstatacji Ryszarda Wroczyńskiego, jako reprezentatywnych i pod względem chronologicznym pierwszych. Otóż we "Wstępie" poprzedzającym "Pisma pedagogiczne" Karpowicza Wroczyński stwierdza, że przesłanki metodologiczne, jak i treść dzieła Karpowicza odbijają najbardziej twórcze tendencje ówczesnej teorii pedagogicznej, ale system jego jest jednocześnie wysoce oryginalny. Usiłował go bowiem oprzeć na przesłankach empirycznych i naukowych, bazując zarazem na gruncie znajomości dzieł obcojęzycznych. "To stanowisko zbliża Karpowicza do późniejszych rzeczników pedagogiki społecznej: P. Bergmanna /Soziale Pedagogik/ w Niemczech i H. Radlińskiej w Polsce. Bliższe były związki Karpowicza ze współczesnymi przedstawicielami zw. pedagogiki pracy, choć i w tej dziedzinie kroczył własną drogą i unikał praktycyzmu tak charakterystycznego dla G. Kerschensteinerja". Praca bowiem, według Karpowicza, jako środek wychowawczy miała nie tylko wyzwalać aktywność i pobudzać do samodzielności, ale także kształtować postawy społeczno-moralne i chronić przed jednostronnym intelektualizmem w wychowaniu. Stąd też wydaje się, że

bliższe zbieżności teoretyczne łączą system pedagogiczny Karpowicza ze szkołą działania Johna Deweya. "Podobnie ja Dewey Karpowicz wyróżnia dwie strony procesu wychowania: psychologiczną i społeczną". Również po - gład Karpowicza na zagadnienie myślenia i działania zbliża go do filozofii pragmatyzmu, gdyż według Karpowicza myślenie jest motorem działania i je - dynie ta wiedza o rzeczywistości posiada wartość, która zapewnia skutecz - ne działanie. "Zbieżność założeń epistemologicznych J. Deweya i S. Karpowi - cza jest niewątpliwa, ale oba systemy kształtowały się niezależnie od sie - bie". "Swoją koncepcją wychowania dla potrzeb działalności społecznej wy - przedził Karpowicz amerykańskiego pedagoga. Studia bowiem Karpowicza po - święcone rozważaniu roli pracy w wychowaniu ukazały się przed podstawowy - mi dziełami Deweya"<sup>3/</sup>. Oddziaływały także na Karpowicza nurty polskiej myśli wychowawczej: idee Komisji Edukacji Narodowej, Stanisława Stasi - na , Bronisława Trentowskiego i innych.

## I

Karpowicz formułując założenia swojej pedagogiki " osnutej na podsta - wach naukowych", wyszedł z jednej strony od krytycznej oceny wychowania i szkoły w społeczeństwie klasowym, w szczególności burżuazyjnym, z drugiej natomiast poddał krytyce te systemy pedagogiczne XIX wieku, które bezpo - średnio lub pośrednio sankcjonowały wymagania stawiane szkole i wychowa - niu przez klasy panujące, i dopiero potem rozpoczął budowę swego programu pozytywnego.

Zdaniem Karpowicza o naukowych podstawach wychowania można mówić dopiero od czasu, kiedy zaczęto podejmować próby umiejętnego systematyzowa - nia i uzasadniania wiedzy pedagogicznej. Proces ten rozpoczął się w XIX stuleciu. Przedtem bowiem idee pedagogiczne albo powstawały żywiołowo i wyrastały z bezpośrednich potrzeb życiowych, albo były częścią składo - wą filozoficznych roztrząsań poszczególnych myślicieli i stanowiły część składową ich spekulatywnego poglądu na świat. Natomiast rozwój poznania naukowego w XIX wieku, wyrażający się w powstaniu szeregu nauk szczegóło - wych, pozwolił podjąć kroki w kierunku ujmowania zagadnień wychowawczych z punktu widzenia jednej lub kilku dyscyplin szczegółowych, w zależności od tego, jaką naukę wziął za podstawę twórca określonej koncepcji pedago - gicznej. Pierwszym, zdaniem Karpowicza, który zapoczątkował naukowe opra - cowanie pedagogiki, był J.F. Herbart. Jego idee zaczęły wywierać coraz wię - kszy wpływ w Niemczech i w ogóle w Europie zachodniej po latach czter - dziestych XIX wieku, zwłaszcza , że znajdowały one w wybitniejszych umy - ślach podatny grunt przygotowany przez Kanta, który również opierał peda - gogikę na etyce i psychologii. Uczniowie i zwolennicy Herbartha, [ze Stoyem i Zillerem na czele, utrzymywali się także na tym samym stanowisku. Póź - niejsi jego epigoni, jak Fr. Paulsen i W. Rein, w zasadzie poza etykę i psychologię nie wychodzili w pedagogice, wspominali tylko o fizjologii i higienie jako naukach pomocniczych<sup>4/</sup>. Jednostronnością cechowały się i inne próby unaukowania pedagogiki. Znany wówczas psycholog angielski A. Bain

w swojej "Nauce wychowania" również nie wyszedł poza psychologię, a praca H. Spencera "O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym", pomimo pewnych zalet, odznacza się taką jednostronnością w poglądach na cele wychowania i tak ciasno utylitarnym kierunkiem - podkreślał Karpowicz - że nie znać w nim ręki wielkiego twórcy teorii ewolucji powszechnej. "Wśród przedstawicieli nowszego kierunku, jak Kerschensteiner i Pabst, a także wśród twórców uczelni zreformowanych według zasady "szkoły pracy" w Anglii, Belgii, Niemczech, Szwajcarii i Ameryce, nie napotykamy również nikogo kto by przy zakładaniu podstaw systemu wychowania korzystał z innych nauk, jak te, które nam historia pedagogiki przekazała, chociaż w poszczególnych zagadnieniach praktycznych potrzeby społeczne i wyniki nauk biologicznych coraz częściej w ostatnich czasach znajdują zastosowanie<sup>5/</sup>". Aby wychowanie mogło odpowiadać potrzebom życia, pisał Karpowicz, powinno się oprzeć na nauce, to znaczy, "że podstawą pedagogiki muszą być nauki przyrodnicze, z włączeniem psychologii i społeczne wraz z ideałami moralnymi które z nich wynikają, a które etyka spekulatywna inną wywodzi drogą". Żeby przysposobić młodzież do życia, do pożytecznej pracy dla siebie i innych, należy właśnie gruntownie poznać to życie, jego różnorodne przejawy i rządzące nim prawa. Bo "jak nie można wymyśleć celu wychowania, tylko trzeba go znaleźć, tak pedagogika, aby zastosowalną była, nie może być dedukcyjnie z nieuzasadnionych ogólników wysnuta. Powinna być ona, podobnie jak inne umiejętności praktyczne, oparta na rzetelnej, surowej, bezstronnej analizie treści życia ludzkiego, jego potrzeb i środków ich zaspokojenia. Jako nauka stosowana posługiwać się musi gotowymi zdobyczami samoistnych gałęzi wiedzy, nie kusząc się wcale o zajęcie tak niezależnego wśród ogółu nauk stanowiska, którego by nikt za naukowe uznać nie mógł". Nic innego, jak właśnie zawieszenie pedagogiki w sferze ponętnych życzeń i rojeń metafizycznych, było jednym z głównych powodów nieufności, jaką na siebie ściągnęła; "nie pomogły tu nawet poważne zasługi, które położyła w dziedzinie umiejętności zastosowań psychologii, higieny i niektórych badań doświadczalnych"<sup>6/</sup>. Pragnął więc Karpowicz uczynić z pedagogiki taką naukę, która porzuciwszy spekulację, budowałaby teorię w oparciu o nauki szczegółowe, wyniki których dawałyby podstawę do formułowania zarówno ideałów wychowawczych, jak i metod ich realizacji. Jej częścią składową - oprócz własnych doświadczeń w terażniejszości - stałyby się również te wszystkie jej osiągnięcia, które wytrzymały próbę czasu w przeszłości i stanowią cenny dorobek w dziedzinie wychowania.

## II

W świetle rozwoju szczegółowych nauk o człowieku, inaczej niż dotychczas należy ujmować przedmiot oddziaływania wychowawczego. Człowiek bowiem, jego osobowość, nie jest tylko rezultatem takiego lub innego wpływu wychowawczego 'szkoły lub domu, lecz produktem całokształtu oddziaływań warunków życia i środowiska, w jakich żyje i działa. Przyroda, warunki życia, urządzenia społeczne i instytucje, zwyczaje, literatura i sztuka



ki niekne, słowem wszystko. co nas stacza, czym żyjemy - podkreślał Kar - powicz - wywiera na nas swój wpływ. kształtuje myśli i uczucia, pobudza lub hamuje rozwój naszego organizmu. Ten wpływ różnorodnych czynników nie oddziałuje na nas tylko w jednym kierunku. Wszystko co człowieka otacza kształci go w kierunku pożytecznym lub szkodliwym, zmieniając odpowiednio sprawność organizmu i zmysłów, sposób myślenia i odczuwania. A że tak jest istotnie, świadczą: historia, socjologia, biologia i psychologia. Nowe perspektywy, jakie się otwierają przed pedagogiką, są określone przede wszystkim przez rozwój nauki i życia społecznego. W związku z tym nie może ona poprzestawać na swym pierwotnym zadaniu, prowadzącym się do nauczania dzieci tego, co umieli ich rodzice, lecz zainicjując ciągłość kultury poprzednich pokoleń, musi zakreślać szerszy i rozumniejszy cel, który w procesie realizacji pozwoli rozwinąć i udoskonalić wszystkie ważniejsze zdolności ciała i umysłu, ograniczać wpływy ujemne a rozwijać dodatnie. "aby wszechstronnie rozwinięty człowiek mógł samodzielnie i swobodnie najstosowniej służyć celom życia obrać oraz pracować najprodukcyjniej dla siebie i innych".

Biologia więc i psychologia pouczają nas, jakie są najważniejsze zdolności w człowieku. jak je rozwijać, jak usuwać wpływy szkodliwe i na czym polega wszechstronny rozwój organizmu. Nauki zaś społeczne wyjaśniają, co ze stanowiska potrzeb ogólnych należy uważać dla jednostki za dodatnie i korzystne, a co za ujemne i niepożądane. Natomiast dzieje rozwoju ludzkości oraz historia ojczysta tłumaczą nam, w jakim kierunku ma się odbywać wszechstronny rozwój jednostki, aby na tym i ona i społeczeństwo mogły najwięcej skorzystać. To znaczący one o tym, kiedy praca, jaki sposób myślenia, jaki rozwój uczuć, jakie ideały i dążności zapewniają największe szczęście człowiekowi.

"Wychowanie zatem - pisał Karpowicz - wymaga uwzględnienia trzech najważniejszych warunków: 1. dokładnej znajomości ustroju ludzkiego i zjawisk w nim zachodzących. 2. jasno określonego celu i zmian, które ma spowodować wychowanie i 3. metody, która najprędzej i najłatwiej do zamierzonych celów prowadzi"<sup>6/</sup>. Wymaganiu pierwszemu odpowiada biologia, fizjologia, psychologia oraz nauki pokrewne. Cel wychowania określają warunki istnienia rasy oraz dzieje rozwoju społeczeństwa i wpływające z niego najistotniejsze zadania. Metodę zaś stanowi szereg środków wypracowanych w praktyce wychowawczej, stwierdzonych w doświadczeniu i opartych na badaniu naukowym, za pomocą których można poszczególne zadania wychowawcze zrealizować w życiu. Metoda ta powinna się opierać z jednej strony na zasadach ogólnych, wynikających z celu wychowania, z drugiej zaś strony na wskazówkach nauk biologicznych, aby sposoby kształcenia fizycznego, moralnego i umysłowego odpowiadały warunkom życia i rozwoju organizmu ludzkiego. Proszę bowiem wartości i znaczenia metody, "jak i całej nauki wychowania, może być jedynie ściśle sprawdzanie wyników i jej zastosowań, nie tylko w stosunku do przykładów pojedynczych i odosobnionych, lecz w stosunku do licznej ilości dokładnie obserwowanych faktów". To znaczy, że pedagogika nie tylko powinna dążyć do tego, aby w swych za-

sadach i teoriach opierać się na naukach doświadczalnych, "ale też jako umiejętność praktyczna, nabiera ona wartości jedynie dzięki doświadczeniu naukowemu i życiowemu oraz obliczeniom statystycznym, zajmując wśród nauk podobne stanowisko, jak wszystkie umiejętności stosowane"<sup>9</sup>/.

Wynika z tego, że Karpowicz był zdecydowanym przeciwnikiem budowania teorii pedagogicznych, opartych na spekulacji i apriorystycznych założeniach. Postulował natomiast, aby cel wychowania oraz przedmiot pedagogiki, jej zadania i metody były naukowo uzasadnione, a rezultaty zabiegów wychowawczych empirycznie weryfikowane. Dzięki temu stanie się ona nauką, która będzie się rozwijać i doskonalić tak pod względem treści jak i swych metod.

### III

Celem wychowania jest wszechstronnie rozwinięta jednostka ludzka. W związku z tym w procesie wychowania należy brać pod uwagę trzy zadania do wykonania. Pierwszym jest poznanie natury wychowanka, czyli ustroju fizycznego i duchowego oraz warunków wpływających na jego rozwój. Drugim zadaniem jest wyjaśnienie celu i kierunku zmian, jakie ma wywierać wychowanie pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym. Trzecie zadanie polega na znajomości środków i sposobów, służących do kształcenia i wychowania dziecka w obranym kierunku. Stąd wynika podział pedagogiki na trzy główne działy.

Pierwszy dział nazywa Karpowicz biologią wychowawczą. Obejmowałaby ona dzieła teoretyczne, poświęcone fizjologii i higienie dziecka oraz prace na temat wychowania fizycznego. Poza tym wchodziłyby tu opisy i badania dotyczące życia duchowego dziecka oraz studia nad działalnością fizjologiczną i psychologiczną. Wszłyby tu również badania doświadczalne nad stosunkiem pracy fizycznej do umysłowej, wydajnością energii mięśniowej i nerwowej w różnych warunkach, studia antropometryczne i inne.

Drugi dział nazywa Karpowicz logiką wychowania. Obejmowałby on zagadnienia dotyczące celu wychowania w ogóle oraz zagadnienia celu wychowania w stosunku do oddzielnych, szczegółowych przedmiotów kształcenia fizycznego, umysłowego i moralnego. Dział ten traktowałby również o warunkach sprzyjających lub przeszkadzających wychowaniu. Poddawałby także ocenie różne systemy i metody wychowawcze, ważniejsze instytucje i urzędnienia mające na celu kształcenie człowieka oraz te, które wywierają wpływ pośredni na jego rozwój. Słowem przedmiot logiki wychowania "polega na logicznym ustosunkowaniu pojęć pedagogicznych do zasad i praw biologii, socjologii i fizjologii życia"<sup>10</sup>/ . Nie znaczy to jednak, wyjaśniał Karpowicz, aby problematyka tzw. logiki wychowania wyczerpywała się w tym, co mówią nam o człowieku nauki przyrodnicze. Takie ujęcie celu i zadań wychowania byłoby bardzo uproszczone i jednostronne, ponieważ człowiek to nie tylko twór przyrody, lecz także życia społecznego, w którym działa i żyje. Zatem i ta strona jego istoty musi być

brana pod uwagę. Stąd też właściwe ujęcie logiki wychowania nie będzie możliwe bez dokładnego poznania jej podstaw socjologicznych. Takie bowiem sprawy, jak "treść życia społecznego, istota postępu społecznego, stosunek jednostki do społeczeństwa, ważniejsze dążenia oraz ideały społeczne oraz "sów nowożytnych", to główne zagadnienia, jakie powinny określać treść pojęć i zadań wychowawczych. Poza tym dla metodyki i dla systemu wychowania moralnego szczególnie znaczenie posiadają takie kwestie, jak zależność zwyczajów i instytucji od form ustroju społecznego oraz wpływ tego ustroju na poglądy, skłonności i postępowanie człowieka. Tak samo i dobór przedmiotów nauczania powinien być określany nie tylko wskazaniem biologicznymi, lecz również potrzebami społecznymi. "Dopiero na tak przygotowanym gruncie zrozumieć i ocenić można logikę wychowania - pisze Karpowicz. Kiedy na podstawie samodzielnych studiów i przy pomocy odpowiednich źródeł pedagogicznych wyrobimy sobie ogólny pogląd na całość pedagogiki, jej cel i poszczególne zadania, wówczas technika wychowania nie będzie dla nas zbiorem dowolnych przepisów, które każdy podług swego widzimisię układa, pojmuje i stosuje, lecz stanie się poważną, uzasadnioną, świadomą celu i środków umiejętnością. Zdobywszy ją pozyskamy jakby nowy organ, zdolny do kierowania rozwojem czy to młodych pokoleń, czy ludzi dorosłych /przez instytucje oświatowe/, czy też samego siebie"11/.

Trzeci dział to technika wychowania. Zajmowałyby się on środkami i metodami kształcenia, wskazywałyby sposoby praktycznego ujęcia zasad ogólnych oraz ich wykonania w nauczaniu /dydaktyka/, w kierownictwie pedagogicznym /hodagetyka/, w urządzeniach i prowadzeniu szkół oraz w zakładach i instytucjach służących za narzędzia oświaty i wychowania publicznego, jak pracownie i sale zajęć praktycznych, muzea, uniwersytety ludowe, teatry, ogrody dziecięce, ochronki, kolonie letnie, parki do ćwiczeń fizycznych, organizacje wycieczek zbiorowych itp.

Do tych trzech działów pedagogiki dołącza jeszcze Karpowicz dzieje wychowania i parologię wychowawczą. Ta ostatnia jest niezmiernie ważnym dopełnieniem pedagogiki, ponieważ "znajomość zбочzeń i braków w rozwoju duchowym, wykrycie ich przyczyn oraz sposobów usunięcia posiada dla wychowawcy tym większą doniosłość, że zбочzenia te ogarniają nieskończenie rozległą sferę życia, zaczynając od ułomności i wad fizjologicznych, którymi zajmuje się medycyna w ogóle i psychiatria szczególnie, aż do wypadków obojętnych dla lekarza, lecz następujących pedagogom niezwykle dużo trudności w urzeczywistnianiu ich celów edukacyjnych". Nauka o wadach dziecięcych posiada wielkie znaczenie teoretyczne i praktyczne dla pedagogiki ogólnej. Polega ona głównie na tym, że "po pierwsze, badanie typowych zбочzeń i w ogóle stanów niewątpliwie patologicznych wyjaśnia znakomicie zjawiska normalne oraz te wszystkie nie-normalne, które stanowią szereg nieuchwytnych przejść pomiędzy dwoma krańcowymi stanami, zdrowia i doskonałości z jednej strony, a choroby i wynaturzenia z drugiej. Po drugie, znaczna, jeśli nie przeważająca część zбочzeń, które są przedmiotem nauki o wadach dziecięcych, należy też do zakresu pedagogiki w ogóle. Po trzecie, badanie wadliwego rozwoju dziecka

nie tylko wskazuje na czym zasadza się rozwój prawidłowy, lecz nadto odkrywa pewne właściwości osobnicze i tym sposobem uczy pedagoga uwzględniać indywidualność wychowawca"<sup>12/</sup>.

## IV

Karpowicz doskonale rozumiał, że dziecko jest czymś więcej niż przedmiotem tresury rodziców oraz czymś więcej niż odbiorcą przekazywanych mu wiadomości w szkole. Podkreślał w swoich pracach, że dziecko jest skomplikowanym ustrojem, podlegającym, jak wszystkie istoty żyjące, wpływom otoczenia. Otoczenie zaś, w którym żyje i przebywa, wywiera na niego wpływ zarówno od strony fizycznej, jak i duchowej, pobudzając i rozwijając lub hamując i pacząc narządy i czynności obu tych sfer życia. Wszystkie czynności, jakie wpływają na rozwój dziecka /a później i człowieka dorosłego/ dzieli Karpowicz na dwie wielkie grupy. Do pierwszej zalicza czynniki naturalne, na które składają się działania przyrody i kultury, do drugiej zaś czynniki sztuczne, czyli rozmyślnie dobrane i stanowiące cały zasób środków pedagogicznych, którymi posługujemy się w wychowaniu. Przyroda - podkreślał - jako jeden z naturalnych czynników oddziaływania na człowieka, jest pierwszym potężnym sprawcą zmian dokonywujących się w ludzkim ustroju. Warunki klimatyczne, skład powietrza, promienie słońca, rodzaj pożywienia itp. umożliwiają lub utrudniają wykonywanie podstawowych czynności organizmu, te z kolei ułatwiają lub hamują pracę mięśni i całego systemu nerwowego. Ale nie tylko w aspekcie fizjologiczno-biologicznym przejawia się silne oddziaływanie przyrody na człowieka. Ma ona także ogromne znaczenie w aspekcie psychologicznym i teoriopoznawczym, ponieważ "przyroda pobudza nas do czynu i uczy jak postępować należy w tych wszystkich wypadkach, kiedy przy osobistym zatknięciu się z jej zjawiskami musimy sami sobie zaradzić. Dość przypomnieć, ile to prób musieliśmy w dzieciństwie wykonać, a ile przy tym spostrzeżeń, planów i rozumowań przeprowadzić, żeby jakiś przedmiot czy zjawisko poznać lub cokolwiek wobec nieznanych nam własności najpospolitszych rzeczy uczynić"<sup>13/</sup>.

Im bliżej bowiem jesteśmy sfery działań przyrody, tym częściej musimy się do niej stosować, zmieniając odpowiednio nasze postępowanie, a nawet tryb życia. Wpływa ona tym samym na wzbogacenie i rozwój naszych myśli, uczuć i charakteru. Stąd tak ważne miejsce w programie edukacji szkolnej zajmuje u Karpowicza przyrodoznawstwo. W pracy "Jakiej potrzeba nam szkoły" pisał, że znajomość przyrody jest potrzebna z dwóch względów: "w bezpośrednim, indywidualnym stosowaniu się do jej wamagań oraz w pośrednim zastosowaniu wiedzy tej w zbiorowej akcji społeczeństwa". Również w działalności społecznej rola przyrodoznawstwa zaznacza się w dwojaki sposób: jako umiejętność praktyczna i niezbędna w walce z przyrodą oraz jako podstawa teoretyczna dla poznawania zjawisk życia zbiorowego. Poza tym przy bliższym obcowaniu z naturą i głębszym wniknięciu w jej ład i niezmienność praw, "wyrabiamy w sobie, poza filozoficznym na świat poglądem, estetyczne poczucie jedności i harmonii wszechrzeczy oraz zdolność do rezy-

gnacji we wszystkim, co siły ludzkie przekracza. Uczucie to - dodawał Karpowicz - jakkolwiek negatywne, oszczędza nam zbędną cierpienia i wiele energii, którą na usunięcie złego w życiu społecznym zużytkować można<sup>14/</sup>.

Drugim istotnym i bardzo obfitym źródłem oddziaływań na człowieka jest życie społeczne we wszystkich objawach kultury. Chodzi tu Karpowiczowi nie o znane i oklepane "przykłady" wielkich czynów i postępowania, czerpanych z przeszłości, ale przede wszystkim o realne wyniki pracy i współżycia społecznego. A więc: różnorodne urządzenia społeczne, instytucje, przedmioty, zwyczaje, uroczystości, moda, dzieła nauki i sztuki, słowem całokształt życia danego społeczeństwa przejawiającego się w wytworach dóbr materialnych i duchowych. "Wytwory /te/ i objawy współżycia, podobnie jak zjawiska przyrody, działają więc same przez się po pierwsze na ustrój fizjologiczny, po wtóre na postępowanie nasze, zmieniając je zależnie od rzeczywistego stosunku naszego do danego objawu, od jego znaczenia i wartości, a także zależnie od naszej znajomości rzeczy; wreszcie pobudzają one świadomość i uczucia oraz modyfikują ich treść i kierunek tak rozmaicie, jak różne są poziomy dziejowe rozwoju życia i jak różnym bywa podkład psychiczny /przygotowanie umysłowe i moralne/ osobnika podlegającego owym wpływom". Co więcej, bywa przecież i tak, że środowisko społeczne przemawia nieraz silniej do duszy dziecka i o wiele głębsze zostawia ślady na jego umysłowości i bardziej zdecydowanie skłania je do takiego lub innego zachowania się i postępowania niż najwymowniejsze słowo lub wieloletni system wychowania szkolnego. Dlatego z tymi różnorodnymi wpływami środowiska społecznego należy jak najbardziej liczyć się w wychowaniu. Można nawet, nie obawiając się popaść w przesadę, stwierdzić, "że w olbrzymiej większości wypadków dobroczynne działanie słowa, literatury, szkoły rozбивa się pod naciskiem tych drobnych, w wychowaniu zlekceważonych faktów życia"<sup>15/</sup>.

Jest więc rzeczą oczywistą, że wymieniony zespół czynników, którym podlega każdy człowiek w procesie życia, stanowi obiektywną podstawę, na której może się odbywać aktywne oddziaływanie wychowawcze szkoły i nauczyciela. Jednak skuteczność tego oddziaływania zależeć będzie od stopnia znajomości tych właśnie czynników przez nauczyciela, oraz od uwzględnienia w pracy wychowawczej również tych elementów, które bezpośrednio determinują osobowość i wyznaczają niejako granicę skutecznego działania pedagogicznego. Środki bowiem, jakimi dysponować może nauczyciel w procesie wychowawczym, są bogate i różnorodne, ale ich dobór i efektywność w działaniu powinny być poprzedzone dokładną znajomością natury fizycznej i duchowej dziecka. W związku z tym postulował Karpowicz, aby dziecko poddawane kulturze wychowawczej było poznawane pod trzema względami: "Po pierwsze pod względem głównych cech odziedziczonych; po drugie, pod względem zasadniczych cech i czynności organizmu, które są wspólne wszystkim ludziom i po trzecie, pod względem tych cech i czynności, które stanowią odrębną, indywidualną własność danego osobnika"<sup>16/</sup>.

Te trzy postulaty były w pewnym sensie wyznacznikami określającymi poszukiwania badawcze Karpowicza. Główny bowiem kierunek jego badań koncentrował się wokół następującego problemu: co należy czynić, aby dziecko

w procesie zabiegów wychowawczych mogło wszechstronnie rozwijać naturalne zdolności oraz osiągnąć taki stopień ich rozwoju, który pozwoli mu później aktywnie i twórczo uczestniczyć w pracy zawodowej i życiu społecznym.

## V

W pracy pt. "Idealizacja i metoda wychowania społecznego" Karpowicz pisał: "... skuteczność wychowania zawisła przede wszystkim od równomiernego uwzględnienia: celu, od którego się zmierza, warunków, przy których wychowanie się odbywa i środków, które wobec danych warunków sprowadzić mają zmiany odpowiednio do wymagań głównego celu".

Z tych względów działalność wychowawcza - podkreślał Karpowicz - wymaga oprócz znajomości celu, warunków i środków również metody, na którą winien się składać cały system wypróbowanych i naukowo uzasadnionych środków pedagogicznych. Wymagania takie bowiem stawia się każdej umiejętności praktycznej, zatem i pedagogika musi je uwzględniać i teoretycznie opracowywać. Zadanie to jest obecnie osiągalne, gdyż w naukach biologicznych i społecznych zawiera się już bardzo wiele gotowego materiału, który należy tylko odpowiednio wykorzystać i z pedagogicznego punktu widzenia opracować. Najpierw jednak trzeba poddać krytycznej ocenie i rzetelnej analizie panujące systemy wychowawcze oparte na starych zasadach edukacji klasowej oraz uwzględnić zmiany, jakie zachodzą w wychowaniu i środowisku społecznym. "A wówczas zrutynizowany i w interesie klas uprzywilejowanych podtrzymywany system wychowania ustąpi miejsca pracy świadomej, która polegać będzie nie na przekazywaniu z pokolenia na pokolenie przygodnych doświadczeń rodziny, kasty, klasy ze wszystkimi ich wadami i brakami, lecz na swobodnym rozwoju natury człowieka i wszechstronnym wyposażeniu jej w ogólnoludzkie skarby umysłu i uczucia. Takie wychowanie, w przeciwstawieniu do dzisiejszego, zamiast tłumić cechy osobnicze w człowieku i pozbawić go zdolności do szerszego udziału w sprawach ogólnych, zaprawi młodzież do samodzielnego dążenia ku osiągnięciu jak największej pełni indywidualnego i zbiorowego życia"<sup>17/</sup>.

Widzimy więc, że program Karpowicza unaukowania pedagogiki zarówno od strony teoretycznej, jak i wskazań praktycznych był oryginalny i naukowo ugruntowany. Wzbudzał również żywe zainteresowanie u współczesnych mu pedagogów za granicą. Przykładem na to jest fakt przetłumaczenia na język czeski dwóch jego prac. W 1904 r. Franciszek Vondraček wydał w Pradze "Szkice pedagogiczne" Karpowicza, a w 1906 r. w Nymburku "Naszą literaturę dla młodzieży". We "Wstępie" zaś do "Szkiców pedagogicznych" Vondraček podkreślał, że Karpowicz, przy całej swojej erudycji i bogatej znajomości literatury pedagogiczno-psychologicznej, zachował w swych poglądach pełną niezależność oraz jasny i stanowczy sąd. "Prace jego - pisał - nie są kompilacją ani ekstraktem cudzych myśli, lecz rezultatem własnego przemyślenia"<sup>18/</sup>. Biorąc zatem pod uwagę wszystko to, co dotychczas zostało powiedziane, należy zgodzić się z Feliksem Araszkiewiczem, że w stanowisku Karpowicza zawiera się kilka ważnych konstatacji teoretycznych na korzyść pedagogiki

jako nauki. "Po pierwsze - uznanie potrzeb człowieka za źródło wszelkiej celowej działalności, po drugie - zapowiedź możliwości przewyższenia antynomii między subiektywizmem a obiektywizmem pedagogicznym, po trzecie - uznanie w wychowaniu priorytetu potrzeb społecznych jako podstawy pełnego zaspokojenia potrzeb indywidualnych, po czwarte - uznanie zdań normatywnych, którymi posługuje się teoria wychowania, za zdania naukowe"<sup>19/</sup>. Wiadomo bowiem, że w tym czasie pod wpływem pozytywizmu rozpowszechniony był pogląd, iż tylko te nauki mają pełny walor poznawczy, które wypowiadają swe twierdzenia w zdaniach opisowych. Z tych właśnie względów przedstawiciele nauk społecznych, szczególnie zaś pedagogiki, traktowano jako pseudo - uczonych, a teorię wychowania jako "zbiór pobożnych życzeń". I chociaż planowanego dzieła pt. "Pedagogika osnuta na podstawach naukowych" Karpowicz nie ukończył, to jednak w swoich pracach szczegółowych wyraźnie myśli te rozwinął i pogłębił. I tak np. w pracy opublikowanej w 1905 r. pt. "Jakiej potrzeba nam szkoły?" wskazał, że dobry system szkolny musi się opierać na racjonalnych zasadach ogólnych, których nie może podyktować ani czyjaś dobra wola, ani wieloletnia praktyka, ani też najbardziej nawet popularne wzory szkół za granicą. Ideał wychowania powinien być wysnuty metodą indukcyjną z tych elementarnych założeń, które bądź są oczywistymi, bądź też dają się wykryć przez odpowiednie badania naukowe. A założeniem takim jest to, "że szkoła powinna odpowiadać potrzebom człowieka". Jakże zaś są to potrzeby, można się przekonać, rozpatrując życie ludzkie w dwóch aspektach: "pod względem biologicznym i społecznym". Nie wchodząc w szczegółowe rozważania - dodawał Karpowicz - należy stwierdzić, że potrzeby biologiczne zaspokaja człowiek przy pomocy licznych i różnorodnych środków - narzędzi, warsztatów, urządzeń i instytucji społecznych oraz nauki, które stworzyła zbiorowa praca człowieka. Posługiwanie się jednak tymi środkami w zaspokojeniu choćby najbardziej elementarnych potrzeb fizjologicznych jest możliwe tylko przy odpowiednim podziale pracy. Wiadomo bowiem, że człowiek opanowuje przyrodę i nagina ją do własnych celów dzięki społecznemu współdziałaniu. "Ale również pamiętać należy, iż wszystkie wytwory działalności zbiorowej: materiały, narzędzia techniczne, urządzenia zaspokajające potrzeby cielesne i duchowe, słowem cały dorobek kultury, jakkolwiek jest wynikiem pracy społeczeństwa, to zaledwie drobnej jego cząstce przypada w udziale. Inaczej mówiąc, olbrzymi zasób jego oręża, zbiorową pracą nagromadzony, w bezustannej walce człowieka z przyrodą, zasób oręża, który ułatwiał mu zwycięstwo w ciężkich zapasach na łonie natury o środki do życia, środków tych nie zapewnia większości. Co gorsze, oręż ten, w postaci najrozmaitszych wytworów cywilizacji, częstokroć skierowany bywa przeciw tym, co go własną ukuli dłonią"<sup>20</sup>. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi w układzie stosunków społecznych między ludźmi, w których olbrzymia większość we wspólnym cierpieniu i niedostatku wnosząc gmach dobrobytu, jest wyrzucana za jego progi i nie ma doń dostępu. Odsunięto ją także od wszelkich źródeł poznania. Zostało więc pogwałcone naturalne jak życie i konieczne jak ludzkość w człowieku prawo do udziału wszystkich członków społeczeństwa w korzystaniu ze

wspólnie wypracowanych dóbr i zaspokajaniu swych potrzeb. Stan taki dłuższej istnieć nie może - podkreślał Karpowicz - a świadome społeczeństwo nie powinno pozwolić na wynaturzanie swoich dzieci po to jedynie, aby jako słabe, bierne i bezwolne istoty miały iść na usługi tych, co pragną wiekową kulturę obrócić na wyłączną korzyść jednej klasy. "Zbiorową pracą minionych pokoleń stworzone narzędzia do zaspokojenia potrzeb ludzkości winny nareszcie znaleźć się w rękach zbiorowych. Skoro społeczność wyłoniła się ze wspólnej akcji w walce z przyrodą, skoro wynikiem tej akcji są potężne środki cywilizacji, ułatwiające człowiekowi nagięcie natury do celów swoich i przystosowania się do niej, to niechże społeczeństwo całe, nie zaś jego częśćka - tę wspólną akcję prowadzi. Najogólniejsza przeto i najważniejsza zasada, na której nowe wychowanie i całe szkolnictwo oprzeć się powinno, polega na tym, że w systemie edukacji kierunek klasowy, stronnaczy lub partyjny zastąpić być winien dążnością ogólnospołeczną"<sup>21/</sup>. Gdyż tylko wówczas szkoła będzie mogła kształcić nie dla widoków tej lub owej klasy, lecz dla dobra wszystkich. Wychowanie natomiast, zamiast gwałcić naturę dziecka i treścić je dla jedностronnych korzyści, będzie rozwijać wszystkie zasoby naturalnych sił młodzieży, wiedząc ją ku pełni życia, zadowolenia i pożytku zarówno indywidualnego jak i społecznego. Rzecz jasna - konkludował Karpowicz - że wprowadzenie tej zasady pociągnie za sobą cały szereg istotnych zmian w pedagogice teoretycznej, jak i praktycznej. W związku z tym i program szkoły musi ulegć całkowitemu przeobrażeniu zarówno co do treści wykładanych przedmiotów, jak też metod nauczania i wychowania. Okazuje się więc, że Karpowicz w określał niu celów wychowania, czyli w zakresie teleologii wychowania, również dał podstawy naukowe, które później wskazywały drogę następnym pedagogom rozwijającym w Polsce naukę o wychowaniu. Można zatem bez przesady stwierdzić, że Karpowicz jest wybitnym prekursorem pedagogiki naukowej, a jego postulaty w tej dziedzinie i teoretyczne konstatacje w niejedynej kwestii są nadal aktualne.

#### PRZYPISY

1. Stanisław Karpowicz: Wybór pism, pod red. Marii Libraczowej. Słowo wstępne. Warszawa 1929, s. 27.
2. L.Z. /Lucjan Zarzecki/: Sp. Stanisław Karpowicz "Przebieg Pedagogiczny" Nr 8-10, Warszawa 1921, s. 246-250.
3. Ryszard Wroczyński: Wstęp. W: Stanisław Karpowicz: Pisma pedagogiczne Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1965, s. LVIII-LIX.
4. Stanisław Karpowicz: Naukowe źródła pedagogiki. W: Wybór pism, Warszawa 1929, s. 71.
5. Ibidem, s. 71-72.
6. Ibidem, s. 74.
7. Stanisław Karpowicz: Nauka wychowania. Wybór pism, wyd. cyt., s. 48.
8. Ibidem, s. 50.



9. Ibidem, s.51.
10. Ibidem, s.57.
11. Ibidem, s. 67.
12. Ibidem, s. 68.
13. Stanisław Karpowicz: Główne czynniki wychowania. Wybór pism, wyd.cyt., s. 134.
14. Ibidem, s.135.
15. Ibidem, s.136.
16. Ibidem, s. 138. Cytowane tu prace Stanisław Karpowicza z "Wyboru pism" z 1929 r. znajdują się również w jego "Pismach pedagogicznych" wydanych w serii "Biblioteka Klasyków Pedagogiki" ,Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, wybór, wstęp, opracowanie Ryszard Wroczyński.
17. Stanisław Karpowicz: Pisma pedagogiczne, wyd.cyt., s.358-383.
18. Stanisław Karpowicz: Pisma pedagogiczne, wyd.cyt., Wstęp, s.LXIII.
19. Feliks W.Araszkiewicz: Ideały wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa, 1978, s.39-40.
20. Stanisław Karpowicz: Jakiej potrzeba nam szkoły? W: Postępowa myśl oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1905-1914. Wybór materiałów. Wstęp i opracowanie Zenon Kmiecik. Warszawa 1961, s.52. Cytowana praca Karpowicza zawarta jest także w jego "Pismach pedagogicznych", wydanych 1965 r.
21. Ibidem, s. 53.

THE CONCEPT OF PEDAGOGICS AS A SCIENCE ACCORDING TO  
STANISŁAW KARPOWICZ

Summary

Stanisław Karpowicz lived during the period 1864-1921. He was an outstanding pedagogue who was absorbed in the creative development of the Polish educational concept in its organizational, publicistic and scientific scope. Stanisław Karpowicz was a thinker who had very universal interests: by giving great acknowledgement to natural sciences and by recognizing the value of philosophy, psychology, educational science and sociology, he developed the concept of pedagogics based on scientific foundations of biology, psychology and sociology.

In the field of educational teleology, Karpowicz took into main consideration financial and intellectual needs of a human being and interpreted them as a source of any kind of purposeful activity. Hence, in the educational process itself, he stressed strongly the priority of social needs being the basis of the entire fulfillment of individual needs.

## НАУЧНАЯ КОНЦЕПЦИЯ ПЕДАГОГИКИ СТАНИСЛАВА КАРПОВИЧА

## Резюме

Станислав Карпович жил в 1864—1921г.г. Был выдающимся педагогом творчески развивавшим польскую просветительную мысль в организационной, публицистической и научной области. Был он мыслителем со всесторонними интересованиями: от большого признания и уважения для достижения естественных наук по философию, психологию, историю воспитания он пришел к концепции педагогики опирающейся на научные основы, которыми должны быть биология, психология и социология. Только эти науки, по его мнению, вместе с педагогикой могут компетентно ответить на вопрос, кем является ребенок и каковы его потребности, как он должен быть воспитан и чего, когда он станет взрослым, будет требовать от него общество и чего он будет требовать от общества.

А в области воспитательной педагогики Станислав Карпович стоял на позиции признания материальных и духовных потребностей человека, как источника любой целеустремленной деятельности, а в самом воспитании признавая приоритет общественных потребностей, как основы полного обеспечения индивидуальных потребностей.

Daruta Barkowska - Meller

RUCH "WICIOWY" NA TERENIE KUJAW I ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ  
W LATACH 1928-1939

Treścią artykułu jest analiza stanu organizacyjnego, form działania oraz orientacji ideowo-politycznej ZMW PR "Wici" na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1928-1939.

Autorka uzasadnia tezę, że siła i charakter aktywności tej postępowej organizacji młodzieży wiejskiej była zdeterminowana przez materialne warunki bytu społecznego oraz ogólny układ sił politycznych w różnych częściach badanego regionu.

1. WSTĘP

Jedną z największych liczebnie postępowych organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej w latach 30-tych był Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" /ZMW PR "Wici"/.

Uzyskał on całkowitą samodzielność w marcu 1928 r. po rozłamie dokonanym w Centrum Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dziedzicząc tradycje działania CZMW, początkowo Związek ogłosił się organizacją apolityczną, spełniającą wyłącznie funkcje kulturalno - oświatowe i wychowawcze. "Wici" były federacją związków wojewódzkich. Każdy związek wojewódzki posiadał swój statut, na podstawie którego był rejestrowany. Statut dawał dużą samodzielność związkom regionalnym wobec centrali, tak w stosowaniu form pracy, jak i podejmowania decyzji organizacyjnych. Do przyjętej ogólnie nazwy ZMW dodano przymiotnik regionalny, np. Mazowiecki czy Pomorski. Wynikało to m.in. z charakteru pracy Związku, który stawiał sobie zadanie także kultywowania tradycji kulturalnych danego regionu. Dla wykonania swoich zadań statutowych Związek miał prawo tworzyć oddziały terenowe trzech typów:

- 1/ miejscowe, to jest koła,
- 2/ sąsiedzkie /od 1930 r./ - skupiające kilka kół z okolicznych wsi,
- 3/ powiatowe.

Statut określał, że członkiem Związku może być pełnoletni chrześcijanin, obywatel Rzeczypospolitej Polski. Młodzież poniżej 16 lat mogła brać udział w pracach Związku za zgodą rodziców i zezwolenia szkoły, co w praktyce nie było przestrzegane<sup>1/</sup>.

Sytuacja polityczna i ekonomiczna kraju lat 30-tych nie pozwoliła Związkom na prowadzenie jedynie działalności oświatowo-kulturalnej. W latach 30-tych "Wiciarze" włączają się do fali ostrych walk klasowych na

wsi, biorąc udział w skrajkach chłopskich w 1933r. i 1937r. Atakowani przez kler określają jednoznacznie swoje stanowisko wobec religii uznając pełną tolerancję religijną, a występującą jedynie przeciw ingerencji kleru w wewnętrzne życie wsi.

W sensie politycznym ruch wiciowy /związany z ruchem ludowym/ szukał trzeciej drogi między sanacją i endecją a ruchem rewolucyjnym. Ideologicznym wyrazem tego kierunku był agraryzm.

Podstawą przesłanką teorii i praktyki agraryzmu zawartego w programach Związku była teza, że warstwa chłopska - najstarsza, najliczniejsza i najbardziej wartościowa moralnie - jest predysponowana do odegrania głównej roli w kształtowaniu drogą reform, tak stosunków politycznych jak gospodarczych i społeczno-kulturalnych. Rzeczpospolita chłopska - demokratyczna i w pełni samorządowa - to ideał ZMW RP "Wici". Na takich założeniach kształtował się program wychowawczy Związku. Postulował on wykształcenie wśród młodzieży wiejskiej takich wartości jak: pracowitość, gospodarność, miłość do przyrody, duma z pochodzenia chłopskiego i wykonywania zawodu, miłość do człowieka i wiara w jego wartości i dobroć. Równocześnie rozwijano w młodzieży potrzebę zespołowej działalności i służby społeczeństwu i ojczyźnie.

ZMW RP "Wici" od początku swego działania był zmuszony do prowadzenia walki o emancypację młodzieży wiejskiej w stosunku do kleru, sanacji i endencji, ale też do walki o wyrwanie młodzieży wiejskiej spod silnych wpływów pravicowo-solidarystycznych organizacji młodzieżowych takich jak: Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej /od 1934r., - w wyniku połączenia CZMW i części Związku Młodzieży Ludowej - Centralny Związek Młodej Wsi "Siew"/, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i żeńskiej /KSM/, Związek Strzelecki /Strzelec/.

Wszystkie te trendy polityczne i związane z nimi różnorodne formy działania "Wici" docierały do młodzieży wiejskiej z terenów Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej.

## 2. WARUNKI GOSPODARCZO - SPOŁECZNE A RADYKALIZACJA SPOŁECZNA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Stan świadomości społecznej oraz charakter ruchów politycznych są uwarunkowane w znacznym stopniu materialnymi warunkami życia ludności. Wyrastają one z kolei na bazie procesów gospodarczych oraz stosunków społecznych, które się z nimi wiążą.

Uważamy, że dominujący wpływ na nastroje młodzieży wiejskiej wywierały następujące zjawiska związane ze stanem gospodarki: bezrobocie, przeludnienie wsi, utrudniony dostęp do oświaty i związane z tym ograniczenie perspektywy awansu społecznego.

Bezrobocie na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej utrzymywało się w całym okresie II Rzeczpospolitej. Było ono szczególnie znaczne w powiatach typowo rolniczych: włocławskim, nieszawskim, rypińskim, lipnowskim. Wyni -

kało to ze specyfiki miejscowego przemysłu /głównie celulozowo-papierni - czego, ceramicznego i rolnego/, który był zdekoncentrowany i o znacznych elementach sezonowości. Dużą rolę odgrywała tu stała presja na rynek pracy, ludzi "zbędnych" w rolnictwie, a także przeludnienie miejscowego rzemiosła i usług<sup>2/</sup>.

Wspólną cechą struktury rolnictwa w II Rzeczypospolitej były majątki obszarnicze i pracujące w nich liczne grupy najemnych robotników rolnych. Był to element społecznie radykalny, skłonny do wystąpień o charakterze klasowym. Na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej sytuacja robotników rolnych była szczególnie niekorzystna, głównie ze względu na sezonowy charakter zatrudnienia dużej ich części. Młodzież z tych rodzin licznie wstępowała do postępowych organizacji, w tym także i do ZMW RP "Wici"<sup>3</sup>.

Szczególnie boleśnie odczuwała młodzież wiejska sytuację narastającą w gospodarstwie chłopskim: owocującą ciągłym ujawnianiem się ludzi zbędnych, nikomu niepotrzebnych. Na terenie powiatów: włocławskiego, nieszwawskiego, lipnowskiego i rypińskiego gospodarstwa były niewielkie i ulegały ciągiem rozdrabnianiu, mimo obowiązującego zwyczaju, że najstarszy syn dziedziczy ziemię. Były to także gospodarstwa niedoinwestowane. Specyfika procesów demograficznych sprawiła przy tym, że rodziny chłopskie były bardzo liczne. Brak rozwiniętego przemysłu nie powodował odpływu siły roboczej ze wsi. Chałupniczy system rzemiosła także nie był w stanie wchłonać masy młodych zbędnych ludzi ze wsi. Pogłębiło się agrarne przeludnienie na tych terenach. W 1936 r. bezrobocie na wsi w całej II Rzeczypospolitej objęło ogółem 6 milionów ludzi. Młodzież w tej armii bezrobotnych dominowała<sup>4/</sup>.

Stan społecznej nieprzydatności - zarówno "zbędnych" na wsi jak i bezrobotnych w miastach - wywoływał nie tylko oczywiste skutki materialne, były także podstawą głębokich przeżyć i narastania niezadowolenia wśród młodzieży, co znalazło wyraz w jej radykalizacji politycznej w latach 30-tych.

Uzupełnieniem informacji z dziedziny połączenia społecznego młodzieży, są dane dotyczące systemu oświaty i jego dostępności. Niedostateczny rozwój sieci szkół różnych typów i szczebli, a szczególnie ograniczenia materialne powodowały, iż nie cała młodzież miała szanse ukończenia szkoły powszechnej stopnia podstawowego. Wystarczy stwierdzić, że w końcu lat 30-tych poza szkołą pozostało w kraju nieomal 1/2 miliona dzieci. Poziom analfabetyzmu w 1921 r. na terenie województw centralnych dla ludności powyżej lat 10 wynosił 31,7%. W latach 30-tych poziom analfabetyzmu wzrósł zarówno na terenie badanych powiatów jak i w skali kraju<sup>5/</sup>. W całym kraju i w badanych regionach rażąco niewystarczająca była sieć szkół średnich<sup>6/</sup>.

Jedynym praktycznym awansem zbędnej młodzieży na wsi mogło być podjęcie pracy w rzemiosle, handlu lub w fabryce. Jednak i ta droga częściowo była dla niej zamknięta ze względu na niedorozwój przemysłowy tego regionu.

### 3. WPŁYW UKŁADU SIŁ POLITYCZNYCH NA ROZWÓJ RUCHU "WICIOWEGO"

W całym okresie II Rzeczypospolitej istniało silne powiązanie ruchu młodzieżowego z patronackimi partiami politycznymi. Wszystkie partie prowadziły aktywną działalność w kierunku pozyskiwania zwolenników wśród młodzieży poprzez tworzenie przybudówek młodzieżowych, sobie ideologicznie podporządkowanych lub zdobywaniu wpływów w już istniejących organizacjach. Stąd bardzo ważnym elementem w rozwoju i utrzymaniu wpływów ZMW RP "Wici" miał realny układ sił politycznych w poszczególnych powiatach.

Na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej układ sił politycznych ukształtował się w sposób następujący. Znaczące miejsce w układzie zyskiwały partie o charakterze klasowym takie jak: Komunistyczna Partia Polski /KPP/, Polska Partia Socjalistyczna-Lewica /do 1931 r./, Polska Partia Socjalistyczna /PPS/.

Obok klasowych partii politycznych, dominujące miejsce w życiu politycznym powiatów zajmowały takie partie jak: Związek Ludowo-Narodowy, a od 1928r. Stronnictwo Narodowe /endecja/, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji /ChD/. Po 1926r. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem /BBWR/, od 1937 r. Obóz Zjednoczenia Narodowego /OZN/.

Z partii chłopskich, które w bezpośredni sposób wpłynęły na kształtowanie świadomości i oblicza politycznego wsi i młodzieży można wymienić: Polskie Stronnictwo Ludowe "Wyzwolenie" /PSL"Wyzwolenie"/, Niezależna Partia Chłopska /do 1927r. /, Polskie Stronnictwo Ludowe "Piast" /PSL"Piast"/, Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej "Samopomoc" /do 1931 r./, a od 1931r. Stronnictwo Ludowe /SL/.

Zdecydowanie najsilniejsze wpływy posiadało PSL "Wyzwolenie", które w 1930 r. na terenie powiatów: włocławskiego, nieszawskiego, lipnowskiego i rypińskiego skupiło około 3.800 członków<sup>7/</sup>. Stronnictwo Ludowe w 1936 r. na terenie samego powiatu włocławskiego liczyło około 1000 członków zrzeszonych w 50 kołach<sup>8/</sup>.

Podobny układ powstał w ruchu młodzieżowym. Do organizacji młodzieżowych o charakterze klasowym należy zaliczyć Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, który objął zasięgiem swego oddziaływania w latach 1922-1938 teren badanego regionu. Obok tej organizacji krótkotrwałą działalność o mniejszym zakresie oddziaływania przejawiała Organizacja Młodzieży Towarzystwa Robotniczego /OM TUR/, szczególnie na terenie powiatu włocławskiego w latach 1934-1936.

Największym zagrożeniem dla ruchu "wiciowego" była konkurencja na wsi ze strony: Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży /KSM/, Związku Strzeleckiego oraz Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej /CZMW/. Organizacje te posiadały patronat wraz z wsparciem finansowym ze strony kleru i świeckich katolików /KSM/, a w przypadku Strzelca i CZMW również ze strony władz rządowych. Prowadząc te same formy pracy przy innych założeniach ideologicznych, konkurencyjne organizacje wśród młodzieży mniej świadomej społecznie uzyskiwały większą popularność niż ZMW RP "Wici", który nie mógł ofiarować swym członkom kursów przysposobienia rolniczego prowadzo-

nych przez fachowców, wycieczek krajoznawczych i pracy /szczególnie w organizowanych przez administrację pracach komunalnych/.

Na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 30-tych największe wpływy w środowisku młodzieży wiejskiej i miejskiej posiadał KSM. Według oceny Diecezjalnej Centrali KSM we Włocławku, obejmującej swym zasięgiem powiaty: włocławski, nieszawski, lipnowski organizacja ta w latach 1936-1937 liczyła 16.484 tys. osób<sup>9/</sup>. W samym powiecie włocławskim w 1936 r. KSM posiadał 52 koła i liczbę 1030 osób<sup>10/</sup>. Drugą pozycję pod względem liczebności na badanych terenach zajmował Związek Strzelecki. Na terenie powiatu włocławskiego według oceny UW Warszawskiego w 1936 r. Związek Strzelecki posiadał 897 członków i członkiń<sup>11/</sup>.

Znacznie słabsza była pozycja w środowisku młodzieży wiejskiej CZMW. Na obszarze powiatu nieszawskiego w 1932 r. było 20 kół Związku Młodzieży Wiejskiej "Siew"<sup>12/</sup>, które po 1934 r. połączyły się ze Związkiem Młodzieży Ludowej w CZMW, a następnie w 1939 r. z liczbą 17 kół weszły w skład Pomorskiego Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici"<sup>13/</sup>. Było to zwycięstwo "Wiciarzy" powiatu nieszawskiego, którzy przełamali po 1937 r. dominującą CZMW na tym terenie.

#### 4. STAN ORGANIZACYJNY, ZASIĘG WPŁYWÓW ZMW-RP "WICI"

Pierwsze próby organizowania się młodzieży wiejskiej miały miejsce już w okresie zaborów. W Królestwie Polskim powstały stowarzyszenia młodzieży, takie jak: kółka śpiewacze, czytelnie ludowe, straże pożarne, amatorskie zespoły teatralne przy bractwach religijnych lub kółkach rolniczych i spółdzielniach. Patronat nad powstającymi stowarzyszeniami obejmowały powstające partie chłopskie i ich organy prasowe. Przykładowo można wymienić rolę czasopisma "Drużyna" i całego ruchu drużniackiego. Na terenie byłego Królestwa Polskiego już w grudniu 1918 r. odbył się przy udziale 150 osób zjazd młodzieży wiejskiej z powiatu włocławskiego i nieszawskiego, który powołał do życia pierwszy w byłym Królestwie Polskim - Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej. W 1925 r. wraz z innymi utworzonymi Okręgami Młodzieży Wiejskiej, wszedł w skład Zjednoczonego Związku Młodzieży Wiejskiej województwa warszawskiego, filii Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej<sup>14/</sup>.

Z chwilą powstania w 1928 r. ZMW "Wici", za przynależnością do tej organizacji na terenie powiatu włocławskiego opowiedziało się 60% kół CZMW. Tymczasem większość kół z terenu powiatu nieszawskiego, lipnowskiego i rypińskiego opowiedziało się za prostanacyjnym odłamek Związku Młodzieży Wiejskiej "Siew"<sup>15/</sup>. Organizacja "Wiciowa" na terenie tych powiatów wzmocniła się dopiero po 1935 r.

W związku z zarysowaną sytuacją, omawiającą działalność ZMW RP "Wici" Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, możemy szerzej ją przedstawić jedynie w odniesieniu do terenu powiatu włocławskiego.

Opierając się na sprawozdaniach władz administracyjnych można odtworzyć stan organizacyjny MZMW RP "Wici" na terenie tego powiatu w latach: 1930, 1932, 1933, 1936. Przedstawił się on następująco: w 1930 r. działało - 14 kół, 7 związków sąsiedzkich z 331 członkami; w 1932 r. było 21 kół z 328 członkami; w 1933 r. pracowało 17 kół, 4 związki sąsiedzkie z 335 członkami; w 1936 r. odnotowano 17 kół, 4 związki sąsiedzkie z 338 członkami. Każdy związek sąsiedzki statutowo zrzeszał od 3 - 5 kół ze wsi blisko siebie położonych<sup>16/</sup>.

Dla lepszego zilustrowania układu sił organizacji MZMW "Wici" w stosunku do prostanacyjnego Związku Młodzieży Ludowej /ZML/ w powiecie włocławskim, podaje stan organizacyjny w listopadzie 1932 r.<sup>17/</sup>

Gmina	Ilość kół	
	"Wici"	ZML
Boruchowo	-	-
Chodecz	-	-
Dobiegniewo	4	3
Falbora	2	-
Kowal	-	-
Kiobta	-	-
Lubień	-	3
Lęg	-	2
Piaski	2	2
Przedecz	2	2
Pyszkowo	3	1
Smiłowice	3	-
Wieniec	5	-
<b>R a z e m</b>	<b>21</b>	<b>13</b>

Bardzo ciekawym zjawiskiem był fakt tworzenia się okresowo związków sąsiedzkich w terenie. Związki takie powstawały zazwyczaj na krótko z chwilą spadku ilości członków w kołach /np. pobór do wojska/. Natychmiast jednak ponownie tworzone koła kiedy następował wzrost ilości członków przez nabór młodszych roczników. Autor w obliczeniach ilości członków przypadających na poszczególne koła przyjmował najniższą ilość członków, wychodząc z założenia, że przy ciągłej płynności stanu organizacyjnego kół jest ona najbardziej wiarygodna.

Ze sprawozdań Posterunków Policji Państwowej z terenu gmin powiatu włocławskiego wynikało także, że ilości kół MZMW ściśle były uzależnione od siły SL w terenie. Podkreślano, że gdzie istniała silna kasa SL, tam działały koła "wiciowe".

Według danych władz wojewódzkich za III kwartał 1933 r. i II kwartał 1934 r. na terenie powiatu nieszawskiego działało 1 koło "wici" zrzesza -



jące 52 członków<sup>18/</sup>. Dane te są niepełne, bowiem ze statutu Związku wynikało, że w jednym kole mogło być zrzeszonych od 5 - 15 członków. Powyżej tego stanu liczebnego tworzyły się związki sąsiedzkie, zrzeszające od 2-5 kół. Związków sąsiedzkich w ogólnych sprawozdaniach Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego nie uwzględniono. Ze sprawozdań Starosty Nieszawskiego do UWV za rok 1937 można już wysunąć wniosek, że w gm. Osieciny działały koła MZMW silnie powiązane z SL, które wspólnie urządziły w tym roku "Święto Ludowe"<sup>19/</sup>. W dwa lata później w lipcu na zjeździe CZMW, w którym brało udział 200 członków, uchwalono jednogłośnie wnioski o połączeniu się 17 kół CZMW z kołami "wiciowymi" w powiecie<sup>20/</sup>. Było to nie tylko zwycięstwo MZMW ale i przejaw działania SL na terenie powiatu, bowiem już w 1938 r. sygnalizowano o silnych tendencjach w kołach CZMW w kierunku ruchu "wiciowego" i ludowego stwierdzając, że w ostatnim okresie 100% kół opowiada się za działalnością Stronnictwa Ludowego<sup>21/</sup>.

Z informacji administracyjnych dotyczących powiatu rypińskiego wynika, że na tym terenie w III kwartale 1933 r. i II kwartale 1934 r. działały 4 koła "wiciowe" skupiające 47 członków<sup>22/</sup>.

Nie zachowały się żadne informacje na temat działalności kół wiciowych na terenie powiatu lipnowskiego oraz powiatów inowrocławskiego, szubińskiego, wyrzyskiego, bydgoskiego.

Pomimo niepełnych informacji na temat siatki organizacyjnej MZMW, nie ulega wątpliwości, że najsilniej rozwinął się ruch wiciowy na terenie powiatu włocławskiego. Z inicjatywy tegoż zarządu powiatowego podjęto starania w 1938 r. o powołanie w nowych granicach województwa pomorskiego organizacji "wiciowej". Zarząd powiatowy włocławski reprezentował na zjeździe w Toruniu 12 czerwca 1938 r. prezes F. Pawłowski<sup>23/</sup>.

Województwo pomorskie w nowym kształcie administracyjnym z 1 kwietnia 1938 r. objęło swym zasięgiem Pomorze Gdańskie i powiaty z województwa warszawskiego - lipnowski, nieszawski, rypiński i włocławski, a z województwa poznańskiego - szubiński, wyrzyski, bydgoski oraz inowrocławski. Na obszarze Pomorza Gdańskiego i na terenie powiatów byłego województwa poznańskiego tradycji ruchu "wiciowego" nie było.

Na terenie Pomorza Gdańskiego i w powiatach: inowrocławskim, szubińskim, bydgoskim, wyrzyskim zdecydowaną przewagę polityczną posiadały partie o charakterze nacjonalistycznym, katolickim, prorządowym.

Na Pomorzu Gdańskim w związku z ukształtowaną tradycją historyczną, położeniem geograficznym oraz ze specyficzną strukturą społeczno-gospodarczą najsilniejszymi partiami politycznymi były: Związek Ludowo-Narodowy, a od 1928 r. Stronnictwo Narodowe /endecja/. Następnie w kolejności: Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji /ChD/, Narodowa Partia Robotnicza /NPR/. Od 1937 r. /po połączeniu NPR z ChD i Zw. Hallerczyków/ Stronnictwo Pracy. Po 1926 r. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem /BBWR/ od 1937 r., Obóz Zjednoczenia Narodowego /OZN/. Znikome zaś wpływy posiadały partie takie jak: PPS, KPP. Taki sam układ sił politycznych dominował w powiatach w 1938 r. z byłego woj. poznańskiego.

Z partii chłopskich, które mogłyby wyrzucić wpływ na rozwój ruchu młodzieży wiejskiej na Pomorzu Gdańskim działały: PSL Piast, PSL Wyzwolenie /od 1927 r./, Zjednoczenie Gospodarcze /prosancyjne/. Ciągłe walki frakcyjne i mała stabilność organizacyjna doprowadziły do stanu ogólnego osłabienia tych partii. W styczniu 1930 r. PSL Piast zrzeszało około 1.216 członków, a PSL Wyzwolenie - 121 członków<sup>24/</sup>. Najlepiej przedstawiała się siła organizacyjna SL /od 1931 r./ Stronnictwo to na Pomorzu Gdańskim w styczniu 1937 r. zrzeszało 900 członków<sup>25/</sup>.

Silne były także na Pomorzu Gdańskim i na terenie byłych powiatów woj. poznańskiego, wpływy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży /KSM/, Związku Strzeleckiego oraz Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej /CZMW/.

Według oceny Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z marca 1936 r. KSM skupiała na terenie Pomorza Gdańskiego około 35 tys. osób<sup>26/</sup>. Na terenie zaś powiatu inowrocławskiego w 1936 r. organizacja ta miała 38 kół skupiających 1009 osób<sup>27/</sup>.

Drugą pozycję pod względem liczebności na terenie Pomorza Gdańskiego i byłych powiatów woj. poznańskiego posiadał Związek Strzelecki, który według oceny U.W. Pomorskiego, posiadał w marcu 1936 r. około 39 tys. członków i członkin<sup>28/</sup>. W tym samym roku "Strzelec" według oceny U.W. Poznańskiego miał na terenie powiatu inowrocławskiego 1500 członków i członkin<sup>29/</sup>.

Znacznie słabszą pozycję w środowisku młodzieży wiejskiej posiadał CZMW. W 1937 r. na terenie Pomorza Gdańskiego działało tylko 27 kół wiejskich<sup>30/</sup>.

Mimo tak znacznej dominacji politycznych organizacji młodzieżowych spod znaku kleru i sanacji, stronnictwa chłopskie na terenie Pomorza Gdańskiego czyniły próby powołania młodzieżowej organizacji wiejskiej już w 1926 r. z inicjatywą wystąpiły dwie rywalizujące o wpływy na wsi partie chłopskie: PSL Piast i PSL Wyzwolenie. Powołany odgórnie przez Komisję Koordynacyjną dwóch partii Pomorski Związek Młodzieży Wiejskiej przetrwał kilka miesięcy. Z oceny władz administracyjnych wynikało, że PZMW liczył w latach 1926-1927 na Pomorzu Gdańskim 300 członków<sup>31/</sup>.

Ponowną próbę utworzenia organizacji na terenie Pomorza Gdańskiego podjęło w 1932 r. Stronnictwo Ludowe. Po dwóch latach walki o utworzenie PZMW - który w 1934 r. przystąpił oficjalnie do ZMW RP "Wici" - władze wojewódzkie, wykorzystując argument małej liczebności Związku, odrzuciły wniosek o rejestrację. Mimo odwołań PZMW do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych - Związek nie został zarejestrowany i przestał istnieć. Do 1.IV. 1938 r. przetrwały na terenie Pomorza Gdańskiego jedynie dwa koła PZMW RP "Wici" działające na terenie powiatu wąbrzeskiego<sup>32/</sup>.

Możliwości ponownego wejścia ZMW RP "Wici" na tereny dotąd nieaktywne zarysowały się dopiero w 1938r.

Pomorski Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" /PZMW/ powołany został w 1938 r. , jego pierwszym prezesem był wspomniany wyżej F.Pawłowski . Siedzibą PZMW był Toruń. Powstała organizacja utworzona została przede wszystkim na siatce organizacyjnej z powiatów: wrocławskiego, nieszwaskiego, rypińskiego oraz trzech kółach "Wici" z powiatu wąbrzeskiego

/ Ryńsk, Brudzewo, Róża/. W oparciu o nie oraz działające na Pomorzu Gdańskim oddziały Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego /Grudziądz, Ryńsk, Wołczyn/, PZMW rozpoczął swą działalność w sierpniu 1939 r. Organizacja ta zrzeszała około 100 kół<sup>33/</sup>

## 5. FORMY PRACY ZMW RP "WICI"

Omawiając formy pracy w kołach "wiciowych" należy zwrócić uwagę na skład socjalny oraz przekrój wieku członków, gdyż w dużym stopniu określa on możliwości działania organizacji. Analizując skład socjalny kół wiciowych w badanym regionie /przede wszystkim na terenie powiatu włocławskiego/ można jednocześnie ustalić, że masę członkowską stanowiła tutaj młodzież wywodząca się z rodzin chłopskich, posiadających od 0 do 10ha. Dużą liczbę stanowiła także w kołach młodzież wywodząca się z rodzin robotników rolnych i wiejskiego rzemiosła.

W kołach zdecydowaną przewagę liczebną posiadała młodzież węższa. Ogół młodzieży żeńskiej w latach 1929-1938 wahał się w granicach od 15 do 20%. Aktyw kierujący pracą kół i zarządów powiatowych rekrutował się z młodzieży po służbie wojskowej w granicach wieku 25-30 lat<sup>34/</sup>.

Po zarejestrowaniu Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici" /MZMW/ w 1929 r. na terenie woj. warszawskiego, jedynym z silniejszych ogniw tej organizacji był powiat włocławski. Stąd autor analizując formy pracy organizacji i jej ewolucje polityczną opierać się będzie przede wszystkim na działalności MZMW w tym powiecie.

Formy prac kół pokrywały się w większości z ustaleniami Walnych Zjazdów ZMW RP i uchwałami Zarządu Głównego.

Pod względem form pracy na badanym terenie zaznaczyły się dość wyraźnie trzy okresy działania MZMW.

W pierwszym okresie /lata 1928-1931/ organizacja była w fazie tworzenia się i cały wysiłek skierowany był na rozwój organizacyjny i wdrożenie lub odbudowanie form pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej. Specyfiką tego okresu było to, że większość kół powstawała w oparciu o pomoc miejscowych nauczycieli - członków PSL "Wyzwolenie". Do znanych działaczy na rzecz rozbudowy kół "wiciowych" na terenie gmin:Dobiegniewo, Piaski, Wieniec, Pyszkowo, Przedecz, Falborz należeli nauczyciele tacy jak: W.Gajkiewicz, W. Kawecki, F.Rombel i inni. Służyli ono pomocą w organizowaniu prac oświatowych i kulturalnych<sup>35/</sup>. Usamodzielnienie się kół nastąpiło dopiero w latach 1933-1939, gdy powstał młodzieżowy aktyw "wiciowy". Aktyw ten w latach późniejszych stanie się bardziej aktywny politycznie i stopniowo będzie odchodził od starych metod działania.

W pierwszej jednak fazie działania organizacji tworzone wszędzie zręby pracy kół poprzez odtwarzanie form z wzoru CZMW. W kołach powoływano sekcje: oświatowe, kulturalne, sportowe. Zakładano po wsiach biblioteki stałe lub prowadzono nadal ruch bibliotek wędrownych. Wraz z rozwojem się działalności oświatowo-kulturalnej starano się pozyskiwać lo-

kale na stałe świetlice. Po 1933 r. wraz z zaostrzeniem kursu antywycio - wego przez administrację, zaczęto pozbawiać koła "wiciowe" możliwości ko - rzystania z lokali przy miejscowych szkołach podstawowych. Spowodowało to konieczność szukania na pomieszczenia kół lokali prywatnych lub ko - rzystania z lokali kół Stronnictwa Ludowego. Większość jednak kół "wicio - wych" dysponowała stałymi świetlicami już po 1933 r. W pierwszym okresie działania kół przeważała praca w sekcjach oświatowych i kulturalnych. W sekcji oświatowej rozwijano czytelnictwo prasy /szczególnie czytano wspólnie "Wici"/ oraz różne formy dyskusji na tematy aktualnych problemów organizacji wsi czy też kraju. Kontynuowano także z lat poprzednich pro - wadzenie prelekcji, wygłaszanie pogadek, referatów z zakresu historii , literatury, kultury regionu. W ramach działalności sekcji kulturalnej nie - bywałą popularność zyskały sobie w terenie tworzone przy kołach teatra - lne zespoły amatorskie, które ubarwiały ówczesne życie wsi. Występowały one z okazji świąt , wesel, wieczornic okolicznościowych. Spełniały one nie tylko funkcję szerzenia kultury na wsi czy zyskiwania sympatii w środowisku wiejskim, ale obok urządzanych zabaw wiejskich i loterii fan - towych zasilają finansowo koła, które z kolei uzyskane fundusze przekaza - ły na zakup książek i ogarnizowania kursów przysposobienia zawodowego<sup>36/</sup>.

W drugim okresie /lata 1931-1935/ oprócz kontynuowania pracy oświa - towo-kulturalnej rozwinęto znacznie działania na rzecz ruchu rolniczo - zawodowego. Akcja miała na celu wdrożenie młodzieży do umiejętności lep - szego wykorzystania warsztatu rolnego, przysposobienia do nowych metod gospodarowania na roli. W okresie tym koła zaczynają organizować kursy /jedno lub parodniowe/ z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego i rol - nego. Tematyka prowadzonych kursów w zasadzie koncentrowała się na na - stępujących problemach: prowadzenia rachunkowości w gospodarstwie rolnym, hodowli owoców i warzyw, upraw nowych roślin i nowych środków nawożenia gleby, higienie osobistej<sup>37/</sup>. Nowością stało się także organizowanie na wydzielonych dobrowolnie gruntach poletek doświadczalnych, organizowanie wycieczek do pobliskich wzorcowych gospodarstw chłopskich lub gospo - darstw rolnych prowadzonych przy szkołach rolniczych<sup>38/</sup>. Negatywnym ob - jawem tego okresu było wycofanie się ze współpracy z kołami "wiciowymi " miejscowych nauczycieli. Zjawisko to miało swoje źródło w szykanach sto - sowanych przez władze oświatowe w stosunku do nauczycieli, którzy współ - pracowali z kołami "wici", a nie udzielali się w pracy kół CZMW<sup>39/</sup>.

W latach 1933-1939 uaktywniono działalność zespołów przysposobienia rolniczego. Na tym odcinku MZMW był wspierany jedynie doraźnie przez koła SL. Pomimo silnej konkurencji ze strony takich organizacji jak: KSM, Strze - lec, Związek Młodzieży Ludowej /od 1934 r. CZMW/, większość kół "Wici" utrzymywała zespoły do 1939 r.<sup>40</sup>.

Przykładowo w 1934 r. na terenie powiatu włocławskiego urządzono regionalne konkursowe pokazy zespołów przysposobienia rolniczego. Wicia - rze stanęli do pokazów z 5 zespołami skupiającymi 45 uczestników prze - ciwko 14 zespołom z 124 uczestnikami Związku Młodzieży Ludowej, 7 zespó - łami z 54 uczestnikami z KSM oraz z 5 zespołami z 60 uczestnikami ze

"Strzelca". Mimo tak pokażnej przewagi ze strony konkurencji i niechętnego stosunku władz samorządowych, zajęli w tych pokazach drugie miejsce. Najsilniejsze zespoły przysposobienia rolniczego posiadały koła MZMW RP "Wici" we wsiach: Kokożycynie gmina Przedecz, Otmianowo gmina Pyszkowo i Pikutkowie gmina Wieniec<sup>41/</sup>.

Okres ten zaznaczył się także pierwszymi próbami włączenia się kół "wiciowych" do życia politycznego wsi. W 1932 r. MZMW na terenie pow. włocławskiego urządził pierwsze samodzielne obchody Święta Ludowego. Obchody zostały zorganizowane na terenie wsi Otmianowo gm. Pyszków. Wzięło w nim udział około 500 osób, głównie członków organizacji /także z pobliskich powiatów/ oraz jej sympatyków. Uroczystości zakończyły się mityngiem politycznym, na którym oprócz antyrządowych wystąpień jednocześnie uchwalono rezolucję do rządu, w której domagano się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i utworzenia rządu chłopskiego<sup>42/</sup>. Był to pierwszy wyłom w dotychczasowej działalności organizacji, która do tego czasu przestrzegała pełnej apolityczności w pracy kół. W samym zarządzie powiatowym MZMW w 1933 r. utworzyła się grupa opozycyjna z prezesem F. Wójcikiem, instruktorem powiatowym T. Filipczakiem, członkiem zarządu pow. K. Ulewiczem, która dążyła do zmiany profilu działania zarządu w kierunku radykalizacji politycznej. Centrala warszawska MZMW szybko zareagowała na tego typu działania, pozbawiając działaczy funkcji organizacyjnych<sup>43/</sup>.

Od 1932 r. widoczne jest także w pracy kół uaktywnienie działalności politycznej. Zmienia się tematyka zebrań. Pojawiają się takie problemy w pracy kół jak: agraryzm ideologią "Wici", prawa i obowiązki młodzieży w świetle Konstytucji, metody walki z niedemokratycznym samorządem, organizacja "Wici" a stosunek do ruchu ludowego, hitleryzm a niezawisłość Polski<sup>44/</sup>.

Od 1933 r. zaobserwowano także zaciśnienie współpracy kół "wiciowych" ze Stronnictwem Ludowym. Wyrazem tego współdziałania było uczestnictwo "wiciarzy" w obchodach Dni Agraryzmu, a także wspólny udział w kursach finansowych przez SL z zakresu spółdzielczości, działalności samorządowej, przysposobienia rolniczego<sup>45/</sup>.

Ze sprawozdań władz wojewódzkich za lata 1932, 1937 wynika, że część kół MZMW na terenie powiatów: włocławskim, nieszawskim, rypińskim prowadziły czynnie strajki, m.in. przez kolportaż ulotek nawołujących do strajku lub czynny w nim udział<sup>46/</sup>.

W trzecim okresie działania organizacji /lata 1935-1939/ wystąpił proces zahamowania radykalizacji politycznej. Organizacje powiatowe /także w pow. nieszawskim, rypińskim/ koncentrują ponownie swą działalność na pracach organizacyjnych, oświatowych, a przede wszystkim przysposobieniu zawodowym. Odwrót od działalności politycznej kół nastąpił na skutek zagrożenia ze strony CZMW. Związek ten wykazał w latach 1935-1938 niebywałą prężność działania na terenie omawianych powiatów, wyrażającą się m.in. w przejmowaniu słabiej działających kół "wiciowych". Walka o przetrwanie MZMW w latach 1934-1939 zakończyła się ostatecznie sukcesem. Przykładem może być wyżej wspomniany fakt przechodzenia kół CZMW do kół

"wicowych" w powiecie włocławskim.

W okresie działań jednolitofrontowych Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej /KZMW/ i Organizacji Młodzieży Uniwersytetu Towarzystw Robotniczych / OM TUR/ na terenie powiatu włocławskiego wysunięto propozycje współdziałania pod adresem zarządu powiatowego MZMW. Propozycja została pominięta milczeniem. Wystąpiły jedynie sporadyczne próby nawiązywania kontaktów z poszczególnymi kołami "Wici" w terenie. Sygnalizowały o tych zjawiskach w swoich raportach gminie posterunki Policji. W 1935 i 1936 r. fakty te miały miejsce na terenie miejscowości: Bakowo, Bileje /pow.nieszawski/, Zdunowo, Ōtmianowo /pow.włocławski/, Kikół /pow. lipnowski/<sup>47</sup>. Najprężniejsze koła "Wici" powiatu włocławskiego szukały w tym okresie kontaktów z CZMW, aby drogą porozumienia doprowadzić do zjednoczenia w ramach ZMW RP "Wici".

Podsumowując działalność ruchu wiciowego na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej można jednocześnie stwierdzić, że organizacja ta miała szansę dalszego rozwoju na terenach dotąd nieaktywnych, bowiem dostarczała w ramach powstałego PZMW RP "Wici" dojrzałej kadry aktywu, od którego przede wszystkim w pierwszym okresie uzależniony był rozwój organizacyjny. Nastąpiło na terenie wsi pomorskiej m.in. pod wpływem SL ożywienie działań politycznych, które przygotowywały odpowiedni grunt do wejścia związku w środowisko młodzieży wiejskiej. Był to jednak zbyt krótki okres, aby mógł przynieść konkretne rezultaty.

#### PRZYPISY

1. T.Kowal, "Wici", Powstanie i działalność społeczno-wychowawcza 1928 - 1939. LSW Warszawa 1964 s.105.
2. Z. Wyszkievicz, Z problematyki dziejów społeczno-politycznych Ziemi Dobrzyńskiej w okresie II Rzeczypospolitej. s.55,56 w: Zapiski Kujawsko - Dobrzyńskie. S.B. Stosunki polityczne i społeczne w XIX wieku. Włocławek 1979.
3. A.Ginsbert, Włocławek. Studium monograficzne. Arkady 1968 r. s. 89
4. R.Toruńczyk, Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej w walce o Front Młodego Pokolenia Polski 1924-1934. w: Walka Młodych Pokoleń. Materiały Konferencji Historyków Ruchu Młodzieżowego. Warszawa 7-9.XII.1962r. Zakład Historii Partii przy KC PZPR i Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych. KiW. Warszawa 1965.
5. Z.Landau, Infrastruktura oświatowa i naukowa II Rzeczypospolitej.W:Przeгляд Historyczno-Oświatowy. Warszawa 1980 XIII 3/89, s. 292.
6. J.Mikosz, Państwo a organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza. Warszawa 1979 r. s. 22.
7. Wojewódzkie Archiwum Państwowe Bydgoszcz. Starostwo Powiatowe Włocławek. sygn. 377. Legalne organizacje polityczne, gospodarcze, banki, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, organizacje spółdzielcze w 1930 roku s. 72.

8. WAPB.SPW.sygn.412. Zebrania, Wiece, Zjazdy za 1936 rok s. 30.
9. O.Nikonowicz, Polskie Partie Polityczne we Włocławku w ostatnich latach Rzeczypospolitej 1935-1939: Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie. S.B. s. 43.
10. WAPB.SPW.sygn.408.Półroczne sprawozdania sytuacyjne Starosty z życia polskich związków i stowarzyszeń za 1936 r. s.194.
11. WAPB.SPW.sygn.408.Półroczne sprawozdania sytuacyjne op.cit. za II półroczne 1936 r. s. 284.
12. WAPB. Stronnictwo Powiatowe Nieszawskie i Aleksandrowie Kujawskim./bez nr/ Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne Starosty z działalności polskich związków i stowarzyszeń za 1932 r. s.84.
13. WAPB.SPN./bez nr/ Miesięczne sprawozdanie Starosty z działalności polskich związków i stowarzyszeń, styczeń - lipiec 1939r. s.96.
14. S.Pawłowski, A.Zieliński, Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej.L.S. W. Warszawa 1977 r. s. 18.
15. Tamże, s.92.
16. WAPB.SPW.sygn.79. Akta Kół Młodzieży Wiejskiej. Ewidencja związków i stowarzyszeń - pow.włocławski za 1930 r. s.60-123; sygn.390. Organizacje polityczne legalne za 1932 r. Sprawozdanie posterunków Policji Państwowej z działalności organizacji młodzieżowych na terenie powiatu za listopad 1932 r. s.128-196; sygn.332. Referaty, wykazy, ewidencje. Sprawozdanie Starosty z działalności legalnych związków i stowarzyszeń za III kwartał 1933 r. s.80-201; sygn.412. Zebrania, wiece, zjazdy za 1936 r. Sprawozdania posterunków PP i Starosty do UWV z działalności związków i stowarzyszeń za 1936 r.
17. WAPB.SPW.sygn.458. Stowarzyszenia, związki, cechy na terenie powiatu 1921-1938. Sprawozdania PPP do K.Powiatu.PP za listopad 1932 r.; sygn. 390. Organizacje polityczne legalne. Sprawozdanie Wydziału Sledczego do Star.Pow.Wł. za grudzień-listopad 1932 r.
18. S.Pawłowski, A.Zieliński, Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej. op. cit. s. 82,83.
19. WAPB. Starostwo Nieszawskie w Aleksandrowie Kujawskim. /bez nr/Sprawozdanie sytuacyjne Starosty z legalnego ruchu politycznego za maj 1937 r.
20. Tamże. Sprawozdanie sytuacyjne Starosty za I-VII 1939r.
21. Tamże. Sprawozdanie sytuacyjne Starosty za okres od IX 1938 do 31.III 1939r.
22. S.Pawłowski, A.Zieliński, Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej. op. cit. s.98.
23. WAPB.SPW.sygn. 417 Zebrania, wiece, zjazdy. 1938 r. Starosta Pow.Włocławskiego do KW Pom. W Toruniu /sprawozdanie / kwiecień 1938 r.
24. D.Barkowska, Ruch Ludowy na Pomorzu Gdańskim w latach 1926-1939. Ma - szynopsis pracy doktorskiej. s.72-78. Uniwersytet Gdański 1974.
25. D.Barkowska, Ruch Ludowy, op.cit, s.169-172.

26. T. Bogalecki, Organizacje młodzieżowe w województwie pomorskim w latach 1920-1939: Prace Komisji Historii. XIV. Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. S.C.nr 22, s. 78, 79.
27. Centralne Archiwum Zjednoczonej Partii Robotniczej. Urząd Wojewódzki Poznański, sygn.116<sup>11</sup>. Półroczne sprawozdanie sytuacyjne UW Poznańskiego z życia polskich związków i stowarzyszeń za okres od 1.X.1935 do 3.III.1936 roku, s.17.
28. T. Bogalecki, Organizacje młodzieżowe. op.cit. s. 83.
29. CA PZPR, UW Poznańskiego, sygn.1767, op.cit. s.19.
30. T. Bogalecki, Organizacje młodzieżowe. op.cit. s.85-86.
31. Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Urząd WP, sygn.654, nr 95 Komunikaty dzienne UWP z ruchu politycznego, społecznego i m.nar. za XI 1926 r. s.4.
32. CA MSW.UWP.sygn.654, nr 112-852,908. Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne UWP z ruchu polit.społ.i m.nar.za sierpień,wrzesień 1933 r. s.7,27; sygn.752 nr 68 Sprawozdanie dzienne Kom.Policji Państw. w Toruniu z życia polit., społ., zawodowego i m.nar. za grudzień 1934 r. s.245; WAPB, UWP. rep.4. sygn.21099. Kwartałne sprawozdania UWP z życia polskich związków i stowarzyszeń za okres od 1 stycznia do 31 września 1935 r. s.27-80.
33. W.Chudański, Ruch ludowy w województwie pomorskim 1920-1939 LSW 1970r. s.213; CAMSW.UWP.Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne UWP z ruchu polit. społecznego i m.nar. za III 1936 r.; WAPB.UWP.sygn.21075. Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne UWP z ruchu polit., społ. i m.nar. za VIII 1937 r. s.26. Półroczne sprawozdanie UWP z życia związków i stowarzyszeń za okres od 1.X.1936 r. do 21. III. 1937 r. s.286-302.
34. WAPB.SPW.sygn.79 Akta Kół Młodzieży Wiejskiej.op.cit.;sygn.368<sup>a</sup>.Tygodniowe sprawozdania sytuacyjne UWP za 1929 r.
35. WAPB.SPW.sygn.79. Akta Kół Młodzieży Wiejskiej.op.cit. za lata 1929 , 1930; sygn.368<sup>a</sup>. Tygodniowe sprawozdania Starosty za 1929r.; sygn.368<sup>a</sup> Miesięczne sprawozdania Starosty z działalności legalnych organizacji politycznych. op.cit za lata 1929-1933.
36. WAPB.SPW.syg.368<sup>a</sup>. Tygodniowe sprawozdania. op.cit. za lata 1928-1929; sygn.79.Akta kół młodzieży. op.cit. za 1930-1931; sygn.387.Miesięczne sprawozdania sytuacyjne Starosty za III 1932 r.
37. WAPB.SP.sygn.383. Zebrania, zjazdy, wiece. Tygodniowe sprawozdania Starosty z działalności związków i stowarzyszeń za 5.X.1932 r. s. 41;sygn. 388<sup>a</sup>. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne Starosty z życia politycznego - go związków i stowarzyszeń za styczeń - grudzień 1932r.; sygn.400.Zebrania, wiece, zjazdy. Miesięczne sprawozdania Starosty z życia politycznego związków i stowarzyszeń za kwiecień-wrzesień 1934 r.; sygn. 387. Miesięczne sprawozdania Starosty z życia politycznego związków i stowarzyszeń za kwiecień 1932 r.
38. Tamże
39. Tamże



40. WAPB.SPW.sygn.408. Półroczne sprawozdania sytuacyjne z życia organizacji społecznych za 1936-1938 r. s. 204; sygn.332.Półroczne sprawozdanie sytuacyjne Starosty z życia polskich związków i stowarzyszeń za 1936 r.; sygn.79.Akta kół młodzieży wiejskiej op.cit. lata 1934-35.
41. WAPB.SPW.sygn.332.Rejestry, wykazy, ewidencje polskich związków i stowarzyszeń za okres od 1.IV. do 30.IX.1936 r.; sygn.11-15. Kwartalne sprawozdania Starosty z życia polskich związków i stowarzyszeń za kwiecień 1934 roku. s.162, za październik 1934 r. s. 183.
42. WAPB.SPW.sygn.79. Akta kół młodzieży wiejskiej op.cit. Wydział Śledczy z 20 V. 1932 r. /Święto Ludowe/ s.29,30,31. sygn.387. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne Starosty za maj 1932 r. s. 337.
43. WAPB.SPW.sygn.388<sup>a</sup>. Tygodniowe sprawozdania. op.cit. Miesięczne sprawozdania sytuacyjne Starosty z kwietnia 1933 roku. s. 793.
44. Tamże. za sierpień 1933 roku; s. 1263; sygn.332. Rejestry, wykazy.op.cit. sprawozdanie Starosty za II kwartał 1933 r.; sygn. 400. Zebrania wiece, zjazdy. op.cit. Miesięczne sprawozdania Starosty za kwiecień, czerwiec 1934 r.; sygn. 11-15. Kwartalne sprawozdanie Starosty z życia polskich związków i stowarzyszeń za kwiecień 1934 r. s. 162; sygn.408. Półroczne sprawozdanie sytuacyjne Starosty z działalności organizacji społecznych za 1.V.-30.X. 1936 r. s. 204.
45. WAPB.SPW.sygn.409.Miesięczne sprawozdanie Starosty z ruchu politycznego i wywrotowego za sierpień 1936 r.
46. S.Pawłowski, A.Zieliński. Mazowiecki Związek Młodzieży op.cit. s. 82, 92.
47. WAPB.SPW.sygn.408,409. Półroczne i miesięczne sprawozdanie sytuacyjne Starosty z ruchu wywrotowego, zawodowego i bezpieczeństwa publicznego za styczeń - grudzień 1936 r.

THE PEASANT YOUTH MOVEMENT "WICI" IN THE KUJAWY AND DOBRZYŃ REGIONS  
IN THE YEARS 1928-1939

Summary

The paper presents an analysis of the organizational pattern, forms of activity as well as the political orientation of the ZMW RP "Wici"/The Peasant Youth Union/ in the Kujawy and Dobrzyń regions.

The author proves the assumption that the strength and characteristic features of the activity of this progressive organization were determined by conditions of social life, and a general arrangement of political forces in various parts of the regions under consideration.

ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ МОЛОДЕЖНОЙ ОРГАНИЗАЦИИ "ВИЦИ" НА ТЕРРИТОРИИ КУЯВ И ДОБЖИНСКОЙ ЗЕМЛИ В ПЕРИОД 1928 - 1939Г.Г.

Резюме

Содержанием статьи является анализ организационного состояния, форм деятельности, а также идейно-политического направления Союза Сельской Молодежи Польской Республики "Вици" на территории Куяв и Добжинской земли в 1928-1939г.г.

Автор доказывает, что сила и характер активности этой прогрессивной организации сельской молодежи были определены материальными условиями общественного быта, а также общим состоянием политических сил в различных частях исследуемого региона.

Wiesław Naskręt

PROBLEMY REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ NA WSCHODZIE W POGŁADACH  
KLASYKÓW MARKSIZMU

Treścią artykułu jest analiza poglądów Marksa, Engelsa i Lenina dotyczących możliwości zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w krajach Wschodu. Przedstawiono idee klasyków marksizmu, związane z procesem przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną w tych krajach.

W artykule niniejszym chciałbym zwrócić uwagę na poglądy twórców teorii marksistowskiej, dotyczące rewolucji socjalistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do przemian rewolucyjnych, jakie dokonują się lub mogą dokonać na Wschodzie - w Azji. Problemy te odnoszą się nie tylko do Azji oraz Europy, gdzie działali klasycy marksizmu, lecz i do innych kontynentów, na których istniały kraje kolonialne, lub kraje zależne od wielkich mocarstw kolonialnych.

Twórcy marksizmu, a zwłaszcza Lenin, poświęcili dużo miejsca w swych pracach sytuacji w krajach Azji. Były to wtedy w przytłaczającej większości państwa kolonialne i półkolonialne. Analizy klasyków marksizmu, dotyczące kwestii przebiegu i zmian w okresie rewolucji socjalistycznej na tym obszarze, zasługują na uwagę, jako że w zdecydowanej większości przypadków zachowują swoją aktualność i mogą być uwzględniane w obecnej sytuacji międzynarodowej, istniejącej w Azji, Afryce oraz Ameryce Łacińskiej.

W okresie działalności Marksa i Engelsa, w krajach azjatyckich zachodziły ważne wydarzenia historyczne, jak powstanie ludowe Tajpingów w Chinach /1851-1864/ oraz powstanie w Indiach /1857-1858/. Po zanalizowaniu tych wydarzeń, Marks i Engels jako pierwsi wysunęli tezę, iż jest możliwe osiągnięcie socjalizmu przez kraje zacofane z pominięciem klasycznej formy państwa kapitalistycznego<sup>1</sup>. Etap ten przejdą na pewno kraje Europy zachodniej - pisał Marks w liście do Włery Zasulicz<sup>2</sup>.

Również Fryderyk Engels w oparciu o analizę sytuacji gospodarczej i społecznej w Rosji carskiej twierdził: "jest nie tylko możliwe lecz nawet całkiem pewne, że po zwycięstwie proletariatu i po przejściu środków produkcji we wspólne posiadanie u narodów zachodnioeuropejskich te kraje, które dopiero wkraczają na drogę produkcji kapitalistycznej i uratowały jeszcze instytucje rodowe czy też ich resztkę, mają w tych resztkach wspólnego działania i odpowiednich ludowych nawykach potężny środek, dzięki któremu mogą znacznie skrócić proces swego rozwoju w społeczeństwo socjalistyczne".

czne, zaoszczędzić sobie większość cierpień i walk, przez jakie my w Europie zachodniej musimy się przedzierać. Ale nieodzownym tego warunkiem jest przykład i aktywna pomoc kapitalistycznego dotychczas Zachodu, dopiero wtedy mogą one wejść na drogę takiego skróconego rozwoju. Dotyczy to wszystkich krajów znajdujących się na szczyblu przedkapitalistycznym, nie tylko Rosji<sup>3</sup>.

Idee pominięcia formacji kapitalizmu i przejścia do socjalizmu znalazły też swoje odzwierciedlenie w poglądach utopistów, którzy w XVII i XVIII wieku kreślili koncepcje rozwoju społecznego. Na Obszarze Azji reprezentantem tych idei był rewolucyjny demokrat chiński Sun Jat-sen. Wspólnym mianownikiem wszystkich koncepcji, w odróżnieniu od teorii Marksa i Engelsa, były utopijne warunki realizowania państwa socjalistycznego w praktyce.

Marksowsko-engelsowska idea niekapitalistycznej drogi rozwoju zakładała zwycięstwo socjalizmu w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Marks i Engels uważali, że zwycięstwo socjalizmu na zachodzie Europy wpłynie na pozostałe kraje świata, przyspieszy ich dotychczasowy rozwój, szczególnie krajów Wschodu, oraz skróci ich drogę do socjalizmu<sup>5</sup>.

W okresie kiedy działali klasycy marksizmu nie było jeszcze państw socjalistycznych, w związku z tym nie chcieli oni wskazywać konkretnych form osiągnięcia socjalizmu przez państwa zacofane. Znalazło to odbicie w liście Engelsa do Karola Kautskiego<sup>6</sup>.

Mimo, że późniejsza praktyka wykazała istnienie możliwości zwycięstwa socjalizmu w kraju gospodarczo zacofanym, a nie w państwie rozwiniętym Europy zachodniej, ważne było to, że Marks i Engels widzieli konieczność współdziałania rewolucji proletariackich w krajach produkujących z narodowymi chłopskimi rewolucjami w krajach zacofanych oraz udzielania pomocy masom ludowym dążącym do ominięcia etapu kapitalistycznego.

Dużo miejsca problematyce przebiegu rewolucji socjalistycznej w krajach Wschodu, poświęcił w swoich pracach Włodzimierz Lenin.

Mimo, że w centrum zainteresowań W. Lenina, w tym okresie była sprawa rewolucji w Europie środkowej i zachodniej, to zwracał on uwagę również na procesy rewolucyjne dokonujące się w Azji. W maju 1913 roku pisał na łamach "Prawdy": "Przebudzenie się Azji i początek walki o władzę produkującego proletariatu Europy, znamionują nową, otwartą z początkiem dwudziestego wieku fazę dziejów powszechnych"<sup>7</sup>. Te poglądy Lenina nie miały wówczas poparcia większości działaczy robotniczych, gdyż mieli oni liczne uprzedzenia i przesady wobec narodów kolonialnych. W okresie I wojny światowej, polemizując z Różą Luksemburg i jej poglądami o niemożliwości wojny narodowej w epoce imperializmu, Lenin pisał: "Wojny narodowe, prowadzone przez kolonie i półkolonie są nie tylko prawdopodobne, lecz nieuniknione"<sup>8</sup>. Jednocześnie Lenin przywiązał w tym okresie duże znaczenie do prowadzenia walki rewolucyjnej i narodowo-wyzwoleńczej w Europie. Świadczy o tym także m.in. sformułowanie: "Uderzenie zadane angielskiej burżuazji imperialistycznej przez powstanie w Irlandii, ma to sto razy większe zna-

czenie polityczne niż z taką samą siłą zadane uderzenie w Azji lub Afryce"<sup>9</sup>.

Zainteresowanie Lenina procesami rewolucji w Azji znacznie wzrasta w 1920 r, w związku z pracami II Kongresu Kominternu. Jednym z pierwszoplanowych zadań Kominternu winno być wg Lenina: " Zbliżenie proletariatuszy i mas pracujących wszystkich narodów i krajów w celu wspólnej walki rewolucyjnej i obalenie obszarników i burżuazji"<sup>10</sup>.

Z inicjatywy Lenina odbył się w Baku, we wrześniu 1920 roku I Zjazd Narodów Wschodu, na którym omawiano kwestię walki narodowo-wyzwoleńczej i procesów rewolucyjnych, zachodzących w krajach zacofanych, w większości kolonii mocarstw imperialistycznych. Lenin stał na stanowisku, że ruch narodowo-wyzwoleńczy może stać się istotnym czynnikiem walki z siłami imperialistycznymi w świecie. Kraje zacofane włączają się tym samym do ogólnoswiatowej walki rewolucyjnej. Proces ten, chociaż nierównomierny w świecie, jest jednym z etapów przeobrażeń demokratycznych.

Rewolucja socjalistyczna w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej nie dokonała się tylko przy udziale proletariatu, lecz i innych klas społecznych - głównie chłopstwa. Lenin przewidywał, że wciągnięcie do walki antyimperialistycznej szerokich rzesz ludności, wywrze w przyszłości duży wpływ na rozwój historii w tym regionie świata, a przez to na rozwój idei socjalistycznych. Teza ta sprawdziła się w Korei - rewolucja w 1919 roku oraz w Chinach - rewolucja 1918-1925.

Na III Kongresie Kominternu Lenin powiedział: " Jest najzupełniej jasne, że w nadciągających, decydujących bitwach rewolucji światowej, ruch większości ludności, zmierzający początkowo do wyzwolenia narodowego, zwróci się przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi i być może odegra znacznie większą rewolucyjną rolę niż przypuszczamy"<sup>11</sup>. To stanowisko Lenina było kontynuacją jego poglądów jeszcze z okresu przed Rewolucją Październikową, kiedy to dostrzegał w ruchu narodowo-wyzwoleńczego przyszłego sojusznika systemu socjalistycznego. Stwierdził on między innymi: "Dołożymy wszelkich starań, aby zbliżyć się i zespolic z Mongołami, Persami i Hindusami, Egipcjanami, uważam, że jest to naszym obowiązkiem i leży w naszym interesie, inaczej bowiem socjalizm w Europie będzie nietrwały"<sup>12</sup>. Nie oznaczało to absolutyzowania działań rewolucyjnych dokonujących się w krajach Wschodu. Lenin nie podzielał poglądów hinduskiego komunisty M.Roy'a, który akceptował jedynie rolę rewolucyjną krajów Wschodu, kwestionując przy tym postępowy potencjał, tkwiący w ruchu narodowym. Było to stanowisko lewackie i nie znalazło ono uznania wśród działaczy Kominternu, ponieważ nie uwzględniało specyfiki rewolucji narodowo-wyzwoleńczej<sup>13</sup>.

Lenin analizując problematykę rewolucji w krajach Wschodu, przy akceptowaniu ogólnych prawidłowości ruchu rewolucyjnego, podkreślał potrzebę stałego uwzględniania różnorodności warunków krajów zacofanych, w których dokonuje się przejście od kapitalizmu do socjalizmu. Perspektywy rewolucji w tych krajach to skomplikowany problem i sedno rzeczy tkwi w tym jak wg Lenina: "przystosować zarówno ustrojowe fazy radzieckie., jak

i partię komunistyczną /jej skład personalny, jej szczególne zadania/ do poziomu chłopskich krajów kolonialnego Wschodu"<sup>14</sup>. Ruchy narodowe w Azji traktował Lenin jako burżuazyjno-demokratyczne, szczególnie podkreślał znaczenie chłopstwa, jako podstawowej siły społecznej tych ruchów.

Jednym z zasadniczych problemów teoretycznych, które rozważał Lenin, było również zagadnienie przebiegu rewolucji socjalistycznej w krajach Wschodu. Zwracał on uwagę na złożoność warunków społecznych i politycznych krajów azjatyckich. Rewolucja w tych krajach będzie różniła się od rewolucji rosyjskiej, inna będzie jej specyfika i czas przebiegu. Zanim dokona się w pełni ukształtowana rewolucja socjalistyczna, poprzedzi ją szereg faz pośrednich, choćby faza rewolucji narodowo-demokratycznej.

Aby rewolucja socjalistyczna mogła się zakończyć zwycięstwem, musi zostać dokładnie przygotowana, szczególnie rola w tym przygotowaniu przypada partiom komunistycznym, działającym w krajach Wschodu. Na II Ogólnorosyjskim Zjeździe Komunistycznych Organizacji Narodów Wschodu, Lenin stwierdził między innymi: "stoicie w obliczu takiego zacofania, jakie dawniej nigdzie na świecie nie stało przed komunistami; opierając się na ogólnej komunistycznej teorii i praktyce, powinniście uwzględniając swoje warunki, jakich nie ma w krajach europejskich, umieć zastosować tę teorię i praktykę w takiej sytuacji, gdy główną masę stanowi chłopstwo i gdy trzeba wykonać zadanie polegające nie na walce z kapitalizmem lecz z pozostałościami średniowiecza"<sup>15</sup>. Jednocześnie przestrzegał działaczy komunistycznych z krajów Azji: "Nie kopiować naszej taktyki, lecz samodzielnie analizować przyczyny jej specyfiki, jej warunki i wyniki, stosować nie literę lecz ducha"<sup>16</sup>.

Kolejnym zagadnieniem, któremu poświęcił Lenin dużo uwagi, jest układ sił społecznych w krajach Wschodu, gdzie dokonują się procesy rewolucyjne. W krajach tych nie może być mowy o czysto proletariackim ruchu<sup>17</sup>. Twórca Rewolucji Październikowej uważał że: "w tych krajach prawie nie ma proletariatu przemysłowego. Mimo to można w masach obudzić dążenie do samodzielnego myślenia i samodzielnej działalności politycznej, nawet tam, gdzie prawie nie ma proletariatu"<sup>18</sup>. Potencjalną bazę społeczną procesów rewolucyjnych stanowić mogą na wespół proletariackie i drobnomieszczańskie masy miast i wsi. Lenin był przekonany, że chłopci w krajach Wschodu odegrają istotną rolę w następnych fazach rewolucji światowej. Powiedział on m.in "Utopią byłoby myśleć, że partię proletariackie, jeśli w ogóle mogą one powstać w takich krajach, zdołają nie zajmując określonego stanowiska wobec ruchu chłopskiego, nie popierając go w praktyce realizować w tych zacofanych krajach komunistyczną taktykę i komunistyczną praktykę"<sup>19</sup>. Ta teza Lenina została przyjęta przez II Kongres III Międzynarodówki Komunistycznej. Na Kongresie tym mówiono również o problemie wynikającym z konieczności rozróżnienia chłopskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego od nurtu burżuazyjno-demokratycznego.

W pracach Lenina dotyczących rewolucji socjalistycznej w krajach Wschodu dużo miejsca zajmując problem ominięcia etapu państwa kapitalistycznego na drodze rozwojowej krajów zacofanych ekonomicznie. Lenin nie

operował aktualnymi pojęciami związanymi z tym zagadnieniem, mimo to w oparciu o analizę jego prac, można przyjąć tezę, że był pierwszym, który stwierdził możliwość pominięcia etapu państwa kapitalistycznego. Poglądy Lenina w tej kwestii ulegały ewolucji i według Agofonowa<sup>20</sup> teoria o niekapitalistycznym przejściu krajów zacofanych powstała w okresie I wojny światowej i została następnie szczególnie opracowana w odniesieniu do regionów Azji Radzieckiej.

Teoria Lenina przewidywała możliwość wybuchu rewolucji w jednym państwie, które było najsłabszym elementem systemu kapitalistycznego. Zasady marksistowskiej nauki o rewolucji socjalistycznej, dostosował Lenin w sposób twórczy do sytuacji, w której znalazła się Rosja Radziecka po zakończeniu I wojny światowej. Uważał on że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji da możliwość rozwoju rewolucji socjalistycznych w innych państwach europejskich /Wielkiej Brytanii, Niemczech/, zaliczanych do najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

W latach 1917-1919 Lenin przewidywał zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w innych krajach kapitalistycznej Europy, /utwierdzały go w tym przekonaniu wydarzenia rewolucyjne w Niemczech i na Węgrzech<sup>21</sup>/. Jednakże tylko w Rosji dokonały się przemiany rewolucyjne. Wnioskując z takiego rozwoju wydarzeń, Lenin pisał w ostatnich latach swego życia<sup>22</sup>, że do przetrwania Rosji Radzieckiej potrzebne jest współdziałanie proletariatu państw europejskich z rosyjską klasą robotniczą. Przeciwdziałać to miało zbrojnym interwencjom organizowanym przez burżuazję wrogo nastawioną do nowego ustroju Rosji.

Podstawowe siły procesu rewolucyjnego w świecie to, według Lenina ruch robotniczy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych oraz ruch narodowo-wyzwoleńczy krajów kolonialnych i słabo rozwiniętych ekonomicznie. Właściwe współdziałanie tych sił w światowym procesie rewolucyjnym w praktyce, było dla Lenina istotnym elementem jego teorii rewolucji socjalistycznej.

Lenin nie twierdził, że pominięcie kapitalistycznego etapu rozwoju jest jedyną możliwością rozwoju krajów, wybierających socjalistyczne przemiany jako cel walki. Pominięcie kapitalistycznego etapu lub jego przyjęcie zależy od specyfiki kraju, jego możliwości ekonomicznych, społecznych oraz politycznych. Szczególną rolę powinno odegrać tutaj kierownictwo polityczne, które w zależności od miejscowych warunków należeć może do partii marksistowskiej lub rewolucyjno-demokratycznej/ zależy to od stanu liczebnego i wpływów, jakie ma w społeczeństwie klasa robotnicza/. Jeśli sprawuje władzę partia rewolucyjno-demokratyczna, to winna się ona znaleźć pod wpływem sił rewolucyjnych i zmierzać do przekształcenia się w partię marksistowską /przykładem takiego procesu może być powstanie Mongolskiej Partii Ludowo-Demokratycznej/.

Z kwestią układu sił społecznych w krajach Wschodu, wiąże się zagadnienie tworzenia przez proletariatu i partie komunistyczne szerokiego frontu narodowego w walce o niepodległość narodową. "Nie wolno zamykać się we własnych tylko kręgach partii komunistycznej"<sup>23</sup> - stwierdził Lenin.

Sojusze z innymi siłami społecznymi zawierane przez komunistów, winny zmierzać do nasilenia się walki rewolucyjnej, a partie komunistyczne powinny zachować klasową samodzielność i kierowniczą pozycję w szerokich sojuszach sił społecznych, walcząc na rzecz zwycięstwa rewolucji narodo-wo-wyzwoleń - czej, jako etapu na drodze do socjalizmu. Lenin stawiał przed partiami komunistycznymi na Wschodzie dwa zadania: "stopniowo wcielać w życie politykę jednolitego frontu, wpływać na zrewolucjonizowanie setek milionów pracujących Wschodu, na wciągnięcie ich do walki z imperializmem, zjednoczenie ich wysiłków z walką klasy robotniczej krajów kapitalistycznych"<sup>24</sup>. Lenin stał na stanowisku, że walka o wyzwolenie narodowe może przekształcić się w walkę przeciwko kapitalizmowi. Na III Kongresie Kominternu w 1921 roku powiedział: "Jest najzupełniej jasne, że w nadciągających decydujących bitwach rewolucji, światowej ruch większości ludzkości, zmierzający początkowo do wyzwolenia narodowego, zwróci się przeciw kapitalizmowi i imperializmowi i być może odegra znacznie większą rolę niż przypuszczamy"<sup>25</sup>. Uważał że "w Indiach i Chinach nadciąga niepowstrzymanie i coraz szybciej rok 1905"<sup>26</sup> oraz że "Wschód wstąpił ostatecznie na drogę rowolucji"<sup>27</sup>. Lenin w tym okresie głosił tezę, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej na Zachodzie jest jeszcze dosyć odległe, natomiast Wschód powstanie przeciwko krajom kapitalistycznym, a o rezultacie walki między socjalizmem a imperia - lizmem zadecyduje w ostateczności fakt że Rosja, Indie, Chiny i inne kraje stanowią olbrzymią większość świata"<sup>28</sup>.

Zwycięstwo rewolucji na Wschodzie, a szczególnie w krajach ekonomicznie zacofanych będzie nietrwałe, jeśli zabraknie poparcia ze strony międzynarodowego ruchu robotniczego. Zagadnienie to powinno być według Lenina, istotnym elementem praktycznej działalności partii komunistycznych: "nie może być żadnych sporów co do tego, że proletariats krajów przodujących może i powinien dopomóc zacofanym masom pracującym"<sup>29</sup>. Dlatego też dokumenty II Kongresu Kominternu mówią o pomocy partii komunistycznych i praktycznym poparciu wszystkich ruchów wyzwoleniczych w koloniach<sup>30</sup>. Idea poparcia z zewnątrz młodych ruchów rewolucyjnych w krajach ekonomicznie zacofanych znalazła pełne odzwierciedlenie nie tylko w okresie działalności Lenina, lecz również w aktualnych warunkach, na obszarze Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Lenin twierdził między innymi, że bez poparcia z zewnątrz nie ma możliwości ominięcia w praktyce niekapitalistycznego etapu rozwoju kraju. Omawiając tę kwestię, pisał: "przy poparciu proletariatu krajów przodujących, kraje zacofane mogą przejść do ustroju radzieckiego i - poprzez określone stopnie rozwoju - do komunizmu, omijając kapitalistyczne stadium rozwoju. Jest rzeczą niemożliwą wskazać z góry, jakie środki są do tego niezbędne"<sup>31</sup>.

Obecnie ta formuła Lenina znajduje pełne odzwierciedlenie w pomocy udzielanej przez państwa socjalistyczne krajom rozwijającym się, które przyjmują orientację socjalistyczną jako cel swojego rozwoju.

Przedstawione w niniejszym artykule zagadnienia, dotyczące rewolucji socjalistycznej w krajach Wschodu, zwracają uwagę na ważną pozycję, jaką te kraje odegrały i będą odgrywać w światowym procesie rewolucyjnym. Roz -



wój rewolucji /m.in. w Chinach w latach 1918-1925/ przyczynił się, według Lenina, do umocnienia pozycji Rosji Radzieckiej w tym okresie. Lenin stał na stanowisku, że walka rewolucyjna proletariatu w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, przyspieszy przemiany socjalistyczne w świecie, a szczególnie umocni i wpłynie na rozwój procesów rewolucyjnych w krajach kolo - nialnych i ekonomicznie zacofanych. Istnieją wzajemne korelacje między tymi ugrupowaniami państw i są możliwości podejmowania wspólnych działań rewolucyjnych, co zwiększa szanse zwycięstwa tendencji socjalistycznych w świecie.

Teoretyczne rozważania Lenina, dotyczące rewolucji socjalistycznej, mimo że formułowane w latach 1917-1923, znalazły swoje odbicie w przemianach społeczno-politycznych w krajach zacofanych ekonomicznie, szczególnie po zakończeniu II wojny światowej /Chiny, Wietnam, Korea, Kuba/.

Z leninowskiej analizy procesów rewolucyjnych wynika, że rewolucja socjalistyczna ma szanse realizacji zarówno w krajach zacofanych ekonomicznie, jak też w rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

#### PRZYPISY

1. K.Marks, F.Engels., Dzieła, t.19, Warszawa 1972, s.264
2. K.Marx, F.Engels, Aufstand in Indien, Berlin 1979
3. K.Marks, F.Engels., Dzieła, t.22, Warszawa 1971, s.514-515
4. M.A.Achmedowa., Niekapitalisticeskij put'razwitija i niekatoryje probiljemy teorii i praktiki, Taszkient 1976, s.9-27
5. W.Trubnikow., Rozrabotka K.Marksom i F.Engelsom teorii niekapitalisticeskogo putii razwitija, Taszkient 1968  
R.P.Konjusza., K.Marks i F.Engels o wozmożnosti niekapitalisticeskogo putii razwitija, w "Nowaja i Nowiejszaja Istoria" nr 3, 1973
6. K.Marks, F.Engels., Dzieła, t. 35, Warszawa 1977, s. 137
7. W.Lenin., Dzieła, t.19, Warszawa 1951, s. 67
8. W.Lenin., Dzieła, t.22, Warszawa 1950, s. 353
9. W.Lenin., Dzieła, t. 22, Warszawa 1950, s. 404
10. W.Lenin., Dzieła, t.31, Warszawa 1955, s.137
11. W.Lenin., Dzieła, t.32, Warszawa 1956, s. 511
12. W.Lenin., Dzieła, t.23, Warszswa 1951, s.64
13. G.Adhikari., Lenin on Roys Suplementary Colonial Thesis, in "Marxist Miscellany", 1970, nr 1
14. W.Lenin, Dzieła, t.42, Warszawa 1970, s.150
15. W.Lenin., Dzieła, t.30, Warszawa 1957, s. 151-152
16. W.Lenin., Dzieła, t.32, Warszawa 1956, s.335
17. W.Lenin., Dzieła, t.31, Warszawa 1955, s.240.
18. Tamże, s. 240
19. Tamże, s.239
20. W.P. Agafonow., Leninskoje uczenieje o niekapitalisticeskom puti razwitija k socjalizmu kolonialnych i zawisimych stran i jego znaczenie dla

sowieczeni, Moskwa 1963.

W.P. Agofonow., Marksistsko-leninskoje uczenieje o niekapitaalistycznej kom puti razwitija., Moskwa 1978

21. W.Lenin., Dzieła, t.29, Warszawa 1956, s.261
22. W.Lenin., Dzieła, t. 32, Warszawa 1956., s. 333-335
23. W.Lenin., Dzieła, t. 22 Warszawa 1950, s.174
24. A.B. Reznikow., W.Lenin o problemach nacjonalno-oswobodzitel'nogo i komunistycznego dżiżenija na Wostokie, w "Narody Azji i Afriki" nr 6 1974
25. W.Lenin., Dzieła t.32, Warszawa 1956, s.511
26. W.Lenin., Dzieła, t.33, Warszawa 1957. s. 359
27. Tamże, s.518
28. Tamże, s.520
29. W.Lenin., Dzieła, t.31, Warszawa 1955, s.241
30. Wtoroj Kongress Komunistycznego Internacjonala, Sbornik dokumentow, Moskwa 1934
31. W.Lenin., Dzieła, t.31, Warszawa 1955, s. 242

#### SOME PROBLEMS OF SOCIALIST REVOLUTION IN THE EAST IN IDEAS OF MARXIST CLASSICS

##### Summary

The paper deals with an analysis of Marx's, Engel's and Lenin's ideas on problems and possibilities of socialist revolution victory in the East. There is also included a description of their opinions on methods of revolution development and its transformation from bourgeoisie-democratic to socialist revolution.

#### КЛАССИКИ МАРКСИЗМА - ЛЕНИНИЗМА О ПРОБЛЕМАХ СОЦИАЛИСТИЧЕСКОЙ РЕВОЛЮЦИИ НА ВОСТОКЕ

##### Резюме

Содержание статьи - это анализ взглядов Маркса, Энгельса и Ленина на процесс и возможности победы социалистической революции в странах востока. Представлены идеи классиков марксизма-ленинизма связанные с процессом перерастания буржуазно-демократической революции в революцию социалистическую в этих странах.

Piotr Łaski  
Walenty Makar

KILKA UWAG DO TERMINU "PRAWA CZŁOWIEKA" WYSTĘPUJĄCEGO W  
USTAWODAWSTWIE WEWNĘTRZNYM PAŃSTWA I PORZĄDKU PRAWNOMIE-  
DZYNARODOWYM

Ukształtowane historycznie, współczesne pojęcie "prawa człowieka" znajduje odpowiednie odzwierciedlenie w aktach prawa międzynarodowego i ustawach zasadniczych państw. Państwa same normują również prawa człowieka, gwarantowane najczęściej w Konstytucjach. Kompetencja państwa nie jest ograniczona przez żaden akt powszechnego prawa międzynarodowego; respektują ją także państwa we wzajemnych stosunkach.

## 1. WSTĘP

Terminu "czyjeś prawo" używa się w języku prawniczym w odniesieniu zarówno do poszczególnych prostych uprawnień, kompetencji czy wolności jakiejś osoby, jak i do złożonych tego rodzaju elementów, które składają się na tzw. "prawo podmiotowe"<sup>1/</sup>.

Pojęcie prawa podmiotowego, bardzo złożonego, odgrywa doniosłą rolę w doktrynie prawniczej zarówno w prawie cywilnym, jak i prawie państwo - wym<sup>2/</sup>. Konstrukcja praw podmiotowych odznacza się specyficznymi cechami strukturalnymi. Są one kompleksami uprawnień zrelatywizowanymi do norm generalnych i abstrakcyjnych oraz sprzężone korelatywnie z obowiązkami o charakterze uniwersalnym. Prawa podmiotowe i odpowiadające im korelatywne obowiązki różnią się od zwykłych uprawnień i obowiązków powstających w drodze czynności prawnych. Oznaczają one możliwość - określenia postępowania obywateli w państwie, rzecz jasna, w ramach obowiązujących postanowień ustawy zasadniczej /tj. konstytucji/, co stwarza, z kolei, po stronie władzy państwowej obligatoryjność realizacji praw poszczególnych obywateli. Prawa te, będące prawami obywatelskimi, posiadają szczególne znaczenie w wewnętrznym porządku prawno-politycznym danego kraju, tudzież wywierają znaczący wpływ na kształtowanie się ponadpaństwowego /międzynarodowego/ porządku prawnego.

## 2. PRAWA OBYWATELSKIE

We współczesnych państwach nastąpiła daleko idąca uniformizacja konstytucyjnych katalogów praw obywatelskich. W państwach o odmiennych ustro-

jach społeczno-politycznych, nierzadko spotykamy jednakowo brzmiące postanowienia dotyczące praw obywatelskich. Należy wszakże pamiętać, iż treść oraz zakres tychże praw jest niczym innym, jak funkcją koncepcji społeczno-politycznej, realizowanej przez panującą klasę.

Ustawodawstwo państwa staje się przedmiotem badań w kontekście rozważań nad prawami obywatelskimi o tyle tylko, o ile posiada ono merytoryczny związek z odpowiednimi przepisami konstytucyjnymi. Postanowienia konstytucyjne o prawach obywatelskich sformułowane są z reguły w sposób ogólny, toteż nie trudno wskazać powiązane z nimi przepisy ustawodawstwa zwykłego, tudzież ich oddziaływanie na postanowienia odpowiednich umów międzynarodowych.

Celem zaś wypracowania prognostycznej teorii praw obywatela, konieczna wydaje się, chociażby krótka refleksja nad rozróżnieniem dwu pojęć, często ze sobą utożsamianych, tj. "praw obywatela" i "praw człowieka". Relacja między "prawami człowieka" a "prawami obywatela" jest zazwyczaj sprowadzana do stosunku między prawem międzynarodowym a wewnętrznym, w ten sposób, iż traktaty i deklaracje międzynarodowe formułują prawa człowieka - a nie prawa przysługujące każdemu człowiekowi, bez względu na obywatelstwo, narodowość, wiek i płeć itp. Natomiast ustawodawstwo wewnętrzne zawiera prawa obywatela - czyli prawa przysługujące wyłącznie obywatelom danego kraju. Niekiedy też prawami obywatela określa się te z nich z których jednostka korzysta, stanowiących wyraz suwerenności ludu, pozostałe zaś traktuje się jako prawa człowieka. Podziału na prawa człowieka i obywatela można również dokonać biorąc za kryterium podziału kategorię podmiotów, którym przepisy prawa pozytywnego przyznają to prawo, lub też postawić pytanie, co jest źródłem praw obywatela, a co - praw człowieka? W pierwszym przypadku będzie nim wola ludu, w drugim zaś - poglądy moralno-religijne społeczeństwa.

W świetle powyższych uwag dostrzec można pewien brak teorii, która miałaby charakter nie tylko opisowy i wyjaśniający, lecz razem spełniałaby funkcje ocenne i prognostyczne. Niech zatem poniższe uwagi będą głosem de lege ferenda w nie zamkniętej dyskusji nad optymalnym modelem praw człowieka.

Omawiając zaś konstytucyjne prawa i obowiązki obywateli pamiętać należy, iż ujmuje się je zazwyczaj jako "elementy" wolności prawnej lub jako prawa podmiotowe, powstające w procesie realizowania konkretnego stosunku prawnego. Przyjmuje się więc, że prawa konstytucyjne są prawami podmiotowymi, jeszcze nie realizowanymi w konkretnym stosunku prawnym, i dlatego nie są konkretnym uprawnieniem.

Prawo konstytucyjne, jako prawo podmiotowe w konkretnym stosunku prawnym, przedstawia dla obywatela określoną możliwość żądania od państwa, na którego terytorium mieszka i pracuje, by wszystkie jego organy, osoby urzędowe, a w niektórych przypadkach również poszczególni obywatele i organizacje społeczne dokonywali lub zaniechali dokonywania określonych działań, jak to przewidują odpowiednie normy konstytucyjne. Poza tym prawo konstytucyjne, jako prawo podmiotowe w konkretnym stosunku prawnym, ozna-

cza dla obywatela możliwość samodzielnego określenia swojego postępowania w ramach nakreślonych przez normy konstytucyjne. Wreszcie, prawu konstytucyjnemu, podobnie jak prawu podmiotowemu w konkretnym stosunku prawnym odpowiada określony obowiązek państwa, które wykorzystując środki materialne, ustawodawstwo itp. zabezpiecza realizację odpowiednich praw każdemu obywatelowi za pośrednictwem organów oraz organizacji państwowych i społecznych.

W nauce socjalistycznego prawa konstytucyjnego szczególną rolę przypisuje się "prawom obywateli" wymienionym w konstytucjach, w podstawowym zarysie określającym pozycję obywatela wobec państwa. Najczęściej systematyzuje się prawa obywatelskie według ich treści, np. społeczno-ekonomicznej, politycznej, kulturalno-oświatowej, oraz wolności osobiste<sup>3/</sup>, względnie wyróżnia się między innymi sferę praw jednostki, której organy państwowe - z mocy ustaw w państwie obowiązujących, głównie ustawy konstytucyjnej - przekraczać nie są władne; sferę praw jednostki, które państwo winno zabezpieczyć przez zagwarantowanie pracy, wypoczynku i wszechstronnego rozwoju oraz sferę praw politycznych jednostki, tj. zespół praw, które umożliwiają i zabezpieczają obywatelowi możliwość udziału w rządzeniu państwem<sup>4/</sup>

Prawa wolnościowe - zwane także wolnościami obywatelskimi - charakteryzują się tym, że inne osoby i organa państwa, głównie z mocy konstytucyjnej nie są władne ich przekraczać. Zakłada się, że wszystkie prawa tej grupy winny być zabezpieczone w konstytucji w sposób jednoznaczny, nie dopuszczający różnego ich rozumienia i interpretowania. Ta ścisłość sformułowań konstytucyjnych chronić ma obywateli przed naruszeniem praw przez samego ustawodawcę.

Bardzo ważną grupę praw stanowią prawa socjalno-ekonomiczne, które państwo winno zabezpieczyć przez zagwarantowanie obywatelom pracy, wypoczynku i wszechstronnego ich rozwoju. Ich treścią są uprawnienia do określonego rodzaju pozytywnych świadczeń ze strony organizacji państwowej na rzecz obywateli, do których należą:

- a/ prawo do pracy,
- b/ prawo do wypoczynku,
- c/ prawo do ubezpieczenia w przypadku niezdolności do pracy,
- d/ prawo do nauki.

W odniesieniu do tej grupy praw, szczególnego znaczenia nabiera nie tylko ustawowe, lecz także i materialne zabezpieczenie przyznanych praw przez rozwój szpitalnictwa, oświaty itp. Oprócz tych praw istnieje jeszcze grupa praw i wolności obywatelskich, które mają ścisły związek z tworzeniem i funkcjonowaniem władzy państwowej. Są to prawa i wolności polityczne, które umożliwiają obywatelom pośredni i bezpośredni udział w życiu politycznym kraju, pozwalając tym samym wpływać na kształt polityki państwowej /również wewnętrznej dotyczącej podziału wytworzonego dochodu/, i które są narzędziem sprawowania władzy przez lud. Do nich zaliczamy wolności demokratyczne, które decydują o istnieniu w państwie ustroju demokratycznego, stanowiące warunek sine qua non jego istnienia.

Omówione wyżej prawa i wolności obywatelskie zrelatywizowane do przepisów konstytucyjnych są niewątpliwie wskaźnikami podstawowych wartości moralnych porządku prawnego. Mogą być zatem uznane za kryterium szeroko pojmowanej sprawiedliwości społecznej.

### 3. MIĘDZYNARODOWE PRAWA CZŁOWIEKA

Kształtowanie się koncepcji ponadpaństwowego, międzynarodowego porządku prawnego skłaniało do międzynarodowych deklaracji na temat "praw człowieka", które miałyby być niezbędnym elementem każdego narodowego porządku prawnego<sup>6/</sup>. Nauka prawa międzynarodowego takiej definicji ogólnie przyjętej jeszcze nie wypracowała - pojęcie "praw człowieka" nie jest definiowane w żadnym akcie prawa międzynarodowego, jakkolwiek wiele z nich podaje opisowo szereg składników tego pojęcia<sup>7/</sup>.

Sam fakt zawierania umów międzynarodowych, poświęconych ochronie praw człowieka, jak i konieczność wykonywania i gwarantowania tych praw przez państwa zgodnie z zasadą *pacta sunt servanda*, środkami wewnętrznymi natury ustawodawczej, sądowej i administracyjnej nie budził nigdy zastrzeżeń. Ponieważ jednak w skład ONZ wchodzi państwa należące do różnych systemów społeczno-gospodarczych, należy liczyć się z pewnymi rozbieżnościami w treści, zakresie oraz znaczeniu praw i wolności demokratycznych ludności w poszczególnych państwach, należących do obu systemów i różnym rozwiązaniem sprawy zabezpieczenia i ochrony tych praw.

Wprawdzie postanowienia Karty NZ z 1945 r. i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10.XII.1948 r. wywarły poważny wpływ na treść wewnętrznych aktów prawnych poszczególnych państw, to jednak do sprawy wpływu ONZ na konstytucje i inne akty prawa wewnętrznego państw należy podchodzić z dużą ostrożnością. Podobieństwo bowiem brzmienia tych postanowień ze sformułowaniami Karty i Powszechnej Deklaracji niekoniecznie jest dowodem ich wpływu. Wynikać może z faktu, iż autorzy zarówno Karty, jak i Deklaracji, bardzo często opierali się na wewnętrznych tekstach prawnych obowiązujących w różnych państwach.

W aktualnie istniejącej sytuacji w toku międzynarodowej współpracy w zakresie praw człowieka należy mieć na uwadze nie tylko różne punkty widzenia poszczególnych państw na sprawę poszanowania i ochronę praw człowieka, lecz jednocześnie należy uwzględnić tendencję uniwersalistyczną w tym zakresie<sup>8/</sup>. Celem takiego uniwersalistycznego podejścia do koncepcji praw człowieka jest zastosowanie przez Organizację NZ środków, które byłyby do przyjęcia przez wszystkie państwa, niezależnie od istniejących między nimi różnic społeczno-politycznych i gospodarczych.

Stwierdza się jednak, że spośród olbrzymiej masy praw wypełniających życie współczesne społeczeństw, nie wszystkie można podporządkować pojęciu "praw człowieka" w rozumieniu prawa międzynarodowego<sup>9/</sup>.

Podstawowy akt powszechnego prawa międzynarodowego - Karta NZ - w art. 1 stwierdza, że jednym z celów Organizacji Narodów Zjednoczonych jest "pó-

preferancje i zachęcanie poszczególnych państw do podważenia praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie<sup>10/</sup>.

Jednocześnie wokół problemu zobowiązań, jakie nakłada na państwa w dziedzinie praw człowieka Karta NZ występuje w literaturze cały szereg rozbieżności<sup>11/</sup>, będących następstwem braku definicji lub katalogu podstawowych praw człowieka oraz wynikiem sporów, czy klauzula zawarta w art. 2 p. 2 Karty NZ, ustanawiająca zakaz ingerencji Organizacji w sprawy należące do wewnętrznej kompetencji państwa, tyczy się także praw człowieka. Można bowiem przyjąć, że dominującym poglądem wśród internacjonalistów zarówno państw kapitalistycznych jak i socjalistycznych jest pogląd, że postanowienia Karty NZ wynikają w sposób oczywisty obowiązki międzynarodowo-prawne państw w dziedzinie praw człowieka.

Podkreśla się zarazem, iż Karta ta stworzyła instytucjonalne ramy dla dalszego rozwoju międzynarodowej ochrony praw człowieka<sup>12/</sup>. Natomiast dalszą konkretyzację tych zasad zawiera wspomniana Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 1948 r. Nie ma ona charakteru formalnie wiążącego<sup>13/</sup>; nie ulega jednak wątpliwości, że ma doniosłe znaczenie. Stała się punktem wyjścia dla wielu rezolucji ZO i Rady Bezpieczeństwa ONZ.

W systemie ONZ ze względu na uniwersalny charakter organizacji NZ Deklaracja spełnia quasi - konstytucyjną rolę; przedstawia bowiem opis poszczególnych praw człowieka oraz wskazuje na potrzebę jednakowego rozumienia sformułowanych w Karcie NZ praw i wolności. Prawa zawarte w Deklaracji można podzielić na trzy zasadnicze grupy:

1. Prawa i wolności osobiste: np. prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa /art.3/, zakaz niewolnictwa i handlu niewolnikami /art.4/, zakaz tortur oraz karania lub traktowania w sposób okrutny, nie-ludzki lub poniżający/ art.5/, prawo jednakowej ochrony prawnej /art.7/, prawo do ochrony sądowej w przypadku naruszenia prawa i wolności gwarantowanych w prawie wewnętrznym /art.8/, wolności myśli, sumienia i wyznania, wolności głoszania wyznania i wiary publicznie i prywatnie /art.18/;
2. Prawa polityczne i wolności publiczne - : np. prawa dotyczące obywatelstwa /art.15/, wolności opinii i wolności jej wyrażania /art.19/, prawo do uczestnictwa w zarządzaniu krajem /art.21/;
3. Prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne - : np. prawo do pracy /art.24/, prawo do wypoczynku /art.14/, prawo do odpowiedniej stopy życiowej /art.25/, prawo do nauki /art.26/<sup>14/</sup>.

Deklaracja nawiązuje więc do tradycyjnych burżuazyjnych teorii praw człowieka, lecz równocześnie inspirowana jest przez koncepcję socjalistyczną, zwłaszcza w treści praw społecznych i ekonomicznych. Będąc pierwszym dokumentem w Międzynarodowej Karcie Praw Człowieka, Deklaracja zainspirowała dalsze deklaracje i umowy międzynarodowe dotyczące tych praw. Ma ona bez wątpienia znaczny udział w upowszechnianiu i popularyzowaniu idei o - chrony praw człowieka. Niemniej w kontekście rozwoju, jaki nastąpił w międzynarodowej ochronie praw człowieka, na Powszechną Deklarację należy patrzeć jako na pierwszy, ale w stosunku do obecnego poziomu międzyna-

wej ochrony praw człowieka, wstępny tylko etap współpracy międzynarodowej. Kolejnym bowiem etapem są Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka z 16.XII.1966r.

Stabilizują one szereg postępowych zasad prawnych, które powinny w przyszłości stanowić podstawę i inspirację do dalszych prac, kodyfikacji i konwencji międzynarodowych. Pod względem formalnym Pakty są umową międzynarodową i w zestawieniu z Powszechną Deklaracją stanowią krok naprzód, ujmując od strony prawnej idee wyrażone w Deklaracji, nadają im postać normatywną.

Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka składają się z trzech odrębnych umów międzynarodowych, mianowicie: z Paktu Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych, Paktu Praw Cywilnych i Politycznych oraz z Protokołu Fakultatywnego do Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>15/</sup>.

Jednocześnie na uwagę zasługuje fakt, iż oba Pakty powołują się we wstępach na postanowienia Karty NZ i Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 r.

Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych wymienia takie prawa i wolności, jak: prawo do życia /art.6/, zakaz stosowania tortur i poniżającego traktowania /art.7/, zakaz niewolnictwa /art.8/, prawo do wolności osebistej /art.9/, podstawowe zasady procedury karnej /art.15/, ochronę sfery życia prywatnego /art.17/, prawo do uczestnictwa w kierownictwie sprawami publicznymi oraz prawo do korzystania z biernego i czynnego prawa wyborczego /art.25/, w rzetelnych, okresowo przeprowadzonych powszechnych, równych i tajnych wyborach. Merytoryczne postanowienia tej części Paktów przyznają zatem ochronę tradycyjnym prawom i wolnościom człowieka, kierując się ich wyliczeniem w Powszechnej Deklaracji z 1948 r.

Prawa te mogą być ograniczone przez państwo w drodze ustawowej lub dekretowej, z uwagi na wymogi bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej.

Pakt zaś dotyczący Praw Społecznych, Ekonomicznych i Kulturalnych wyraża prawo do pracy /art.7/, prawo do tworzenia związków zawodowych /art.8/ prawo do zabezpieczenia społecznego /art.9/, prawo do odpowiedniej stopy życiowej /art.11/, prawo do ochrony rodziny /ar.10/, prawo do uczestnictwa w życiu kulturalnym /art.15/., prawo do nauki /art.13 i 14/ itp<sup>16/</sup>.

Progresywność praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych nie zwalnia państw od obowiązku ich realizacji, uzależnia jedynie zakres zobowiązań poszczególnych krajów od ich materialnych możliwości.

Porównując Powszechną Deklarację i Pakty stwierdzić należy, że o ile pierwszy akt nie ma wiążącego charakteru prawnego, to drugi /czyli Pakty / są umową międzynarodową nakładającą na strony określone zobowiązania.

Można więc powiedzieć, że Pakty przyoblekły idee, prawa i wolności wyrażone w Powszechnej Deklaracji w szatę prawną, nadając im charakter norm prawnomiędzynarodowych. Pakty stanowią istotny krok naprzód także z merytorycznego punktu widzenia. Porównanie bowiem ich treści z Powszechną Deklaracją wykazuje istotne zmiany polegające zarówno na opuszczeniach, jak i uzupełnieniach.



Nie ma więc w Paktach sformułowanego w Powszechnej Deklaracji prawa do własności i zakazu arbitralnego jej pozbawienia. Postanowienie to zostało zakwestionowane przez kraje rozwijające się w kontekście ich nacjonalizacyjnej polityki. Opuszczono również postanowienia mówiące o prawie człowieka do ubiegania się i otrzymywania azylu w innym kraju, jak również sformułowanie o prawie każdego człowieka do posiadania obywatelstwa i zakazie samowolnego pozbawiania go. Z drugiej zaś strony Pakty uznały prawa, nie figurujące w Powszechnej Deklaracji, z których najważniejszym jest prawo do samostanowienia i do swobodnego dysponowania swymi bogactwami naturalnymi. Rozszerzyły także znacznie zakres praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, formułując zarazem wyraźny zakaz propagandy wojennej. Polska, jako państwo socjalistyczne, mimo rozmaitych oporów, ratyfikowała Pakty 3 marca 1977 r.

Przy kontroli przestrzegania norm zawartych w Paktach wchodzi w grę element oceny zarówno możliwości faktycznych, jak i stopnia ich wykorzystania przez państwo. Brak jest wyraźnego wzorca kontroli i trudno byłoby z góry ustalić, na czym polega "pełna" realizacja tych praw. W miarę bowiem jak zwiększają się możliwości ekonomiczne, rosną również potrzeby społeczne. Bardzo pomocnym wydaje się być opracowanie międzynarodowych /regionalnych i uniwersalnych/ standardów ekonomicznych różnych praw człowieka, które winny w przyszłości umożliwić obiektywną ocenę stopnia ich realizacji.

### 3. PODSUMOWANIE

Prawa człowieka są relatywizowane do norm zawartych w deklaracjach i umowach międzynarodowych oraz pewnych uniwersalnych zasad moralnych, w tym również zasad sprawiedliwości społecznej.

Prawa społeczno-gospodarcze i kulturalno-wychowawcze pozostają w bardzo ścisłym związku z funkcją gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą państwa socjalistycznego<sup>17/</sup>. Wydaje się, że istnieje istotna różnica obiektywna między prawami tradycyjnymi, a prawami społeczno-ekonomicznymi. Prawa tradycyjne w swej większości opierają się na idei zaniechania władzy państwowej. Zakazują działanie władzy, chyba że przepisy szczegółowe działają w pewnym zakresie czy formach dopuszczają.

Prawa ekonomiczne i socjalne wymagają natomiast najczęściej aktywnej działalności państwa. W przypadku praw tradycyjnych granice działania uprawnionych organów państwowych rysują się wyraźnie, umożliwiając tym samym podjęcie w przypadku konfliktu jasnej decyzji przez sąd, w przeciwieństwie do praw socjalnych ogólnie sformułowanych w konstytucji, których ochrony żądałby obywatel. Obok trudności co do ustalenia katalogu praw, ich treści interpretacji i realizacji nasuwa się inna poważna wątpliwość; mianowicie, problem skuteczności międzynarodowej kontroli nad ich realizacją<sup>18/</sup>.

Mimo istnienia tych wątpliwości ocenia się jednak, że w państwach socjalistycznych istnieją sprzyjające warunki ich oceny.

Składa się na nie jednakowy ustrój polityczny, ta sama ideologia oraz podobny układ stosunków społeczno-ekonomicznych.

Dotyczy to szczególnie międzynarodowej ochrony praw socjalnych, inspirowanych przez konstytucje państw socjalistycznych. Właśnie na państwach tych ciąży w pewnym stopniu obowiązek precyzyjnego sformułowania i efektywnego zabezpieczania praw socjalnych w ustawodawstwach wewnętrznych.

Ponadto efektywne ich zabezpieczenie w ramach regionalnego systemu kontroli przyczynić się może do osiągnięcia uniwersalnego zabezpieczenia ich realizacji<sup>19/</sup>.

#### PRZYPISY

1. W okresie utrwalań podstaw ustroju kapitalistycznego prawnicy usiłowali wyjaśnić istotę podmiotowych praw, posługując się przy tym terminem "prawo podmiotowe" w wielu znaczeniach. Między innymi przedstawiono wyrażenia objaśniające znaczenie terminu "prawo podmiotowe" jako: możliwość odpowiedniego postępowania podmiotu /osoby/ oznaczonego stosunku prawnego, sumę uprawnień, jedno lub więcej uprawnień, związanych ze sobą funkcjonalnie i stanowiących element danego typu stosunku prawnego, zabezpieczoną przez przymus państwowy możliwość działania w określony sposób, uwarunkowaną odpowiednimi ciążącymi na innej osobie lub osobach, moc jednostki uznaną i zabezpieczoną przez prawo przedmiotowe w sposób stanowczy oraz pewnych sytuacjach prawnych jednostki, zob. S.Wronkowska: O definiowaniu praw podmiotowych, "Państwo i Prawo" 1971, nr 1, s. 43
2. Przyjęto w nauce, że pojęcie "prawo podmiotowe" wprowadzono z początkiem XIX wieku na gruncie filozofii niemieckiej. Zagadnieniem prawa podmiotowego zajmowali się głównie cywiliści, a także specjaliści w dziedzinie prawa państwowego, którzy interesowali się instytucją podstawowych praw i wolności obywatelskich.
3. Zob. A. Burda: Prawa obywatelskie w konstytucjonalizmie socjalistycznym. W: Studia z zakresu konstytucjonalizmu socjalistycznego. Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 152
4. Por. K. Biskupski: Zarys prawa państwowego PRL oraz niektórych państw obcych. Warszawa 1962, s. 83-85.
5. W literaturze często używa się zwrotu "prawo wolnościowe" właśnie dla podkreślenia, że chodzi tutaj o sferę zachowań, w której określonym wolnościom działania odpowiadają obowiązki prawne innych osób, por. K. Biskupski, op. cit., s. 195; A. Michałska: O pojęciu praw człowieka. Państwo i Prawo, nr 8, 1980, s. 7; A. Łopatka. /red./, Podstawowe prawa i obowiązki obywateli PRL. Warszawa 1972, s. 25 i nast. oraz W. Sokołewicz: O socjalistycznej koncepcji podstawowych praw i obowiązków obywatelskich. "Studia Prawnicze", nr 2, 1978, s. 35.
6. System ochrony praw człowieka stworzyła Organizacja Narodów Zjednoczonych. Wywarła na to decydujący wpływ - zwłaszcza na prawa socjalne - socjalistyczna koncepcja praw człowieka, zob. I. Szabo: Socialist Concept of Human Rights. Budapest 1968, s. 7 i n.

7. Por. A. Klafkowski: *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa 1979, s. 279-280; R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides: *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe*. Warszawa 1980, s. 274-275; A. Michalska: op.cit. s. 10; J. Symonides: *Międzynarodowa ochrona praw człowieka*, Warszawa 1977, s. 23 i nast. oraz *Human Rights*, Praca zbior. pod red. E. Kamenki, A. Erch - Soon Tay, London 1978, s. 8
8. Sam projekt Deklaracji napotkał różne opory i sprzeciwy, co świadczy o ogromnych trudnościach w próbie jednolitego, choćby nawet tylko abstrakcyjnego, ujęcia podstawowych praw człowieka. Niektóre państwa arabskie wskazywały na to, że projekt Deklaracji został oparty na wzorcach kultury zachodniej /Europa i Ameryka/ i nie uwzględnia pewnych istotnych dla świata islamu konsekwencji ich wierzeń religijnych. Natomiast sprzeciwy RPA były sprzeczne w istocie swej z charakterem Deklaracji, a nawet Karty NZ' dotyczyły bowiem ochrony segregacji rasowej. zob. J. Machowski: *Prawa człowieka*. Warszawa 1968, s. 47-50; A. Michalska: op.cit., s. 10-11; J. Symonides; op.cit., s. 50
9. Taką próbę charakterystyki cech praw człowieka w aspekcie prawa międzynarodowego przeprowadza Zbigniew Resich w artykule pt. "Nowy etap w rozwoju międzynarodowej ochrony praw człowieka", w którym przyjmuje, że: 1. prawa te powinny być przewidziane bezpośrednio dla człowieka; 2. prawa te powinny mieć charakter podstawowy, fundamentalny, a więc powinny odgrywać jakąś istotną rolę w życiu człowieka z uwagi na to, że wiążą się z jego wolnością, godnością, możliwością kształtowania osobowości, realizowania aspiracji w życiu osobistym i społecznym itp.; 3. prawa te powinny mieć charakter powszechny, powinny z istoty swej przysługiwać każdej istocie ludzkiej bez względu na kolor skóry i rasę, czas, miejsce, pochodzenie czy narodowość". Zob.: Z. Resich, "Państwo i Prawo", 1973, nr 8.
10. Por. K. Kocot i K. Wolfke: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*. Warszawa 1972, s. 65.
11. Zob. Z. Resich: *Ochrona praw człowieka w prawie międzynarodowym*. Warszawa 1973, s. 7-9; zob. także A. Michalska: *Międzynarodowa kontrola praw człowieka w ONZ*. W: *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Poznań, 1971, nr 2.
12. Por. A. S. Nartkowski: *Prawa człowieka w systemie ONZ. Tendencje rozwojowe*. "Państwo i Prawo", 1971, nr 2.
13. Znaczenie Deklaracji wynika z faktu, iż wpłynęła na szereg międzynarodowych porozumień, traktatów, nowych konstytucji narodowych oraz ustawodawstwo i decyzji sądowych. We wstępie do Deklaracji stwierdza się, że Zgromadzenie Ogólne ogłasza uroczystie tę Powszechną Deklarację Praw Człowieka jako wspólny wzór do osiągnięcia przez wszystkie narody /.../ stopniową akcję na terenie wewnętrznym i międzynarodowym do zapewnienia ich powszechnego i skutecznego uznania i stosowania, zarówno wśród ludów państw członkowskich, jak i ludów terytoriów od nich zależnych, zob. K. Kocot, K. Wolfke: *Wybór dokumentów* ..., s. 97, J. Symonides, op.cit., s. 33

14. K.Kocot, K.Wolfke, op.cit., s. 97-102
15. W tłumaczeniu polskim brak jest jednolitej terminologii. J.Machowski w pracy pt. "Prawa człowieka", s.234-238, tłumaczy termin "droits civilis" jako "prawa obywatelskie". Słuszniejsze wydaje się tłumaczenie "prawa cywilne" przyjęte przez K.Kocota.K.Wolfke, w cytowanej już pracy "Wybór dokumentów...", s. 223, za którym przemawia fakt, że większość praw zawartych w pakcie jest prawami człowieka.
16. Przepisy Paktów omawia szczegółowo Z.Resich w artykule: Pakty Praw Człowieka, "Nowe Prawo", 1973, nr 3, na także zob. K.Kocot,K.Wolfke, Wybór dokumentów ..., s.212 i n. oraz J.Symonides,op.cit.,s.8 i nast.
17. Por. K.Opałek: Prawo podmiotowe, Warszawa 1957 1957, s. 192
18. Prawa cywilne i polityczne zawarte są w większości ustawodawstw państw i dlatego łatwiej w tej sytuacji o zawarcie traktatu międzynarodowego dotyczącego tych praw i poddanie jego realizacji kontroli międzynarodowej. Natomiast kontrowersje wokół praw gospodarczych i społecznych są wynikiem rozmaitej ich interpretacji, a zatem i różnej realizacji. W związku z tym kontrola w takiej sytuacji jest trudna i państwa niechętnie się na nią zgadzają. Zob. też: J.Symonides.op.cit.,s.46 i nast.
19. Przez regionalizm rozumie się głównie podobieństwo systemów politycznych i warunków ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, zaś pojęciem aktów regionalnych te, których obowiązywanie ogranicza się do określonej grupy państw, zob.A.Michalska:Uniwersalizm i regionalizm w międzynarodowej ochronie praw człowieka. W: "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", Warszawa - Poznań, 1974, nr 2.

SOME REMARKS ON THE TERM "HUMAN RIGHTS" APPEARING IN HOME LEGISLATION  
AND INTERNATIONAL LAW

Summary

Human rights are related to rules contained in fundamental acts such as: constitutions, declarations and international agreements as well as in certain universal moral principles, in this respect also principles of social justice. The analysed term has a wider denotation than the term "citizen rights". The latter concerns only citizens of a definite state. The term "human rights" defines the position of citizens in relation to the state and imposes on it the obligation to secure a possibility of citizens participation in governing the country.

НЕСКОЛЬКО ЗАМЕЧАНИЙ К ПОНЯТИЮ "ПРАВА ЧЕЛОВЕКА" ВЫСТУПАЮЩЕГО ВО ВЪТРИННЕМ  
ГОСУДАРСТВЕННОМ ЗАКОНОДАТЕЛЬСТВЕ И МЕЖДУНАРОДНО - ПРАВОВОМ ПОРЯДКЕ

Резюме

Исторически сформированное современное понятие "права человека" находит соответствующее отражение в актах международного права и в конституциях отдельных государств. Государства сами нормируют права человека, которые чаще всего гарантируются конституциями. Компетентность государства не ограничивается каким-либо актом всеобщего международного права, она признается во взаимных отношениях.

Wojciech Borowski

WALKI 15 DYWIZJI PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ W REJONIE BYDGOSZCZY  
I W OBRONIE MIASTA WE WRZEŚNIU 1939 r.

Treścią artykułu są walki 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej w dniach 1-6 września 1939r. na przedpolu bydgoskim. 15 DP osłaniała działania armii "Pomorze" z kierunku Piła-Złotów i Koronowa. Obrona przedpola bydgoskiego od 1 do 3 września siłami 15 DP zatrzymała natarcie III Korpusu armijnego 4 armii Wehrmachtu w składzie 50 DP i brygady "Wetze" oraz 32 DP i 3 D Panc. z kierunku północno-zachodniego. Następnie 15 DP osłaniała odwrót armii "Pomorze" na linii Brzoza-Solec Kujawski do 6 września.

I. PRZYGOTOWANIA DO OBRONY

Stacjonująca w garnizonie bydgoskim i inowrocławskim w okresie międzywojennym 15 DP została dnia 23 marca 1939 r. postawiona w stan pogotowia wojennego. Dowódca dywizji generał brygady Wincenty Żdzisław Przyjałkowski otrzymał od dowódcy armii "Pomorze" generała dywizji Władysława Bortnowskiego zadania operacyjne, obejmujące:

1. osłonę kierunków wyprowadzających z Prus Zachodnich i z Gdańska na Bydgoszcz,
2. przyjęcie pozycji ostatecznej obrony armii: przedmoście Bydgoszcz-Toruń-Warszawa.

Sztab dywizji zajął się opracowaniem działań poszczególnych służb, pracami polowymi na przedpolu pod kierunkiem szefa sztabu podpułkownika dyplomowanego Józefa Drotlewa. Budowę umocnień prowadził płk. Albin Skroczyński na linii Kruszyn-Osowiec-Tryszczyń oraz między Wojnowem - Mroczą - Wtelna<sup>1/</sup>.

Prace przy wznoszeniu umocnień na przedpolu zachodnim były prowadzone do sierpnia 1939r., zbudowano tam 35 schronów betonowych i 12 drewnianych, zabezpieczono szerokie przeszkody przeciwpancernych /rowów przeciwpancernych, kociołków z drutów kolczastych/ okopy i rowy łącznikowe, stanowiska dla baterii artylerii i dla karabinów maszynowych.

W miejscach, gdzie były dogodne dojścia dla piechoty nieprzyjaciela, tak np. pola i łąki między Zielonczynem a Mroczą, linia okopów biegła wzdłuż grzbietu lekkiej fali wzniesień, podobnie między Trzęmiętowem a Gumnowcami. Umocniono rejon Wtelna i Tryszczyzna, rejon Mochla i Osowca, wioski Szczutki<sup>2/</sup>.

Przy dość dużym nakładzie prac żołnierzy i ludności cywilnej przy wznoszeniu umocnień na przedpolu, system obrony miał swoje wady. Istniało

zagrożenie pozycji przez oskrzydlenie lub wyjście na tyły obrońców przez przeciwnika, co oznaczało nieuchronną likwidację obrony.

Zdaniem autorów Polskich Sił Zbrojnych oraz mjra Jana Bielawskiego komendanta kwatery głównej 15 DP, w sztabie dywizji nie liczone się z możliwością równoczesnego wyjścia natarć z zachodu i północy od strony Koronowa, a już nikt nie przypuszczał i nie liczył się z możliwością przesuwania frontu w rejonie Borów Tucholskich, co nie pozostało bez znaczenia na rozplanowanie systemu umocnień na przedpolu bydgoskim<sup>3/</sup>. Wszelkie prace budowy umocnień w pasie przyszłych działań wojennych między Nakłem, Łobżenicą, Mroczą i Bydgoszczą były śledzone przez miejscowych Niemców i szpiegów penetrujących ziemie pomorskie, którzy przekazywali informacje do placówek Abwehry w rejonie Piła-Złotów i Gdańsku<sup>4/</sup>.

Od 24 do 27 sierpnia została przeprowadzona mobilizacja alarmowa 15DP, ustalono kryptonim jednostek, aby ukryć ruchy oddziałów i ugrupowanie wojsk przed wywiadem niemieckim. Dnia 27 sierpnia po zakończonej mobilizacji pułki i oddziały dywizji otrzymały rozkaz przejścia na kwatery bojowe<sup>5/</sup>.

Odcinek od Kanału Bydgoskiego przez Wojnowo do Trzemiętowa obsadził część sił 62 pułk piechoty, od Kruszyna po Trzyszczyn zajął pozycje 61 pp, między wioską Szczutki Mochle a Dąbrówką Nową wysunięto 9 kompanię 61 pp. 59 pp rozdzielił swe siły, częścią zajął okopy do Trzyszczyna w lasach po obu stronach Brdy z kierunku obrony od północy, część sił skierowano na pozycje wzdłuż południowego brzegu Kanału Bydgoskiego w rejonie Chobiel - nika, Gorzenia i lasu Niedola. 15 pułk artylerii lekkiej zajął stanowiska częściowo przy batalionach piechoty oraz na Jachcicach, we folwarku Janowo i sanatorium w Smukale. 15 dywizjon artylerii ciężkiej stanął na przedmieściu Szwederowo.

Osobny Oddział Wydzielony "Tur" w składzie 3 batalionu 59 pp kpt. Gwidona Budrewicza i Batalion Obrony Narodowej "Nakło" /przemianowany później na 86 batalion piechoty/ wysunięto do rejonu Nakła z zadaniem utrzymania obrony i zapewnienia łączności z sąsiednią 26 DP płk.dypl.Adama Brzechwy-Ajdukiewicza z armii "Poznań", broniącej linii Wągrowiec-Kocynia.

Na przedpolu obrony od zachodu w rejonie Mroczy i na kierunkach Krukówka-Wiele-Drzewianowo wysunięto szwadrony kawalerii dywizyjnej mjra Kazimierza Paszotty-Panieńskiego, 3 kompanię zmotoryzowaną saperów por. Jerzego Daleckiego i zaimprovizowaną 10 kompanię zmotoryzowanej piechoty z 61 pp wraz z drużynami karabinów maszynowych<sup>6/</sup>.

W rejonie pasa nadgranicznego celem wzmocnienia komisariatów i posterunków Straży Granicznej na odcinku Wysoka-Łobżenica zajęły okopy wydzielone plutony z drużynami km-ów z 61 i 62 pp. Od południa 31 sierpnia posterunki zostały podwojone, wysunięto czaty do przodu<sup>7/</sup>.

## 2. OBRONA ODCINKA NAKIELSKIEGO I PRZEDPOLA DYWIZJI W DNIU 1 WRZEŚNIA

Około godz. 5 dnia 1 września oddziały 50 DP zaatakowały placówki Straży Granicznej na odcinku Wysoka-Łobżenica pod wioskami Rudno, Górka Klasztorna, Bądecz i koło jeziora Sławianowskiego. Oddziały zmotoryzowanej piechoty nieprzyjaciela przerwały obronę polską między Liszkowem, Dęb-  
nem a Zabartowem. Z rejonu Złotów-Krajenka wyszło silne natarcie piechoty wspartej czołgami i ogniem artylerii, odrzucając oddziały Straży Granicznej i osłonę 15DP na przedpolu Mroczy. Również artyleria i piechota zmotoryzowana z brygady "Netze" ruszyła wzdłuż szosy Krajenka-Białośliwie. Szosa Witrogoszcz-Łobżenica nacierały 121, 122, i 123 pp z 50 DP. Do godziny 12-tej przeciwnik osiągnął Lubczę, a po godz. 16-tej pułki jego zatrzymały się w rejonie Orla-Orla Młyn-Wyrza, nie napotykając oporu ze strony polskiej. Między godz. 13-tą a 16-tą wysunięte do przodu czaty i oddziały Straży Granicznej nawiązały kontakt bojowy na przedpolu Nakła i Mroczy z ruchliwymi grupami piechoty wspartej czołgami.

W sprawozdaniu z przebiegu walk 50 DP w okolicach Bydgoszczy jest mowa o uciążliwych walkach toczonych z obroną polską w Kaźmierzowie, pod Witosławiem, Smielinem, Krukówkiem. W treści są umieszczone wzmianki o ciężkich atakach przeciwnika, co w zestawieniu z relacją o walkach 9 kompanii 62 pp pod dowództwem por. J. Westphala z czołgami niemieckimi w rejonie Sicienka daje pewien obraz sytuacji, rysującej się powoli na przedpolu obrony 15 DP. Wspomniana 9 kompania 62 pp wskutek nacisku przeciwnika wycofała się przed wieczorem do Wojnowa<sup>8/</sup>.

Równocześnie z atakami prowadzonymi z kierunku Mroczy, Wyrzy, Małocina i Olszewki zagrożone zostało prawe skrzydło obrony od strony Koronowa, gdzie natarły oddziały 2 DP Zmot. oraz czołgi 2 DPanc. Natarcie niemieckie około południa wyszło na okopy 22 pp z 9 DP płk. J. Werobeja, broniącej linii Koronowo-Tuchola. Pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela oddziały 22 pp wycofały się na umocnioną pozycję w paśmie jezior Koronowskich. W sztabie 15 DP przygotowano przeciwdziałanie w postaci przerzucania na zagrożony odcinek od strony Koronowa batalionu szturmowego i kompanii sztabowej. Do wieczora nie zanotowano ponowienia ataków ze strony niemieckiej i nie doszło do użycia zarówno batalionu jak i kompanii sztabowej.

W rejonie Nakła po odrzuceniu oddziałów osłonowych 15 DP między Radziczem, Sadkami a rzeką Rokitką, brygada "Netze" wraz z grupą czołgów przednimi strażami podeszła pod Nakło. Drużyny km-ów pokryły ogniem ryglowym przeprawę przez Noteć i Kanał Bydgoski. Poza wymianą ognia patroli nie zanotowano działań bojowych w tym rejonie. Jak wspomina mjr Jan Bielawski sytuacja na odcinku między Kruszynem-Osowcem-Wojnowem przed wieczorem pierwszego dnia wojny się ustabilizowała. Z rejonu Mroczy artyleria niemiecka zaczęła ostrzeliwać pozycje koło Trzęmiętowa. Wysunięte do przodu oddziały osłony zostały zepchnięte od Noteci po Koronowo na główną linię obrony. Straty poniesione przez 15 DP były nieznaczne, wynosiły pięciu zabitych i kilkunastu rannych w czasie utarczek na przedpolu Nakła i Mro-

czy. We wszystkich akcjach na przedpolu obrony zostało zabitych kilkadziesiąt żołnierzy Wehrmachtu z 50 DP<sup>9/</sup>.

50 DP i brygada "Netze" straciły w walkach przy zajmowaniu terenu od granicy po linię Nakło-Mrocza kilka czołgów i wozów pacznych. Szczególnie dotkliwe były działania lotnictwa niemieckiego w rejonie Sadek i Witosławia, które bombardowało stanowiska oddziałów osłonowych 15 DP od godz. 9 do 14-tej paraliżując przesuwanie się plutonów na zagrożonych odcinkach. III Korpus armijny zgrupował w Dąbrowie za rzeką Rokitną i w Wiskitnie, 15 km na północny-wschód od Mroczy około 150 czołgów, przygotowując się do działań w dniu następnym.

Zarówno w sztabie armii jak i w dowództwie 15 DP przyjęto sugestię przygotowania ataku przez stronę niemiecką na dzień 2 września na kierunkach Nakło-Mrocza-Koronowo, na podstawie meldunków zwiadu lotniczego.

Wspomnieć należy o działaniach band dywersantów niemieckich, wśród działających między Łobżenicą, Wyrzyskiem, Mroczą i Nakłem z nacierającym przeciwnikiem, a także działających na zapleczu 15 DP. Pierwszy dzień walk nie wpłynął na zmianę położenia pozycji obronnych strony polskiej<sup>10/</sup>.

### 3. WALKI MIĘDZY MROCZĄ, WTELNEM A KORONOWEM DNIA 2 WRZEŚNIA

Od godzin rannych nad Kanałem Bydgoskim pod Nakłem koło Żłuzu nr 8 doszło do wymiany ognia między 3 batalionem 59 kpt. G. Budrewicza a oddziałami brygady "Netze", obsadzających pozycje wyjściowe do ataku w kierunku Występu, Trzeciewnicy i Slesina. Wsparcie udzielone przez 4 baterię 26-pal-ukopanemu 3 batalionowi 59 pp nad Kanałem sparaliżowało inicjatywę przeciwnika. Do wieczora 2 września po obsadzeniu przez oddziały niemieckie, ze strony brygady "Netze" nie zanotowano żadnych działań. Źródło niemieckie podaje, że rozkaz dzienny dla dowodzącego brygadą "Netze" rozkazał zajęcie Nakła i ubezpieczenie przejść przez Noteć, co też gen. mjr. von Gablenc wykonał.

Główny kierunek natarcia 50 DP skoncentrowany został na kierunku wyprowadzającym z Mroczy na Wojnowo i na kierunek Koronowa. Generał por. Sorsche nakazał 121 pp atakować na północ w rejonie Mrocza-Drzewianowo, 129 pp na Samosieczno-Trzemietowo, 122 pp wysunięty został z Wyrzy na kierunku równoległym do rzeki Rokitki, a 123 pp rozpoczął walki na linii Dąbrówka-Wojnowo. Natarcie 50 DP wspierało lotnictwo, czołgi i artyleria zmotoryzowana, ostrzeliwująca od godzin rannych polskie umocnienia w pasie Wojnowo - Trzyczyn<sup>11/</sup>.

Walki rozgorzały w rejonie wysuniętego do przodu 62 pp, broniącego podejść na linii Goncarzewo-Trzemietowo. Również między Dąbrówką a Wojnowem doszło do zaciętych walk 9 kompanii 62 pp wspieranej przez 3 kompanię ckm por. Lucjana Kühna z 123 pp grenadierskim wspomaganym przez czołgi i lotnictwo.

Na odcinku Wojnowa walczył 61 pp odpierając silne ataki przeciwnika. Jak świadczą realcje źródłowe, w godzinach południowych udało się



przełamać 123 pp obronę pod Wojnowem przy wsparciu silnej grupy czołgów, której strona polska przeciwstawiła broń maszynową i granatniki. 9 kompania 62 pp została przez czołgi odrzucona i wycofała się na Szczutki, Mochnie, Tryszczyn w rejon Smukały. Wiązanie przeciwnika zostało zatrzymane silnym ogniem baterii 15 pal-u.

Jak pisze oficer 15 pal-u por. Apoloniusz Zawilski "baterie haubic były doskonale wstrzelane w przedpole obrony dywizji i zadały duże straty przeciwnikowi"<sup>12/</sup>.

Do strat poniesionych przez 121 i 123 grenadierski, rozpoznających walkę pozycją ryglową 15 DP przyznał się w świetle wzmianek Nikolaus von Vormann.

Jednak przekazy niemieckie nie precyzują bliżej strat, poniesionych przez 50 DP w walce przed główną linią obrony 15 DP. Walki trwały do godzin przedwieczornych na kierunku Mroczy-Wtelna, nie przynosząc przeciwnikowi sukcesów.

Mają one odbicie w relacjach niemieckich korespondentów wojennych Kurta Bernharda, wspominającego o stratach poniesionych przez czołgi wspierające piechotę 50 DP, rozbijane ogniem polskiej artylerii. Również Karl Sedlatzek wspomina o ciężkich walkach pod Bydgoszczą<sup>13/</sup>.

Na kierunku Koronowa wyszło w godzinach rannych 2 września natarcie 32 DP gen. por. Fr. Böhme wsparte czołgami 3 DPanc. Po uciążliwych walkach przy przewadze ogniowej i broni pancernej przeciwnika walczący na linii jezior koronowskich 22 pp płk Franciszka Jędrzychowskiego z 9 DP oraz Koronowski Batalion Obrony Narodowej mjr Anatola Krzesińskiego okopany na lewym skrzydle 22 pp.

Pod silnym uderzeniem sił 32 DP front obrony 22 pp się zachwiał, i 2 batalion przykryte ogniem artylerii, uległy przewadze i wycofały się ponosząc straty na prawe skrzydło obrony 15 DP. W ślad za nimi walcząc resztkami sił wycofał się Koronowski Batalion ON. Natarcie 32 DP rozwinęło się po osi Mąkowsko-las Sokole Kuźnica. Cofający się 22 pp w walkach leśnych stawiał opór zadając również straty przeciwnikowi.

Potwierdzenie sytuacji na odcinku walk pod Koronowem znajdujemy u kronikarzy 32 DP Jürgena Schroedera i Joachima Schultza - Naumanna, którzy wspominają: "... pułk piechoty i 5 pułk czołgów natknął się na silnego nieprzyjaciela. Pułk piechoty ruszył w kierunku na Nowy Dwór. W lesie pod Koronowem pułk musiał stoczyć bardzo nieprzyjemną potyczkę. Pułk został cofnięty do lasu"<sup>14/</sup>. O ciężkim zadaniu, jakie miały do wykonania 32 DP i 3 DPanc. wspomina Nikolaus von Vormann, pisząc o walkach w rejonie na północ od Bydgoszczy, natomiast gen. br. panc. Heinz Guderian pisze o walkach leśnych 3 DPanc. i podkreśla, że "dopiero około południa 2 września udało się 3 DPanc. rozwinąć przeciwnatarcie nad Brdą i mogła się posunąć na przód"<sup>15/</sup>.

Wysłany na pomoc w okolice Koronow 59 pp płk. Bolesława Mirgałow - skiego nie zastał broniących się tam w rejonie Gogolina oddziałów polskich i w sytuacji, gdy czołgi 3 DPanc. skoncentrowały się w lasach nad Brdą, 59 pp pod wieczór został zawrócony na północny odcinek obrony od

Brdy do Borówna.

Po południu sytuacja na zachód i północ od Bydgoszczy stała się jasna na tyle, że dowódca armii "Pomorze" wydał rozkaz 15 DP wycofać się z linii jezior koronowskich i z pozycji ryglowej Trzęmiętowo-Wojnowo i przejść na nowe, oddalone od poprzednich 1,5 km - 2 km. 62 pp obsadził nową pozycję Tryszczyn i wzgórze 108, 9, odwód dywizji stanął w lesie około Smukały.

Dowódca 15 DP przegrupował oddziały w godzinach 21-24 bez kontaktu z przeciwnikiem. Również 2 września dały znać o sobie bandy dywersantów niemieckich, działających na zapleczu obrony 15 DP i w Bydgoszczy<sup>16/</sup>.

Zarówno 50 DP jak i brygada "Netze" nie kontynuowały działań w godzinach przedwieczornych i nocnych, ponieważ poniosły dotkliwe straty. W sztabie 15 DP otrzymano meldunek o sytuacji 27 DP i Pomorskiej Brygady Kawalerii, cofających się w walkach obronnych w Borach Tucholskich.

#### 4. OBRONA KIERUNKU ZACHODNIEGO I PÓŁNOCNEGO PRZEDPOLA 3 WRZEŚNIA

Atak w rejonie wiosek Dąbrówka, Wojnowo, Mochle podjął w godzinach rannych 123 pp grenadierski, 122 pp atakował wzgórze 114 i Sicienko, na Tryszczyn uderzała piechota zmotoryzowana z grupami. W ogniu walki stanęły kompanie 61 i 62 pp, a na obronę 59 pp wyszło natarcie części sił 32 DP z czołgami od północnego zachodu, w celu przełamania polskich okopów w rejonie Smukały.

Przeciwnik stosował ataki falowe przedpołudniem na kierunku zachodnim i północnym. Pułki 15 DP z trudem odpierały ataki, ponieważ były pozbawione wsparcia własnej artylerii, przesuniętej 2 września w rejon północny przedpola.

Zgrupowanie baterii artylerii 27 DP między Smukałą a Jachcicami wsparło obronę 62 pp. W południe powrócił 15 pp na swe stanowiska i otworzył ogień zaporowy, powodując załamanie się natarć 50 DP zarówno na linii walki, jak również na znajdujące się siły w okolicy Szczutek i drogi Mochle - Nowa Ruda. Część sił 32 DP koncentrująca się między Gościeradzem a Gogolinkiem została unieruchomiona ogniem artylerii 15 DP.

Brygada "Netze" atakowała wzdłuż Kanału Bydgoskiego i szosy Nakło - Bydgoszcz, zajmując powoli tereny w utarczkach z wysuniętymi oddziałami osłonowymi 15 DP<sup>17/</sup>.

Na odcinku Borówno-Strzelce Górne na broniące się bataliony 22 i 23 pp z 27 DP wyszło silne natarcie 32 DP i pułku czołgów 3 DPanc. z kierunku Bożenkowa, Nekli i Dobrcza. W wyniku walk na odcinku 23 pp przeciwnik został odrzucony w rejon Nekli. Powtórny atak 32 DP w południe został odparty przez bataliony 27 DP wsparte bronią ppanc. i własną artylerią. Walki trwały równocześnie na kierunku zachodnim i północnym przedpola. W Bydgoszczy od godzin przedpołudniowych rozszalała się akcja dywersantów niemieckich, atakujących wycofujące się kolumny sanitarne i taborzy 27 DP przez miasto z północy w kierunku południowym. Stacjonujący w mieście

batalion wartowniczy, pluton żandarmerii polowej wspomagany przez harcerzy, kolejarzy i ludność cywilną likwidował gniazda dywersantów, usytuowane wzdłuż linii odwrotu wojska.

Po południu wzrosła walka na odcinku obrony 61 i 62 pp. Z rejonu Mroczny wyszło uderzenie 50 DP na lewe skrzydło okopów 1 i 2 batalionu 62 pp. Pod okopy 62 pp dochodziły oddziały piechoty wroga wsparte czołgami i lotnictwem. Walczący pułk był wspierany ogniem baterii 15 pa-u, która jak wspomina dowódca 6 baterii por. A. Zawilski strzelała ogniem zaporowym "o - gnia tego nie mógł wytrzymać żaden żołnierz przeciwnika. Większość czołgów i wozów pancernych oraz samochodów ciężarowych podwożących piechotę do podstaw wyjściowych została unieruchomiona na przedpolu obrony 62 pp<sup>18/</sup>.

50 DP ponawiała ataki późnym popołudniem na odcinku Tryszczyn-Szczutki. Jak świadczy źródło niemieckie 122 pp dopiero po godz. 21- ej zajęł Wteln, 121 pp atakował bez powodzenia teren na wschód od Wteln, lecz kontratak 62 pp zmusił przeciwnika do wycofania się na wzniesienie 101, 123 pp Grenadierów nie osiągnął do wieczora 3 września żadnych postępów, 129 pp pozostał na podstawach wyjściowych w rejonie Trzemiętówka - Wojnowa.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w głębi ziem pomorskich, rozbitcie pod - stawowych sił armii "Pomorze" w Borach Tucholskich zaważyła na decyzji gen. dyw. W. Bortnowskiego o wycofaniu 15 DP i oddziałów 27 DP na południowy brzeg Brdy i stworzenie obrony na linii Brzoza - Solec Kujawski.

Przed wieczorem po odparciu licznych ataków przeciwnika z północnego zachodu ocalałe siły Pomorskiej BK wycofały się przez Strzelce Dolne - For - don do Łęgnowa. Po godz. 21 pułki 15 DP bez kontaktu z 50 DP opuściły zachodni i północny rejon przedpola i przeszły przez Bydgoszcz na południe - w brzeg Brdy z rozkazem obsadzenia linii Kanału Bydgoskiego i Brdy do Bartodziejów, a dalej obsadziły pozycje bataliony 27 DP<sup>19/</sup>.

Osobny rozdział stanowi walka z dywersją niemiecką w Bydgoszczy, co ze względu na ramy artykułu sygnalizujemy, że około 250-300 oficerów, pod - oficerów i żołnierzy poległo, zostało rannych lub zginęło podczas odwrotu przez miasto<sup>20/</sup>.

##### 5. WALKI OSŁONOWE NA POŁUDNIU OD BYDGOSZCZY NA LINII BRZOZA - SOLEC KUJAWSKI

Dowództwo obrony przedmościa bydgoskiego przejął na rozkaz dowódcy armii gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki tworząc linie obronne na po - łudnie od Bydgoszczy od Brzozy przez Piecki, Kobyłarnię do Kanału Notec - kiego, na kierunku Inowrocławia oraz drogą od Kobyłarni przez Łęgnowo do Solca Kujawskiego.

Od rana 4 września 15 , 27 DP oraz oddziały 9 DP i Pomorskiej BK za - jąły stanowiska obronne. Na południowych przedmościach Bydgoszczy wy - sunięte do przodu patrole i kompanie stoczyły w ciągu 4 września walki z bandami dywersantów niemieckich na Glinkach, Prądach, w rejonie Łęgnowa . Działalność band dywersyjnych zaciążyła poważnie na psychice i postawach

żołnierzy i oficerów 15 DP pochodzących z Bydgoszczy, na co zwrócili uwagę autorzy "Polskich Sił Zbrojnych"<sup>21/</sup>.

W dniu 4 września 50 DP po stratach poniesionych w dwóch poprzednich dniach zajmowała powoli tereny opuszczone przez 15 DP i do wieczora pułki 50 DP zajęły północną część Bydgoszczy z wyjątkiem Bartodziejów i Fordonu. Natomiast brygada "Netze" dotarła do rejonu Okoła i Czyżkówka.

W przekazach niemieckich spotykamy lakoniczne wzmianki w rodzaju: "nieprzyjaciel się wycofał" lub "Bydgoszcz została osiągnięta bez zetknięcia się z nieprzyjacielem". Jedynie gen.mjr von Block podał, że "123 pp grenadierskiemu udało się do wieczora 4 września przebić przez las na północny zachód od Bydgoszczy i doszedł do przedmieść miasta"<sup>22/</sup>.

Krótkie wzmianki, jak sądzimy nie odzwierciedlają stopnia strat przeciwnika, o których strona niemiecka skwapliwie milczy. 50 DP i brygada "Netze" ponaglane przez dowódcę Korpusu sformowały 5 września linię Brdy i weszły w kontakt bojowy z 15 DP. Na linii Bielice-leśniczówka - Rupienice - Brzoza doszło do walk batalionów 59 pp z oddziałami czołowymi przeciwnika. Przed frontem obrony 15 DP doszło do kontrataku bojowego z elementami rozpoznawczymi 50 DP w rejonie Łęgnowa i Solca Kujawskiego.

Od rana 6 września były toczone całodziennie walki, wzdłuż całego odcinka obrony 15 DP, na linii Łęgnowo - Brzoza - Piecki - Emilianowo. Zażęte walki toczył 59 pp pod Łęgnowem ze 121 pp z 50 DP.

123 pp grenadierski nacierał na Brzozę, bronioną przez 61 pp, gdzie piechota niemiecka poniosła znaczne straty. Między Pieckami a Emilianowem ataki 129 pp odpierał 62 pp. Artyleria 15 DP zadała duże straty 122 pp i wspierającym go czołgom pod Pieckami, o czym wspomina źródło niemieckie i relacjonuje wspomniany por. A.Zawilski.

Z powodu wycofania armii "Pomorze" na kierunku Kutno-Sochaczew 15 DP po całodziennych walkach osłonowych otrzymała rozkaz odwrotu po osi Inowrocław - Gniewkowo - Lubraniec i oderwała się późnym wieczorem 6 września od przeciwnika, kończąc w ten sposób walki w obronie przedpoła bydgoskiego<sup>23/</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Charakteryzując walki 15 DP w obronie przedmościa Bydgoszczy w dniach 1-6 września 1939 r. zwrócić należy uwagę na:

- 1/ kluczową rolę 15 DP w powstrzymaniu natarć III Korpusu armijnego z kierunku Piła - Nakło na Bydgoszcz,
- 2/ paraliżowanie operacji III Korpusu w skutecznej obronie przedmościa Bydgoszczy od 1-3 września, uniemożliwiając w ten sposób całkowite odcięcie się armii "Pomorze" od drogi odwrotu po poniesionej klęsce w Borach Tucholskich,
- 3/ zadanie strat III Korpusowi, a zwłaszcza 50 DP przyczyniło się do jej słabszych działań w dalszych operacjach, co już dotyczy dal -

szych losów walk 15 DP, wykraczających poza ramy artykułu.

## PRZYPISY

1. Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. I Kampania wrześniowa 1939 cz.1 Londyn 1951. s.271, 285-286, cz.2 s.65 /cyt.dalej PSZ/ por. Relacja pisemna dowódcy batalionu wartowniczego 15 DP mjrana Jana Sławińskiego. Instytut Zachodni. Biblioteka Dział Rękopisów nr 47.s.2
2. PSZ, t.I, cz. s.65, 382, por. A.Zawilski. Bateria została.Łódź 1964 , s. 25-27-51
3. PSZ, t.I, cz.1. s.476 por. Relacja komendanta kwatery głównej 15 DP mjrana Jana Bielawskiego, Instytut Zachodni. Dokumenty, III - 113 E.
4. Zob. H.Kopczyk. Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920-1939, Gdańsk 1970, s.225-229, por. W.Kozaczuk. Bitwa o tajemnice. Warszawa 1967; Przygotowanie niemieckie do agresji na Polskę w 1939r.w świetle sprawozdań oddziału II Sztabu Głównego W.P. Dokumenty. Warszawa 1969, s. 29-31
5. Centralne Archiwum Wojskowe /cyt.dalej CAW/, Akta 15 DP, II/11/20.Pismo w spr. kryptonimów, l.dz. 2737/I, 1939 r. z dnia 25.VIII.1939 r., tamże: II/11/32 k.l. Rozkaz specjalny 15 DP. L.dz.10/2/Op o rozmieszczeniu oddziałów dywizyjnych z dnia 25.VIII.1939 r. por.Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł pod red. E.Kozłowskiego-Warszawa 1969, s.361 Z rozkazu dowódcy 15 dywizji piechoty do dowódcy oddziałów i pododdziałów w związku z ukończeniem mobilizacji.
6. PSZ, t.I cz.2, s.65 por. Wojna obronna Polski 1939, s.361, tamże
7. Relacja oficera mobilizacyjnego 62 pp kpt. Kazimierza Rogoziewicza , Instytut Zachodni. Dokumenty III-E oraz relacje dowódcy 9 kompanii 61 pp ppor. Józefa Augustyna, Instytut Zachodni. Dokumenty III-113 B.
8. Zob. T.Esman, W.Jastrzębski. Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy w świetle źródeł niemieckich. Sprawozdanie z przebiegu walk prowadzonych w okolicach Bydgoszczy w dniach od 1 do 6 września 1939 r. przez 50 dywizję piechoty Wehrmachtu,... Bydgoszcz 1967,s.146-147 por. Dramatyczny rajd 9 kompanii "Dzieci bydgoskich". Dziennik Wieczorny nr 238, 170, s.3
9. Relacja mjrana J.Bielawskiego, Instytut Zachodni. Dokumenty III-113 E por.PSZ, t.I, cz.2, s.71
10. O sytuacji na odcinku obrony 15 DP donosi zarówno komunikat informacyjny Sztabu Armii "Pomorze", jak również komunikat informacyjny nr 4 dowódcy 15 DP o przebiegu działań bojowych na odcinku dywizji w:Wojna obronna Polski 1939, s.414, 419-420 oraz PSZ, t.I, cz.2, Szkic nr 2 , s.80
11. Zob. T.Esman, W.Jastrzębski, op.cit, s.148. Poza działaniami 50 DP źródła nie donosiły o dalszych działaniach bojowych w rejonie Nakła,por.PSZ , t.I. cz.2, s. 98
12. A.Zawilski, op.cit. s.156-157

13. N.von Vormann. Der Feldzug 1939 in Polen. Die Operationen des Heers. Weissenburg 1958, s.76 por. K.Bernhard. Fanzer packen Polen. Berlin 1940, s.14 oraz K.Sedlatzek. Gewitter über Polen. Düsseldorf 1940, s. 211-212
14. J.Schroeder, J.Schultz-Naumann. Die Geschichte der pommerschen 32 Infanterie Division 1939-1945. Bad Nauheim 1956, s.26
15. N.von Vorman, op.cit s. 76-77 por. H.Guderian. Wspomnienia żołnierza.
16. PSZ, t.I, cz.2, s.100, tamże: Szkic nr 7, s.112 por. Wojna obronna Polski 1939. s.451. Zarządzenie dowódcy 15 DP do przegrupowania w nocy z dnia 2 na 3 września i obrony kierunku na północny zachód od Bydgoszczy.
17. T.Esman, W.Jastrzębski, tamże. J.Schroeder. J.Schultz-Naumann, op.cit. s.27, W.Francuziak. Bój pod Tryszczynem. "Gazeta Pomorska"/1972, nr 221, s.7, tamże : Bitwa pod Tryszczynem. Kalendarz Bydgoski 1973,s.74-77. H,Guderian, op.cit, s.62
18. A.Zawilski, tamże por. Relacje kpt. K.Rogoziewicza oraz relacja mjrJ. Bielawskiego
19. Relacje oficera sztabu 15 DP por.rez.Stanisława Dworakowskiego; PSZ, t.I. cz.2 s.102-105, A.Zakrzewski. Wspomnienia. Wrzesień 1939. War - szawa 1958, s.121
20. Ukazał się cały szereg artykułów na temat walk z dywersją niemiecką w Bydgoszczy oraz w pracach dotyczących walk armii "Pomorze" jest szereg wzmianek na powyższy temat. Wspomnieliśmy bez zagiębiania się w tematykę ze względu na objętość artykułu. O stratach 15 DP zob. CAW, Akta 15 DP, II/11/20, k.12. Sztab L.dz. 4 op.dnia 5.IX.1939r.
21. Na stan nastrojów w szeregach 15 DP zwrócili uwagę w relacjach mjr J.Bielawski, por. rez. St.Dworakowski oraz w: PSZ. t.I, cz.2,s.129
22. N.von Vormann, op.cit, s. 77; K.Sedlatzek, op.cit. s.215 zob. relację pisemną z walk o Bydgoszcz gen.mjr von Blocka w: T.Esman, W. Jastrzębski, op.cit, s.149
23. O stratach poniesionych przez stronę niemiecką pod Brzozą zob.T.Esman, W.Jastrzębski, op.cit, s. 150, o walkach strony polskiej wspomina w realcji mjr J.Bielawski oraz A.Zawilski, op.cit., Rozkaz o odwrocie 15 DP zob. Wojna obronna Polski 1939r. s. 561. Zarządzenie szczególne dowódcy 15 DP do oderwania się od nieprzyjaciela i wycofania w rejon Gniewkowa .

THE 15<sup>th</sup> POLISH INFANTRY DIVISION IN THE BATTLE OF BYDGOSZCZ  
IN SEPTEMBER 1939

Summary

The article presents the history of the Polish 15<sup>th</sup> Infantry Division which defended small villages near Bydgoszcz. The German 32<sup>nd</sup> and 30<sup>th</sup> divisions attacked Polish officers and soldiers fighting in Sicienko, Wtelno, Tryszczyn, Koronowo, Wojnowo, Brzoza and Łęgowo.

On September 6<sup>th</sup> the 15<sup>th</sup> Division had to leave Pomerania and return to Gniewkowo and Lubraniec. The first six days of September displayed the heroism of the Polish 15<sup>th</sup> Infantry Division in the battle of Bydgoszcz.

БОЕВЫЕ ДЕЙСТВИЯ ВЕЛИКОПОЛЬСКОЙ ДИВИЗИИ ПЕХОТЫ В РАЙОНЕ БЫДГОЩИ И В ОБОРОНЕ ГОРОДА В СЕНТЯБРЕ 1939 ГОДА

Резюме

В статье рассматриваются боевые действия 15 дивизии пехоты с 1 по 6 сентября 1939г. в районе Быдгощи. 15 дивизия прикрывала действия армии "Поможе" отступающей из района Пиля-Влотув-Коронowo. С 1 по 3 сентября 15 дивизия задержала на подступах Быдгощи наступление 3 армейского корпуса 4 армии Вермахта действовавшего в составе: 50 дивизии пехоты и бригады Нэтца, а также 32 дивизии пехоты и 3 танковой дивизии с северо-западного направления. Затем 15 дивизия пехоты прикрывала отступление армии "Поможе" на линии Бзова-Солец Куявски до 6 сентября.

Jan Biernat

#### DYSKUSYJNE PROBLEMY HUMANIZACJI SZKOŁY WYŻSZEJ

Zadaniem szkoły wyższej jest nie tylko przygotowanie młodzieży do życia zawodowego, ale także troska o stwarzanie jej takich warunków życia, które sprzyjałyby pełnemu rozwojowi osobowości. Doko- nuje się to zarówno przez zapewnienie odpowiedniego bytu materialne- go, jak również przez stwarzanie możliwości do pełnego rozwoju umys- łowego, moralnego i kulturalnego, w celu godnego uczestnictwa w ży- ciu społecznym.

Artykuł zawiera wyniki badań empirycznych w tym przedmiocie przeprowadzonych w Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy w roku akademickim 1979/80.

Pod pojęciem "humanizacja" powszechnie rozumie się pełny rozwój oso- bowości ludzkiej. W odniesieniu do szkoły wyższej humanizacja oznacza o- kreślony program przekształcania procesu studiów w powiązaniu z warunkami życia. Proces ten swym zasięgiem powinien objąć wszystkie sfery życia. Ze zrozumiałych względów nie sposób tematu wyczerpać w jakimkolwiek jednym artykule. Moje refleksje będą zatem jedynie zasygnalizowaniem niektórych tylko problemów na podstawie życia Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgo- szczy i mających odniesienie zapewne do życia studentów innych uczelni. Rozważania te dotyczyć będą sfery intelektualnej, moralnej, bytowej i kulturalnej.

W sferze intelektualnej humanizacja realizuje się poprzez nabywanie informacji, umiejętności i nawyków z zakresu przede wszystkim wiedzy za- wodowej. Główny ciężar spoczywa tutaj na fachowości i organizacji studiów oraz praktyki zawodowej studentów. Od wielu lat słyszy się narzekanie, że uczelnie nasze przekazują swym adeptom przede wszystkim wiedzę zaniedbu- jąc umiejętności, wyposażając absolwentów tylko w "surowiec" dla ewentu- alnych przyszłych układów wiedzy teoretyczno-praktycznej potrzebnej w takim lub innym zawodzie, nie pomagały bezpośrednio w opanowaniu zawodu i rozwiązywaniu zadań zawodowych. W rozmowach, dyskusjach ze studentami ciągle powtarza się temat niedoskonałości praktyk zawodowych, zwłaszcza tych odbywanych w przedsiębiorstwach oraz ich przypadkowości. A przecież jedyną drogą rozwijania umiejętności praktycznych jest działanie prakty- czne. Szkoła ponosi przecież odpowiedzialność nie tylko za wyposażenie absolwentów w wiedzę teoretyczno-praktyczną, odpowiadającą kategoriom roz- wiązywania zadań zawodowych, ale jest także odpowiedzialna za układy u- umiejętności rozwiązywania głównych rodzajów zadań zawodowych. Biorąc pod uwagę fakt, że ustawicznie rośnie poziom wykształcenia obywateli w na- szym kraju, że pokolenie powojenne rzadko kiedy zadowala się ukończeniem



tylko szkoły podstawowej, że podniósł się znacznie w społeczeństwie ogólny poziom wiedzy o człowieku i społeczeństwie, staje się koniecznością, ażeby absolwent szkoły wyższej nabywał także wiedzę w zakresie rozumienia procesów społeczno-gospodarczych w kraju i na świecie. A zatem konieczna jest tutaj wiedza z zakresu nauk humanistycznych takich jak: filozofia, ekonomia polityczna, nauka o polityce, nauka o pracy, informatyka, a także języki obce itd.

Głównym celem dydaktyki tych nauk przekazywanie odpowiedniego zasobu wiedzy faktograficznej z zakresu zjawisk ideologicznych, ekonomiczno-społecznych, politycznych oraz umiejętności oceny i interpretacji zgodnie z teorią marksistowsko-leninowską.

Podstawową funkcją nauk społeczno-humanistycznych wyższych szkół technicznych jest kształtowanie osobowości współczesnego inżyniera poprzez wyrobienie umiejętności posługiwania się dyrektywami metodologicznymi marksistowskiego ujmowania zjawisk społeczno-ekonomicznych oraz podniesienie kultury politycznej studentów, a w związku z tym powodowania aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym kraju.

Humanizacja wyższych szkół technicznych ukierunkowana jest na wielostronny rozwój osobowości studentów w specyficznych warunkach poznawania nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych oraz techniki i społecznej organizacji produkcji przemysłowej.

W ideologii marksistowskiej człowiek jest wartością najwyższą. Człowiek jest pojmowany jako jednostka twórcza - homo creator. Dla podmiotu pozostającego i działającego ważna jest nie tylko obiektywna prawda oraz techniczna umiejętność praktycznego zastosowania wiedzy, lecz także subiektywna i społeczna wartość nauki i techniki, określona przez społeczne oraz jednostkowe aspiracje i dążenia ludzi.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek nie można zaniedbać zdobywania wiedzy ogólnej tak bardzo koniecznej do trafnej oceny rzeczywistości, wnikliwej analizy zjawisk, umiejętności wnioskowania indukcyjnego i dedukcyjnego definiowania zjawisk, poprawnego wydawania sądów, czyli tego wszystkiego co stanowi o kulturze osobistej człowieka.

Z tych względów wydaje się rzeczą pożyteczną wprowadzenie otwartych dyskusji akademickich, jak to miało miejsce kiedyś na wszystkich uznanych uczelniach świata. Spotkania z ciekawymi ludźmi, znającymi określone zagadnienia społeczne, nurtujące obecnie młodzież powinny być realizowane, jeśli istnieją ku temu możliwości w miarę często, choćby na przykład raz w miesiącu. Nie podejmowanie trudnych problemów, nie oznacza, że ich nie ma. Historia uczy, że najpełniej rozwijała się nauka i oświata w tych okresach, w których toczyły się otwarte dysputy, polemiki. Istnieje tutaj duże pole do działania dla organizacji politycznych i społecznych, działających na terenie uczelni.

W sferze moralnej - chodziłoby o wychowanie, a raczej samowychowanie do pełnej odpowiedzialności za siebie, za to co się robi, do uznawania należnych praw bliźnich, z poszanowaniem ich odmiennych światopoglądów.

Poczucie odpowiedzialności ma bowiem wielkie znaczenie zarówno dla rozwoju jednostki i dla społeczeństwa. Świadomości tego poczucia odpowiadają ustanowione od najdawniejszych czasów sankcje karne za czyny szkodliwe dla otoczenia. Nie byłoby mowy o karze, gdyby nie było w człowieku przeświadczenia o własnym autorstwie w działaniu i gdyby nie było w związku z tym poczucia odpowiedzialności za to działanie<sup>1</sup>.

Poniechanie w życiu prywatnym i społecznym odpowiedzialności za to co się robi stało się istotnym powodem rozkładu - na wzór zgniłego jabłka - naszego państwa, naszej gospodarki narodowej. Z poczuciem odpowiedzialności wiąże się poczucie winy. Czynności spełnionej nie można wymazać ze swoich przeżyć. Wystarczy powołać się tutaj na klasyczny przekład "Zbrodni i kary" Dostojewskiego. Odpokutowanie za czyn przywraca równowagę psychiczną, naruszoną przez niemożność włączenia w organizm psychiczny nieaprobowanego czynu. Normalna, zdrowa jednostka pragnie aprobaty społecznej, i dlatego odczuwa nieuświadomione poczucie winy, gdy jest potępiona czy ganiona. Stąd nie można pominąć w wychowaniu społecznym pojęć takich jak "kara", "ekspijacja". Tak więc "marzy mi się w Polsce szkoła..." taka, która kształci i wychowuje ludzi prawych, odważnych i rozumnych dla kraju i dla świata, zgodnie z naszą dobrą tradycją. Niestety ostatnie doświadczenia narodowe, ujawniają niepamięć o tych, wydawałoby się oczywistych prawdach, przeciwnie ukazują hołdowanie pragmatycznej filozofii życia. Arystotelesowskie pojmowanie prawdy jako zgodności umysłu z rzeczą, zatraciło się. Dzisiaj myśli się co innego, a co innego się robi. Dla wielu ludzi za prawdziwe uchodzi to, co jednostce zapewnia powodzenie, co uznaje za użyteczne dla siebie i w stosunkach z ludźmi za korzystne. Ten sposób myślenia upowszechnił się i rzutuje także na filozofię życia współczesnej młodzieży, nie tylko akademickiej. A przecież istnieje w człowieku coś, co nazywamy głosem sumienia, to znaczy krytyczna ocena samego siebie. Brak jej u osób, które nie wytworzyły sobie własnych standardów moralnych, własnych ideałów. Może ona natomiast osiągnąć wysoki stopień u tych ludzi, którzy wypracowali autonomiczny system wartości i konsekwentnie kierują się nimi w życiu. Należałoby wyrobić w sobie takie postawy, które sprzyjałyby zgodności zachowań wewnętrznych i zewnętrznych.

Jednym z głównych zadań szkoły wyższej jest dążenie do tego, aby rozwój moralny człowieka dorównywał jego rozwojowi technologicznemu. Dla tego należy podnosić wiarę w możliwości rozwoju moralnego człowieka, a zatem wiarę w istniejące w nim Dobro. Jeśli stracimy wiarę w istniejące w człowieku Dobro, jeśli pozwolimy mu zaniknąć, zagłuszając je milionami mało sensownych słów i obrazów - cywilizacja nasza nie będzie mieć dłużej drogi rozwoju. Nie wolno dopuścić do rażącej dysproporcji między technicznym rozwojem cywilizacji, a psychicznym rozwojem tworzących ją ludzi<sup>2</sup>.

W dziedzinie bytu materialnego - oznacza posiadanie odpowiednich warunków do egzystowania. Trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć, iż pomimo istniejących obecnie trudnych warunków dla wszystkich obywateli naszego państwa, studenci są otaczani troskliwą opieką. Na koniec listopada 1981 r.

na ogólną liczbę 3800 studentów studiów dziennych Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy 1945 osób, tj. 51,2% otrzymało stypendium. Najwięcej osób korzysta ze stypendium socjalnego - 1491 osób, tj. 39,2%. Jego wysokość jest uzależniona od przypadającego dochodu w rodzinie na jedną osobę co obrazuje poniżej tabela 1.

Tabela 1

Liczba studentów korzystających ze stypendium socjalnego

Dochodowość na osobę w rodzinie w zł	Kwota stypendium w zł	Liczba studentów	%
do 1000	1800-1600	348	9,2
1000-1200	1600-1400	211	5,6
1200-1400	1400-1200	116	3,1
1400-1600	1200-1000	126	3,3
1600-1800	1000- 800	149	3,9
1800-2000	800- 600	163	4,3
2000-2200	600- 400	110	2,9
2200-2600	400	268	7,1

Wiele osób korzysta ze stypendium fundowanego, które przyznawane są niezależnie od dochodów rodzinnych. Tabela 2 ilustruje dokładnie pomoc zakładów pracy dla studentów.

Tabela 2

Liczba studentów korzystających ze stypendium fundowanego

Stypendium fundowane	Liczba studentów	%
zwykle /1800 zł/	290	7,6
podwyższone /2250 zł/	164	4,3
Razem	454	11,9

Na podstawie tabeli 1 i 2 widać, że większą popularnością cieszy się stypendium socjalne niż stypendium fundowane, które nakłada obowiązek podjęcia pracy w zakładzie z którego pomocy student korzystał. Jeśli jednak absolwent podejmie pracę na uczelni, względnie w organizacji politycznej, wówczas jest zwolniony z obowiązku spłacania zaciągniętego kredytu.

Ponadto uczelnia nasza stosuje jeszcze inne rodzaje pomocy, co przedstawia tabela 3.

## Inne rodzaje pomocy studentom

Rodzaj pomocy	Liczba studentów	%
Nagrody semestralne	190	5,0
Zasiłki rodzinne	40	1,1
Zasiłki losowe	28	0,7
Dopłata do kwater	58	1,5
Rekompensata	927	25,6
Zas.z tyt.urodzenia dziecka	2	0,1
Inne	34	0,9

Trzeba wspomnieć o miejscach w akademikach, w których zamieszkuje 1811 osób /47,6%/ oraz 53 rodziny w oddzielnych mieszkaniach /1,4%/. Widać tutaj wyraźnie, że państwo pomimo ogromnych potrzeb w różnych dziedzinach życia, nie szczędzi wysiłków, żeby stworzyć młodzieży studiującej odpowiednie warunki do nauki i życia.

Ze swej strony dodam, że mieszkając przez jeden rok w Domu Studenta zauważyłem, że wielu studentów prowadzi wysoce konsumpcyjny tryb życia. Stać ich na picie najwyższej jakości koniaków, wódki, na co nie stać byłoby wielu nawet dobrze sytuowanych ludzi. Widziałem jak sprzątaczkę każdego dnia wynosiły pełne kosze butelek po alkoholu, co zapewne w jakimś stopniu stanowiło uzupełnienie ich dochodów. Studentów stać na "oblewanie" każdego egzaminu i tego zdanego i niezdanego. Prowadzą życie towarzyskie do późnych godzin nocnych, co rzecz jasna nie pozostaje bez wpływu na zdrowie tych młodych ludzi. Taki niehigieniczny styl życia powoduje ogólne zmęczenie i znerwicowanie organizmu, co przyjdzie leczyć po wyjściu z uczelni. Studenci mieszkający w rodzinie, w pewności prowadzą tryb życia według innych wzorców. Zdają sobie jednak dobrze sprawę z faktu, że akademik jest najtańszym mieszkaniem dla zamiejscowych studentów i dlatego póki co, muszą one istnieć, ale ich oddziaływanie przyrównałbym do warunków żłobkowych w rozwoju małego dziecka.

Bardzo ważnym zagadnieniem w życiu każdego człowieka, a szczególnie młodego jest jego uczestnictwo w kulturze polegające na wzrastaniu jednostki w społeczeństwie poprzez przyswajanie sobie jego wytworów materialnych i niematerialnych wartości oraz uznawanych sposobów postępowania, zobiektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom<sup>3</sup>. Współczesna kultura jest kulturą społeczeństw uprzemysłowionych i zurbanizowanych, a ich dalszy rozwój jest w znacznym stopniu uwarunkowany przez intensywny i szybki postęp nauki oraz praktyczne zastosowanie jej osiągnięć w różnych dziedzinach życia. Wymienione cechy współczesnych społeczeństw nie mogą być uznane jednak za uniwersalne, nie są bowiem czynnikiem integrującym. Wiadomo jest, iż takie zjawiska, jak industrializacja, urbanizacja, techniczne

środki komunikacji, mogą pełnić różną funkcję społeczną, którą wyznacza ustroj społeczno-polityczny. Wynika to z faktu, iż społeczeństwa te realizują różne modele, która z kolei wyznaczają specyficzne cechy ich kultury, odrębność typu i stylu kultury<sup>4</sup>. Różnice te ukazują pełniej i dokładniej funkcje instytucji społecznych, model kultury i model wychowania w społeczeństwach o różnych ustrojach społeczno-politycznych<sup>5</sup>.

W pojęciu "kultura" mieści się całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, gromadzony, utrwalony i wzbogacony w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie. Wzory kulturowe są przekazywane zazwyczaj przy pomocy symboli, np. podanie ręki przyjacielowi, ustąpienie miejsca słabszemu w tramwaju itp. Zaniechanie tych symboli prowadzi do wyobcowania się jednostki ze społeczeństwa i powoduje konflikty społeczne.

Wzory kulturowe są wytworem społecznej historii danego narodu, cieszącym się poparciem autorytetu społecznego. Te wzory, zachowania ludzkie, ulegają zmianom i modyfikacjom pod wpływem środowiska społecznego. Są najpierw poddawane społecznej dyskusji moralistów, ideologów, koneserów sztuki, przedstawicieli nauki, a nawet arbitrów elegancji i uznanych smakoszy i jeśli są aprobowane zostają przyjęte, a jeżeli nie - zostają odrzucone.

Zagadnienie propozycji pomiędzy dwoma podstawowymi elementami życia - pracą a wypoczynkiem - ma pierwszorzędne znaczenie. W trosce o zdrowie człowieka należy pracę i wypoczynek ujmować współzależnie, bowiem właściwe wykorzystanie wolnego czasu wpływa nie tylko na wydajność pracy, lecz także na rozwój i samopoczucie człowieka. Nie chodzi tutaj oczywiście, o wykorzystanie wolnego czasu w jakimkolwiek sposób, np. o "zabijanie czasu" lub o typowo konsumpcyjne jego zużytkowanie. "Niechże" - pisze T. Kotarbiński - daje folgę swojej ciekawości Jan Kowalski i niech nastawia ucha na audycje radiowe, wertuje dzienniki i tygodniki, niech rozmawia z ludźmi interesującymi i myślącymi różnych zawodów. W ten sposób dokształca się ogólnie. Dobrze jest korzystać z tego rodzaju podniet, ale opłaca się i tu mieć pewien system: np. stale przeglądać jedno wybrane czasopismo popularnonaukowe<sup>6</sup>.

Współczesna psychologia wyróżnia wypoczynek bierny, wyrażający się w bezczynności, np. siedzenie, leżenie oraz wypoczynek czynny, który staje się potrzebą szczególnie wtedy, gdy tryb życia i pracy jest siedzący, połączony z przebywaniem w zamkniętym pomieszczeniu. Taki wypoczynek wydatnie przyczynia się do obniżenia napięcia nerwowego i stwarza przez to lepsze warunki do regeneracji sił psychicznych i fizycznych.

Przeprowadzone przez mnie badania sondażowe w czerwcu 1980 roku wśród studentów drugiego, trzeciego i czwartego roku na wydziałach mechanicznym, zootechniki oraz telekomunikacji i elektrotechniki w liczbie 970 osób informują ile wolnego czasu posiadają studenci oraz w jaki sposób spożytkują ten czas, co przedstawia niżej zamieszczona tabela.

Tabela 4

## Czas wolny studentów

ilość czasu w godzinach	Rok studiów					
	II		III		IV	
	N	%	N	%	N	%
Ogółem	266	100,0	294	100,0	410	100,0
Brak czasu wolnego	7	2,6	9	3,1	21	5,1
0 - 1	15	5,6	23	7,8	36	8,7
1 - 2	62	23,3	62	21,1	71	17,3
2 - 3	122	45,9	126	42,9	136	33,2
więcej niż 3 godziny	60	22,6	74	25,2	146	35,6

Według opinii respondentów studenci najczęściej dysponują czasem wolnym od dwu do trzech godzin, a nawet na trzecim i czwartym roku mają go nieco więcej. W sumie ponad połowa studentów ma około trzech godzin dziennie wolnego czasu. Co piąty student dysponuje czasem wolnym do dwu godzin, a tylko wyjątki nie dysponują czasem wolnym w ogóle, którymi najczęściej są rodziny małżeńskie.

Pytanie drugie dotyczyło sposobu spędzania czasu wolnego. Odpowiedź na to pytanie zawiera tabela 5.

Tabela 5

Sposób spędzania czasu wolnego<sup>7</sup>

Rok studiów	TV	Prasa książki	Kino	Przedst. teatr. filharm. opera	Sympatia współmałż.	Zesp. amat.	Odpoczynek w domu
	%	%	%	%	%	%	%
II	90,8	83,3	64,1	12,0	39,4	6,2	39,7
III	92,2	85,0	56,2	16,1	43,2	10,1	44,6
IV	96,5	87,4	51,2	16,9	68,3	14,4	48,2

Wśród młodzieży akademickiej dominują zachowania związane z uczestnictwem w kulturze w formie odbioru programów środków masowego przekazu. Najwięcej młodzieży ogląda telewizję oraz czyta codzienną prasę. Rzadziej młodzież czyta książki /35,6%/, nieco częściej czytają dziewczęta niż chłopcy. Do kina częściej chodzą młodsze roczniki niż starsze. Młodzi chodzą na filmy "jak leci", natomiast starsi preferują filmy trudniejsze, psychologiczne. Studenci z lat starszych wiele czasu poświęcają sympatii, względnie małżonce. Zaskakująco duża część nie przejawia aktywności w żadnej z dziedzin tradycyjnie traktowanych jako przejaw życia kulturalnego, nie chodzi do teatru, opery, filharmonii. Niechętnie też uczestni-

czy w zespołach amatorskich. Blisko połowa młodzieży spędza czas wolny w domu na odpoczynku biernym. Ogólnie rzecz biorąc studenci mają więcej wolnego czasu niż ludzie pracujący.

Reasumując trzeba stwierdzić, że w procesie humanizacji życia w Akademii Techniczno-Rolniczej studia politechniczne powinny wyposażać przyszłego inżyniera nie tylko w odpowiedni zasób wiedzy technicznej, ale także wiedzy humanistycznej, pozwalającej rozszerzyć w znacznym stopniu zakres rozumienia rzeczywistości społecznej. Zadaniem uczelni technicznych jest bowiem przygotować absolwentów nie tylko do roli twórców postępu naukowo-technicznego, ale także do roli kierowników zespołów ludzkich, a nawet działaczy społecznych. Stąd nie należy pomijać milczeniem żadnych pytań nurtujących młodzież, a przeciwnie stwarzać im okazję do uzyskania rzetelnej, pogłębionej i usystematyzowanej wiedzy. Państwo nasze czyni wiele wysiłków, aby załagodzić trudnościom materialnym w życiu studentów, czego dowodem jest pobieranie stypendiów przez połowę studiujących /51,2%/. Bardzo mało studentów uczestniczy czynnie w zespołach amatorskich. Dla większości uczestnictwo w kulturze polega na oglądaniu telewizji i czytaniu gazet. Zaledwie co trzeci student czyta książki. Zdecydowana większość nie chodzi do teatru, opery, filharmonii.

Doświadczenia minionego okresu ukazują, że żądanie do dobrobytu za wszelką cenę, jako jedynej treści życia stało się narzędziem egoistycznej i zmaterializowanej postawy, zasadniczo podobnej do burżuazyjnego indywidualizmu, który miał być przewyciężony. Ten styl absorbuje także studentów. A przecież chodzi tu nie tyle o życie "urządzone", ale o życie wartościowe.

#### Przypisy

1. Grzywak-Kaczyńska M.: Psychologia dla każdego. Warszawa 1975, s. 89.
2. Rudniański J.: O dobrym wychowaniu i kształtowaniu. Warszawa 1981 s.17
3. Szczepański J.: Elementarne pojęcia socjologii. Warszawa 1963, s.45.
4. Żółkowski S.: O kulturze Polski Ludowej. Warszawa 1964
5. Wroczyński R.: Pedagogika społeczny. Warszawa 1974, s.22
6. Kotarbiński T.: Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych. Warszawa 1970, s.499
7. Nie sumuje się do 100,0% ponieważ respondenci mogli udzielić więcej odpowiedzi.

CONTROVERSIAL PROBLEMS OF HUMANIZATION IN TECHNICAL  
UNIVERSITIES

Summary

Humanization means a full evolution of personality. The publication includes some problems related to student's life in the Academy of Technology and Agriculture in Bydgoszcz. The consideration refers to vital, intellectual, moral and cultural spheres of life. More than a half of the students are granted scholarships. However, the main purpose of the academy is to create foundations for acquiring a reliable and increasing knowledge, particularly in the sphere of technology but also that related to humanities, which will allow a better understanding of social reality as well as aspiration for self-reflexion and valuable life.

ДИСКУССИОННЫЕ ПРОБЛЕМЫ ГУМАНИЗАЦИИ ВУЗОВ

Резюме

Задача вузов - это не только подготовка молодежи к профессиональной жизни, но также забота о создании для нее таких условий жизни, которые способствовали бы полному развитию личности. Это достигается путем обеспечения соответствующего уровня материальных благ, а также путем создания возможностей полного умственного, морального и культурного развития с целью достойного участия в общественной жизни. В статье опубликованы результаты исследований по этому вопросу проведенных в Техническо-Сельскохозяйственной Академии в Быдгоще в 1979 - 1980г.г.



Wojciech Szymborski

PALIWA W HANDLU MIĘDZYNARODOWYM

/recenzja książki J.Danielewskiego, PWE Warszawa 1980, s.222/

Jednym z najistotniejszych aspektów rozwoju współczesnej cywilizacji jest problematyka energii. Zmiany, jakie dokonały się w rozwoju gospodar - czym świata w okresie powojennym nierozzerwalnie związane są z funkcją i pozycją, jaką w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych odgrywał handel surowcami energetycznymi. Zagadnieniu temu poświęcona została praca J. Danielewskiego pt. "Paliwa w handlu międzynarodowym". Na wstępie należy podkreślić, iż autor podjął temat, który w polskim piśmiennictwie ekonomicznym nie doczekał się w tak szerokim zakresie żadnego poważniejszego opracowania. W dotychczasowych publikacjach poświęconych problematyce światowej gospodarki paliwowo-energetycznej mamy do czynienia bądź z opracowaniami zawężonymi tematycznie do określonego nośnika energii /np. ropy naftowej, węgla czy gazu/, bądź też traktującymi zagadnienie międzynarodowych stosunków ekonomicznych w dziedzinie surowców energetycznych w sposób pobieżny, często uproszczony lub ograniczony jedynie do niektórych jego aspektów /np. do tzw. kryzysu energetycznego 1973-74/. Stąd też praca J.Danielewskiego wypełnia w znacznym stopniu lukę, jaka istnieje w polskim piśmiennictwie ekonomicznym dotyczącym tej problematyki.

Podjęcie się takiego zadania każdy autor świadom jest trudności, jakie jawią się w procesie badawczym. Tak więc już w uwagach wstępnych J.Danielewski zwraca uwagę, iż praca jego stanowi jedynie "próbę uogólnienia ważniejszych zjawisk i procesów, jakie zachodziły w międzynarodowym handlu surowcami od II wojny światowej do chwili obecnej" i "nie претендуje do analizy całości światowej gospodarki paliwowo-energetycznej" (s. 7).

Stwierzeń tych nie można traktować jako formy zabezpieczenia przed uwagami krytycznymi lecz jako wynik świadomie przyjętego założenia, iż przed każdym badaczem parającym się omawianą problematyką jawią się obiektywne trudności w dotarciu do pełnego i rzetelnego materiału źródłowego, co wyklucza możliwość całościowego ujęcia badanego problemu. Owe obiektywne trudności sprowadzają się głównie do tego, że poważna część materiału źródłowego dotyczącego poszczególnych nośników energii czy też strefy międzynarodowego handlu tymi nośnikami objęta jest z różnych względów /strategicznych, politycznych, ekonomicznych itp/ ścisłą tajemnicą ze strony państw lub międzynarodowych korporacji. Często też zdarza się, iż nawet dostępny mater., aź źródłowy jest celowo zniekształcony /np. dane statystyczne są zaniżane lub zawyżane/. Motywy takich działań są bardzo różne lecz

na ogół tak ukierunkowane, aby przynieść określone skutki w sferze struktury energetycznej lub - szerzej - ekonomicznej poszczególnych państw czy międzynarodowych korporacji. J. Danielewski podkreśla zresztą ten problem w wielu fragmentach swej pracy.

Dokonując krótkiego przeglądu treści recenzowanej książki należy zaznaczyć, iż składa się ona z pięciu rozdziałów podzielonych na mniejsze jednostki tematyczne oraz aneksu statystycznego. Rozdział I /Zużycie energii a rozwój gospodarczy/ poświęcony jest analizie zmian ilościowych w zużyciu energii w okresie po II wojnie światowej w odniesieniu do poszczególnych grup państw /tj. krajów kapitalistycznych, socjalistycznych i rozwijających się/ oraz podstawowych nośników energii - paliw, które J. Danielewski dzieli zgodnie ze statystyką ONZ na paliwa stałe / węgiel kamienny, węgiel brunatny/, paliwa płynne /ropa naftowa, produkty naftowe/, gaz ziemny oraz energię wodną i nuklearną. Na tym tle autor w sposób bardzo ogólny analizuje relacje między tempem wzrostu zużycia energii a tempem wzrostu dochodu narodowego, jak też zarysowuje niektóre między narodowe konsekwencje wzrostu zużycia energii.

Rozdział II /Światowy rynek paliw/ zawiera analizę udziału paliw w handlu międzynarodowym oraz kierunków zmian, jakie dokonały się w tej dziedzinie po II wojnie światowej, a ponadto szczegółowe omówienie światowego rynku ropy i produktów naftowych /ze szczególnym uwzględnieniem roli międzynarodowego kartelu naftowego oraz Organizacji Krajów Eksporterów Ropy Naftowej - OPEC/, międzynarodowego handlu paliwami stałymi, gazem ziemnym oraz paliwem nuklearnym.

W rozdziale III /Kryzys energetyczny/ J. Danielewski definiuje oraz analizuje pojęcie "kryzysu energetycznego, prezentuje podstawowe przyczyny tego zjawiska oraz stara się wskazać czynniki, które zdecydowały o tym, iż kryzys ten pojawił się w świecie kapitalistycznym właśnie na początku lat 70-tych. W dalszym ciągu tego rozdziału autor przedstawia bezpośrednie skutki wzrostu cen ropy naftowej i innych paliw oraz prezentuje oceny stanu światowych zasobów surowców energetycznych wraz z ich geograficznym rozmieszczeniem. Wychodząc ze słusznego założenia, iż "kryzys energetyczny - to w istocie kryzys naftowy" / s.116/ Danielewski analizuje rozmiary światowych zasobów ropy naftowej, koszty ich przyrostu, zmiany w udziale poszczególnych regionów w tych zasobach oraz warunków eksploatacji nowo odkrytych /na przełomie lat 60-tych i 70-tych/ złóż tego surowca.

Rozdział IV /Ceny paliw w handlu międzynarodowym i prawidłowości ich kształtowania się/ poświęcony jest problematyce cen paliw jako - zdaniem autora - nieodzownej części składowej wszelkich analiz handlu międzynarodowego. Wychodząc od prezentowanej szeroko marksistowskiej renty gruntu -wej J. Danielewski poszukuje bezpośrednich odniesień do teorii międzynarodowej renty górniczej, która podobnie jak problem substytucyjności paliw odgrywa istotną rolę w kształtowaniu cen paliw. Odrębnie omówiony został mechanizm kształtowania cen ropy naftowej w okresie powojennym, jak też relacje pomiędzy cenami paliw a cenami innych towarów w handlu międzynaro-

dowym.

Rozdział V /Perspektywy światowego rynku paliw/ prezentuje wyniki niektórych prognoz /K.Kopackiego, ekspertów OECD oraz prognozy przedstawionej na X Światowej Konferencji Energetycznej w Stambule/ zużycie energii oraz poglądy autora ośnośnie światowego zużycia energii do 1990 r. i to zarówno w odniesieniu do poszczególnych źródeł energii, jak i grup państw czy regionów. J.Danielewski podkreśla, iż w ciągu kilkunastu najbliższych lat po stronie krajów - importerów energii netto będą nasilały się tendencje do racjonalizacji zużycia energii z jednoczesnymi działaniami mającymi na celu zmniejszenie stopnia zależności od importu surowców energetycznych. W badanym okresie /tj. do 1990 r./ w międzynarodowym handlu paliwami dominować będzie w dalszym ciągu ropa naftowa, stąd należy spodziewać się umocnienia roli OPEC oraz innych organizacji międzypaństwowych związanych ze sprawami energetycznymi /s.200/.

Główną osią tematyczną recenzowanej pracy pozostaje z jednej strony ropa naftowa jako dominujący w okresie powojennym nośnik energii oraz główne paliwo w światowych obrotach handlowych surowcami energetycznymi, zaś z drugiej strony - kryzys energetyczny 1973-74 jako zjawisko przełomowe w dotychczasowej strategii energetycznej krajów kapitalistycznych /realizowanej w latach 1946-73/ opartej na niezwykle niskich cenach ropy naftowej stanowiących bazę przy ustaleniu cen innych wykorzystywanych nośników energii. Takie ujęcie podjętego przez J.Danielewskiego problemu wydaje się być trafne z metodologicznego i poznawczego punktu widzenia.

Pomijając kilka wątpliwości szczegółowych, które zostaną przedstawione w końcowym fragmencie niniejszej recenzji należy stwierdzić, iż autor pracy zaprezentował w sposób przejrzysty podstawowe sprzeczności, jakie występowały i narastały z biegiem lat na kapitalistycznym rynku ropy naftowej, a które ostatecznie skumulowane z dążeniami i aspiracjami krajów naftowych zrzeszonych w OPEC znalazły swój wyraz w tzw. kryzysie energetycznym 1973-74. Na szczególne podkreślenie zasługują te uwagi autora, które polemizując z poglądami podkreślającymi przejściowy i koniunkturalny charakter tego kryzysu stwierdza, że przełom 1973-74 wykazał dobitnie niemożliwość dalszego utrzymania relatywnie niskiego poziomu cen paliw, kontynuowania przez międzynarodowe monopole naftowe nekolonialnej polityki eksploatacji złóż ropy naftowej w krajach rozwijających się oraz utrzymania dotychczasowych nieadekwatnych relacji między zużyciem konkretnych nośników energii a ich zasobami i to zarówno w skali świata, jak i poszczególne państwa. Stąd też kryzys ten jest początkiem stosunkowo długiego procesu stopniowej przebudowy gospodarki energetycznej świata, w trakcie której będziemy mieli do czynienia z relatywnie drogą energią /s.101/.

J. Danielewski w sposób kompleksowy analizuje również podstawowe skutki tego kryzysu zarówno w sferze wydobycia, handlu międzynarodowego i cen surowców energetycznych, jak i bezpośredniego wpływu na dochody i wydatki odpowiednio krajów eksporterów i importerów energii netto wraz z konsekwencjami ogólnogospodarczymi /tj. wpływ na procesy inflacyjne, tempo wzrostu gospodarczego, ceny innych dóbr i usług itd./.

Sporym walorem pracy J. Danielewskiego jest nurt polemizujący ze skrajnymi ocenami, czy też stereotypami tkwiącymi w literaturze naukowej i publicystyce, a odnoszącymi się do poruszanej w pracy problematyki. Wprawdzie autor nie czyni tego *expressis verbis* lecz mimo to można sądzić, iż część zawartych w pracy polemik odnosi się do polskiego piśmiennictwa naukowego, a zwłaszcza do publicystyki, przez którą w latach 70-tych przewinęło się wiele uproszczeń, pochopnych ocen i opinii oddziaływających przecież na stan wiedzy społeczeństwa oraz ośrodków decyzyjnych. Na tym tle należy zauważyć brak kompleksowego odniesienia powojennych realiów kapitalistycznego rynku paliw, a szczególnie negatywnego wpływu kryzysu energetycznego na sytuację i politykę gospodarczą krajów socjalistycznych. Wyraźnego podkreślenia wymaga szczególnie zróżnicowanie sytuacji energetycznej ZSRR oraz poszczególnych krajów RWPG, spośród których w końcu lat 70-tych jedynie Polska była eksporterem energii netto /trzeba pamiętać, że nadwyżka wartościowa polskiego eksportu nad importem w zakresie surowców energetycznych w II połowie minionej dekady kurczyła się dość szybko/. Gdyby odnieść skutki kryzysu energetycznego do krajów RWPG / bez ZSRR/, to przejawiały się one: 1. we wzroście cen surowców energetycznych /szczególnie ropy naftowej/ importowanych do tych krajów zarówno z ZSRR /w oparciu o system cen króczących/, krajów OPEC /import ropy wyniósł w 1979 r. ponad 24 mln ton/, jak też z innych krajów, np. w ramach bezpośrednich zakupów na rynkach zachodnioeuropejskich; 2. we wzroście cen towarów i usług importowanych z krajów kapitalistycznych do krajów RWPG; 3. w utrudnieniach w handlu Wschód-Zachód związanych z ograniczeniem importu przez wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne i 4. w negatywnych skutkach wynikających ze zbyt dużej energochłonności gospodarki krajów RWPG oraz istniejących opóźnień w procesie racjonalizacji całej gospodarki energetycznej.

Wątpliwości budzi również wprowadzony przez autora termin "światowy rynek paliw" /tytuł rozdziału II/. We wstępie do tego rozdziału Danielewski sam przyznaje, iż "nie ma właściwie jednolitego światowego rynku paliw" /s.38/. Termin ten zresztą jest w pracy używany bardzo rzadko i na ogół autor zastępuje go innymi, jak: światowy rynek ropy, międzynarodowy handel węglem, gazem itd.

W rozdziale ostatnim brakuje, jak się wydaje, analizy warunków /głównie technicznych i ekonomicznych/ przyszłych dostaw surowców energetycznych, a szczególnie ropy naftowej z krajów rozwijających się do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych jako głównych światowych importerów surowców energetycznych. Problem ten jest ostatnio wyraźnie podnoszony m.in. przez kraje naftowe w związku z dyskusją wokół idei nowego międzynarodowego ładu gospodarczego. Silniejszego zaakcentowania wymaga również polityczny aspekt tej sprawy, szczególnie w kontekście sytuacji w regionie bliskowschodnim.

J. Danielewski nie uniknął błędów szczegółowych, m.in. na s.69 gdy pisze, iż "bezpośrednim impulsem do powstania OPEC było jednostronne obniżenie przez towarzystwa naftowe cen ropy w 1959r." podczas gdy takim

bezpośrednim impulsem była obniżka cen z sierpnia 1960 r., czy na s.71 stwierdzając, że w sierpniu 1970 r. Libii i Irakowi udało się wywalczyć pierwsze podwyżki cen swej ropy, podczas gdy pierwszym krajem, który na mocy jednostronnej decyzji podwyższył ceny ropy była Algieria /27.lipiec 1970 r./, co przez kompetentny tygodnik "Middle East Economic Survey" uznane zostało za punkt zwrotny w historii światowego przemysłu naftowego; drugim krajem była Libia, gdzie rząd ogłosił nowy poziom cen 4 września 1970r.

W sumie recenzowana praca jest publikacją wartościową i potrzebną, w istotny sposób wzbogacającą polską literaturę przedmiotu. Przyczyni się ona z pewnością do lepszego i pełniejszego zrozumienia skomplikowanych zagadnień tej części międzynarodowych stosunków ekonomicznych, która zajmuje się surowcami energetycznymi i ich handlem.

Waldemar Nowak

ROZWAŻANIA O KLASACH I ZAWODACH

/recenzja pracy J.Ładosza, Klasa a zawód, KIW, Warszawa 1980

s.221/

Problem klas był kluczowym w rozważaniach klasyków marksizmu, szczególnie w wykładni Marksa i Lenina. Widzieli oni w klasie robotniczej awangardę przemian społeczno-ekonomicznych, podmiot rewolucji.

Kontynuatorami tych zagadnień byli na gruncie polskim tacy badacze, jak: J.Hochfeld<sup>1/</sup>, S.Ossowski<sup>2/</sup>, J.Szczepański<sup>3/</sup>, S.Kozyr-Kowalski<sup>4/</sup>, W.Wesołowski<sup>5/</sup>, S. Widerszpil<sup>6/</sup>, czy J.Ładosz<sup>7/</sup>.

Przełom sierpniowy w 1980 r. przywołał zaniedbaną nieco w ostatnich latach problematykę klas w centrum zainteresowań przedstawicieli nauk społecznych. Charakterystyczna jest w tym względzie obszerna wypowiedź J.Malanowskiego<sup>8/</sup>, artykuły S.Rainki<sup>9/</sup> oraz dyskusja zorganizowana przez krakowską "Kuźnicę", opublikowana w "Życiu Literackim"<sup>10/</sup>. Ujawniono w nich poważne zaniedbania w badaniach nad klasą robotniczą, jej strukturą, świadomością, aktywnością, stosunkiem do marksizmu i religii. Okazało się, że penetracji socjologicznej poddano jej bardziej neutralne i bezpieczne aspekty, np. wydajność, poziom kwalifikacji, wybór zawodu, ruchliwość. Po wyższa taktyka badawcza przypominała zabiegi teoretyczne i empiryczne socjologów burżuazyjnych. Dlatego dobrze się stało, że pojawiła się książka Jarosława Ładosza, która polemizuje z już mocno ukonstytuowaną orientacją socjologiczną anektująca coraz większe tereny badawcze, a także monopoli-zującą znamienne ujęcie klasy i zawodu.

W pierwszym rozdziale swej książki autor dokonuje krytycznego rozpoznania literatury przedmiotu. Referuje rozpowszechniony w niej pogląd, który poddał gruntownej krytyce w poszczególnych rozdziałach pracy. Przedstawia się on następująco: w procesie budowy społeczeństw socjalistycznych podziały klasowe tracą na znaczeniu, ich miejsc, jako dominujące w społecznej strukturze, określające jej charakter, zajmować mają podziały zawodowe /s.5/. Powyższe stanowisko wytropił Ładosz w koncepcjach socjologów polskich, m.in. u W.Wesołowskiego, ...Ślomozczyńskiego i B.Gałęskiego. Zrekonstruował również historię nawrotów powyższego ujęcia. Pojawiło się ono w latach trzydziestych, kiedy dokonano w ZSRR powszechnej kolektywizacji. Następnie dało znać o sobie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, w których próbowano zastąpić marksistowską koncepcję klas projektami stratyfikacji społecznej. Obecna eskalacja tych poglądów jest bardziej skomplikowana nie z racji swego odcięcia się od ustaleń marksistowskich, ale z powodu

wzięcia pod uwagę krytycznej argumentacji związanej z poprzednimi wypadkami. Dlatego Ładosz dogłębnie analizuje postulaty zgłaszane przez przedstawicieli tego stanowiska. Idzie ponownie o wysuwanie się zawodów przed klasy w strukturze społecznej. Autor uważa za niedopuszczalne zanurzanie w sobie takich pojęć, jak "klasy", "warstwy", "zawody" w celu tworzenia chybionych z teoretycznego punktu widzenia hybryd, ukutych na dodatek według błędnych kryteriów. Ładosz słusznie opiniuje, że powyższe ustalenia autorów marksistowskich są zbieżne z tym, co głoszą na ten temat współcześni socjologowie burżuazyjni (m.in. T.B.Bottomore, A.Inkeles, C.W. Mills/.

Analizując ujęcia socjologów marksistowskich Ładosz wyróżnia dwa ich warianty. Pierwsze polega na różnorodnej interpretacji definicji klasy zaproponowanej przez Lenina w "Wielkiej inicjatywie". W drugim - punktem wyjścia nie jest interpretacja definicji Lenina, lecz "analiza kategorii społecznego podziału pracy" /s.24/. Ow podział zostaje tu uznany za "główną strukturę bytu społecznego, za podstawę obiektywnej struktury społecznej" /s.24/. Powyższe koncepcje są, zdaniem autora omawianej książki, nadużyciem teoretycznym dokonany przez niewłaściwe odczytanie i zrozumienie relacji zawodów i klas. Ładosz nie akceptuje tezy, że sprzeczności zawodowo - kwalifikacyjne są najistotniejsze i przede wszystkim wyznaczają rozwój społeczeństw budujących socjalizm i komunizm. Poza tym sądzi, że ilościowy wzrost podziałów zawodowych nie zawsze prowadzi do zaostrzenia się między zawodami sprzeczności o charakterze ekonomicznym. W socjalizmie i kapitalizmie obserwujemy narastanie tendencji do przeciążania wspomnianych sprzeczności. Neguje ponadto przekonanie o prymacie podziałów i sprzeczności zawodowych. Z tego względu w badaniach struktury społecznej społeczeństwa socjalistycznego prowadzi to do wysuwania na plan pierwszy prawidłowości techniczno - organizacyjnych, natomiast spycha się na plan drugi badań m.in. sprzeczności w sferze produkcji. Wreszcie ostatnie zastrzeżenie sprowadza się do niezgody z obecnym w literaturze stanowiskiem, według którego rozwój sił wytwórczych doprowadza bezkolidyjnie do komunizmu. Całkowite oddanie pola tej koncepcji powoduje zaniedbywanie permanentnego przekształcania stosunków społecznych i ekonomicznych oraz dokonywania "przeobrażeń strukturalnych". Jak pisze Ładosz, takie stanowisko "wynika z przekonania, że przeobrażenia strukturalne dokonują się kiedyś same, w wyniku zwykłego nasycenia społeczeństwa dobrami produkcyjnymi i konsumpcyjnymi, bez mobilizacji sił politycznych" /s.31/.

Rozdział drugi swej pracy autor poświęca analizie kategorii "społecznego podziału pracy". Wytykając badaczom nieprecyzyjne konstatacje dotyczące tej kategorii, Ładosz kresli związany z nią dorobek Klasyków marksizmu /s.38-49/. Referuje także współczesne ich odczytanie przez socjologów radzieckich - J.J. Czerngli, M.M. Rutkiewicza i B. Jelmiejewa. Przytacza też stanowiska badaczy polskich, m.in. J. Danckiego i J.J. Wiatra. Ostatecznie formuluje swój punkt widzenia: [...] nie może istnieć techniczno - organizacyjny podział pracy nie mający społeczno - ekonomicznej

formy, [...] nie może sam jako taki stać się własną formą. Badania struktury społecznej realnego socjalizmu muszą być przede wszystkim badania - mi tej formy, ona bowiem jest właśnie dla socjalizmu swoista" /s.70-71/.

W rozdziale trzecim Ładosz zajął się zawodami i istniejącymi między nimi sprzecznościami. Na początku analizuje definicje zawodu zaproponowane przez S. Widerszpila, C.W.Millsa, J.Szczepańskiego, A.Salza, T.Scharmana i innych. Podaje też własny projekt definicji zawodu /s.80/. Następnie poróbuje znaleźć w "Kapitale" Marksa rdzeń współczesnych ujęć zawodu. Wraca też do marksowskiego rozumienia podziału pracy /s.85-86/. Polemizuje z taką egzegezą Marksa, dotyczącą trójstopniowego podziału pracy, według której podział ogólny i szczegółowy traktowany łącznie jest społecznym podziałem pracy, a stopień trzeci zostaje przeciwstawiony społecznemu jako jednostkowy, "w tym sensie, że dotyczy jednostki, a nie społeczeństwa". Przeciwstawia się również badaniu zawodów na jednym ze stopni, stwierdzając jednoznacznie, że występuje on na wszystkich trzech poziomach podziału pracy.

W dalszej części rozdziału Ładosz wykazuje konsekwencje przyjęcia poglądu, w myśl którego charakter struktury społecznej określają nie podziały klasowe a zawodowe. Krótko rzecz ujmując, przyczynia się to do zacierania istoty socjalizmu. Ładosz sądzi bowiem, że "[...]wspólny w obu ustrojach społecznych rezultat rozwoju sił wytwórczych - ukształtowanie się określonej struktury zawodowej - jest osiągnięty w wyniku oddziaływania odmiennych struktur klasowo - ekonomicznych, które właśnie determinują specyfikę procesów powstawania podziałów zawodowych" s.100 .

W rozdziale tym Ładosz zajął się też pojęciem "kategorii społeczno - zawodowych". Zgłosił pod adresem definicji S. Woderszpila i W. Wesołowskiego szereg zastrzeżeń, m.in. dowolne dobierane kryteriów, mieszanie ich brak kryteriów ekonomicznych, które uznaje za podstawowe. Ładosz sądzi, że "[...] problemy teoretycznego sprecyzowania tej kategorii świadczą o tym że pojęcie to ma wątpliwą wartość teoretyczną i jest tylko ubocznym produktem teoretycznej aparatury tworzonej dla wątpliwej teorii relacji podziałów zawodowych i klasowych w socjalizmie" /s.119/.

W rozdziale czwartym autor dokonuje własnej interpretacji leninowskiej definicji klasy. Objaśnienie Ładosza jest dalekie od interpretacji tych badaczy, którzy wyprowadzają z niej pierwszeństwo podziałów zawodowych nad klasowymi. Stoi on na stanowisku, że definicja Lenina dotyczy wyłącznie klas, a nie warstwy czy innych grup społecznych. Zabieg dokonywany przez interlokutorów Ładosza polega na tym, że tylko stosunkowi do środków produkcji przydają charakter klasotwórczy. W ujęciu Ładosza wszystkie "cechy" wymienione w definicji Lenina są klasotwórcze. Autor zauważa także, że wewnątrz klas podstawowych istnieje różnorodność form własności. Istnieje zatem różnicowanie klasowe wewnątrz klas /s.129/. Jako argument przytacza polemikę Lenina z eserowskimi socjologami, w której był on przeciwny traktowaniu "miejsca w historycznym określonym systemie produkcji społecznej" jako "cechy" występującej obok "stosunku do środków produkcji".



Bardzo interesujące są wywody Ładosza dotyczące istoty ekonomicznych podziałów wewnątrz klasy kapitalistów /s. 132-133/, chłopów /s. 134/ i robotników /s. 134-145/. Ciekawe są również uwagi dotyczące inteligencji. Szkoda, że autor nie przeznaczył na to zagadnienie więcej miejsca.

Rozdział piąty poświęcony klasowym uwarunkowaniom ekonomicznie istotnych różnic zawodowo-kwalifikacyjnych w kapitalizmie i socjalizmie. Autor wykazuje, że o podstaw istotnych ze społeczno-ekonomicznego punktu widzenia sprzeczności zawodowo-kwalifikacyjnych leżą szeroko rozumiane sprzeczności klasowe, których nie da się wyjaśnić na podstawie charakterystyk techniczno-kwalifikacyjnych.

Trzy końca rozdziału zawartych jest kilka spostrzeżeń bardzo ważnych dla prawidłowego funkcjonowania socjalizmu. Idzie mianowicie o występowanie sprzeczności między pracą wykonawczą a kierowniczą. Powinna ona być rozwiązywana przez poddanie kierowników kontroli mas wykonawców. To samo powinno dotyczyć przywódców, nieustannie kontrolowanych przez masy, mogące w każdej chwili ich usunąć. Ponadto należy dokonać redukcji aparatu państwowego, by masy przyswoiły sobie umiejętność rządzenia /s. 206/.

Rozdział szósty, zamykający tę bardzo pożyteczną i ciekawą książkę, dotyczy znaczenia i metody badań ruchu struktur zawodowo-kwalifikacyjnych w socjalizmie. Ładosz akceptuje rangę tych badań. Proponuje jednak nadać im inny kierunek, który pozwoliłby uporać się z teoretycznym i metodologicznym impasem. Według autora przedstawiciele krytykowanej na łamach książki orientacji posługują się tym, co Lenin nazywał metodą subiektywną w socjologii. Polega ona na tym, że dane empiryczne wartościuje się nie z punktu widzenia obiektywnych tendencji rozwoju, lecz biorąc pod uwagę realizowanie bądź nierealizowanie abstrakcyjnego ideału wszechstronnej jedności ludzkiej lub abstrakcyjnie pojętego postulatu zmienności pracy. Ładosz precyzuje zadania stojące przed znajdującymi się tą problematyką. Za najważniejszy cel uznaje opracowanie właściwych metod gwarantujących uzyskanie wiedzy o obiektywnych prawidłowościach w tej dziedzinie. Proponuje stosowanie badań porównawczych struktur i sprzeczności techniczno-organizacyjnego, kwalifikacyjno-zawodowego podziału w rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych i socjalistycznych. Umożliwi to, zwłaszcza w tych ostatnich, rozpoznanie powyższej struktury zawodowo-kwalifikacyjnej oraz pozwoli na dokonanie wyprzedzających korekt. Ponadto analiza tej struktury pozwoli na umiejętne dostosowanie polityki kształcenia i zatrudnienia, polityki płac i polityki mieszkaniowej dla potrzeb sił wytwórczych i potrzeb kulturalnych. Pomoże to zneutralizować występującą obecnie fluktuację kadr, planować ich racjonalne rozmieszczenie oraz skutecznie torować drogę realizacji prawa podziału według pracy. Główny błąd obecnych wysiłków badawczych Ładosz upatruje w zabiegu oderwania wyżej przedstawionych procesów od ich uwarunkowań klasowo-ekonomicznych. Usprawnienie według niego polegać ma też na zmianie terenu badań. Pierwszą penetrację winni przeprowadzać ekonomiści, których zadaniem ma polegać na dokładnej analizie praw i propozycji rozwoju sił wytwórczych. Dalsze prace należy powierzyć socjologom. Poza tym należy przytoczyć jeszcze je-

dno wskazanie Ładosza, niezbędne w tego typu badaniach. Idzie mianowicie o rekonstrukcję powiązań dynamiki rozwoju struktur zawodowo-kwalifikacyjnych z dynamiką przekształceń ekonomicznych, własnościowych struktur życia społecznego. Na koniec swej książki kreśli wizję człowieka komunizmu, sądząc, że jego wszechstronność polegać będzie raczej na bogactwie jego działalności społecznej i kulturalnej poza pracą zawodową.

Jarosław Ładosz podjął się w swej pracy analizy bardzo ważnych i trudnych problemów. Ich niewłaściwe, nie liczące się z zastaną tradycją rozwiązania, przy swojej teoretycznej i metodologicznej atrakcyjności, a niekiedy i błyskotliwości, zaczęły ciążyć na sposobie uprawiania socjologii, przynosząc bardzo powierzchowne i w gruncie rzeczy zwodnicze rezultaty. Dotykały bowiem tylko zewnętrznych aspektów skomplikowanych zjawisk społecznych. Pozostawiały całą ich wewnętrzną i dialektyczną strukturę bez wielostronnego objaśnienia. Nie sprostają więc zasadniczym postulatom metodologicznym wielkiego "mistrza podejrzeń", jakim był Karol Marks. Książka Ładosza nakazuje powrót do odkryć Marksa i Lenina, które nadal są płodne intelektualnie, stanowiąc fundament wiedzy o rzeczywistości społecznej, podstawę jej prawidłowej analizy.

#### Przypisy

1. J.Hochfeld : Studia o marksistowskiej teorii społeczeństwa. Warszawa 1963.
2. S.Ossowski: Struktura klasowa w społecznej świadomości. Łódź 1957
3. J.Szczepański: Zmiany w strukturze klasowej społeczeństwa polskiego /W:/ Przemiany społeczne w Polsce. Warszawa 1965
4. S.Kozyr-Kowalski: Marksowska teoria klas i warstw społecznych w świetle "Kapitału". "Studia Socjologiczne" 1969 nr 2
5. W.Wesołowski: Studia z socjologii klas i warstw społecznych. Warszawa 1962; Teoria - badania - praktyka. Z Problematyki struktury klasowej. Warszawa 1975
6. W.Widerszpil: Teoria klas społecznych. Warszawa 1965; Przeobrażenia struktury społecznej w Polsce Ludowej. Warszawa 1973
7. J.Ładosz: Marksistowska teoria walki klas. Warszawa 1969.
8. Zob. "Argumenty" 1980, nr 43-48. Zob. też Polscy robotnicy. Warszawa 1981
9. S.Rainko: Partia i klasa. "Literatura" 1981, nr 4 i 5.
10. Zob. "Życie Literackie" 1981, nr 4.

Waldemar Nowak

PROBLEMATYKA ZALEŻNOŚCI MIĘDZY JEDNOSTKĄ A SPOŁECZEŃSTWEM  
/recenzja książki J. Szmataki, Jednostka i społeczeństwo. O  
zależności zjawisk indywidualnych od społecznych, PWN, Warsza-  
wa 1980, s. 226/

Jacek Szmataka podjął się rozwiązania bardzo trudnych, a jednocześnie niezwykle istotnych problemów związanych z relacjami pomiędzy jednostką a społeczeństwem. W jego interpretacji dotychczasowe rozstrzygnięcia zaproponowane zarówno na gruncie holizmu metodologicznego, jak i indywidualizmu metodologicznego są niedostatecznie i nieadekwatne. Dlatego przyjął odmienne widzenie ontologicznych właściwości świata społecznego, inną perspektywę ontologiczną, tj. redukcjonizm metodologiczny. Objasnienie konsekwencji zastosowania tej koncepcji znajdujemy we "Wprowadzeniu" do książki. Tam też zostały zaprezentowane kierunki poszukiwań pracy. Pierwszy polega na przewyższeniu dychotomicznych konstatacji, charakterystycznych dla wyżej wymienionych stanowisk. Umożliwi to "[...] stworzenie płaszczyzny integracyjnej wspólnej dla holistycznych, jak i indywidualistycznych orientacji teoretycznych w socjologii" /s.12/. W drugim, będącym implikacją przyjęcia redukcjonizmu metodologicznego, idzie o przeciwstawienie się klasycznemu już dziś ujęciu, wedle którego rola społeczna jest jedynym pośrednikiem między jednostką a społeczeństwem. Trzeci natomiast został poświęcony technikom i metod stosowanym w naukach społecznych. Szmataka sądzi, że "metodologia badań empirycznych w naukach społecznych jest w istocie silnie zorientowana w stronę badania zjawisk indywidualnych, jednostek ludzkich, w minimalnym zaś stopniu w stronę zjawisk społecznych, i to niezależnie od tego, czy chodzi o holistycznie, czy indywidualistycznie zorientowaną teorię" /s.14/.

W rozdziale I, zatytułowanym "Filozofia nauk społecznych", Szmataka analizuje koncepcje indywidualizmu metodologicznego i holizmu metodologicznego. Twierdzi, że w rywalizacji obydwu ujęć zwycięsko wychodzi holizm, który jest filozofią bardziej spójną i adekwatną do rzeczywistości społecznej. Zgłasza jednak wobec niego szereg zastrzeżeń. Sądzi, że "[...] główną słabością stanowisk holistycznych jest brak bardziej precyzyjnych objaśnień, dlatego tak zwane całości społeczne nie mogą zostać potraktowane jako suma ich elementów składowych. Tymczasem ta właśnie kwestia decyduje o tym, że ontologiczna i epistemologiczna perspektywa holizmu jest całkowicie różna od perspektywy indywidualistycznej" /s.15/. Aby ją dokładnie wyjaśnić autor zajął się zjawiskiem emergencji, czyniąc z niego kluczowe

pojęcie w swojej książce. Referuje koncepcje emergencji występujące w neopozytywizmie. W wyniku analizy ujęć E.Nagela, P.E. Meehla, W.Seillersa, Szmátka dochodzi do wniosku, że wykładnia nieopozytywistów dotyczy przede wszystkim struktury naszej wiedzy, a nie struktury rzeczywistości. Stąd jest "[...] koncepcją o bardzo ograniczonym zasięgu i ważności zarówno z ontologicznego, jak i epistemologicznego punktu widzenia" /s.20/. Autor omawianej pracy stoi zaś na stanowisku, że emergencja dotyczy struktury świata społecznego. Rzeczywistość emergenta to rzeczywistość wielopoziomowa, stanowiąca układ "kilku wzajemnie determinujących się poziomów". Najbardziej rudymenarnym poziomem rzeczywistości społecznej są ludzie, "ich cechy, zachowanie i najprostsze typy wzajemnych relacji". Następnym poziomem są małe grupy społeczne, zarówno formalne, jak nieformalne, w których obowiązuja relacje "face-to-face". Trzeci poziom stanowią wielkie grupy społeczne, dla których charakterystyczna jest bezosobowość stosunków społecznych. Ostatni, czwarty konstytuują wielkie systemy społeczne, tj. społeczeństwa /s.26/.

W następnej części rozdziału Szmátka przedstawia kontrowersje między redukcjonizmem metodologicznym a holizmem i indywidualizmem dotyczące istnienia i wyjaśniania zjawisk społecznych. Najogólniejszy schemat wyjaśnienia w naukach społecznych prezentuje się według Szmátki tak: "proces wyjaśniania danego zjawiska rozpoczynamy od filozoficznej /głównie ontologicznej/ charakterystyki zjawiska wyjaśnianego w celu ustalenia jego podstawowych uwarunkowań; następnie staramy się sformułować możliwie najpełniejsze i najgłębsze wyjaśnienia pierwszego rzędu tego zjawiska, z kolei na podstawie wcześniejszej analizy filozoficznej głównych zależności i uwarunkowań tego zjawiska formułujemy wyjaśnienia drugiego rzędu" /s.53/. Autor sądzi, że w celu konstrukcji tego ostatniego trzeba zmierzać do sformułowania wyjaśnień "wielopoziomowych", tzn. "wyjaśnień, w których ekspanans będzie odnosił się do zjawisk z innego poziomu integracji świata społecznego niż poziom, na którym występuje eksplanandum" s.54/.

W następnym podrozdziale przedstawiona została strategia budowy teorii socjologicznej obecna w redukcjonizmie teoretycznym. Ukazano różnicę między tradycyjnym redukcjonizmem i antyredukcjonizmem a redukcjonizmem teoretycznym. Ogólnie rzecz biorąc polega ona na tym, że w dwóch pierwszych wyjaśnienie polega na poszukiwaniu twierdzeń, które potwierdziłyby aprioryczną tezę ontologiczną. Natomiast w redukcjonizmie teoretycznym zabieg ten polega na zbieraniu materiału dowodowego, umożliwiającego postawienie tezy ontologicznej tworząc własne rozwiązanie autor książki traktował jako "krzywe zwierciadło" "propozycję z przeciwnego bieguna" stanowisko G.C. Homansa.

Rozdział II książki został poświęcony teorii socjologicznej. Przyjęcie redukcjonizmu metodologicznego, jako założenia filozoficznego teorii socjologicznej, spowodowało reinterpretację problemu zależności jednostki i społeczeństwa. Idzie przede wszystkim o funkcję roli społecznej jako pośrednika pomiędzy jednostką a społeczeństwem, jako czynnika wiążącego ze sobą zjawiska indywidualne i społeczne. Z taką interpretacją roli spoty -

kamy się w psychologii społecznej, w socjologii oraz antropologii społecznej.

Sprostowanie Szmataki w tym względzie jest następujące: "rola społeczna jest[...] struktura pośrednicząca, lecz jedynie w odniesieniu do dwóch poziomów mikrostrukturalnych" I dalej: "Jest ona pośrednikiem między jednostką a małą grupą społeczną"/s.79/. Trzeba również dodać, że w ostatecznym rozwikłaniu tego zagadnienia autor stawia sprawę tak: "[...] można przypuszczać, że pośrednikiem pomiędzy jednostką a małą grupą społeczną są najbardziej złożony układy, na przykład zespół ról lub właśnie instrumentalne i ekspresyjne podstruktury ról, nie zaś "pojedyncze" role społeczne" /s.80/. Ponadto taki sposób ujęcia pozwala zauważyć, że pomiędzy jednostką a wielkimi grupami społecznymi pojawiają się inne grupy pośredniczące. Są nimi formalne i nieformalne małe grupy społeczne. Na poziomie wielkich systemów społecznych występują struktury pośredniczące III, tj. grupy pierwotne. Przejmują one większość funkcji pośredniczenia między jednostką a społeczeństwem globalnym. Jest to bardzo istotne ustalenie. Według niego istnieją co najmniej trzy struktury pośredniczące. Dlatego zależność zjawisk indywidualnych od społecznych jest procesem wielostopniowym i złożonym.

Interesujący jest podrozdział, w którym zostały omówione struktury pośredniczące I, czyli instrumentalne i ekspresyjne role społeczne. Spróbowano w nim odpowiedzieć między innymi na pytanie, dotyczące istoty roli społecznej. W związku z tym zostały omówione dwa modele roli społecznej. W modelu behawioralnym przyjmuje się, że "rola społeczna [...] nie jest pośrednikiem, przekaznikiem pomiędzy jednostką a małą grupą" /s.89/, "rola jest jedynie rezultatem nacisku i oddziaływania małej grupy na jednostkę, lecz owo oddziaływanie dokonuje się za pośrednictwem innego elementu struktury grupy - pozycji społecznej" /s.90/. W modelu normatywnym zakłada się, że "[...] rola społeczna to jedynie określone elementy małej grupy społecznej, determinujące zachowanie danej jednostki. W tym wypadku rola społeczna - zawierająca szereg norm, wartości, nakazów czy zakazów - stanowi pewną strukturę pośredniczącą pomiędzy jednostką a małą grupą społeczną" /s.90/.

W dalszych partiach podrozdziałów Szmataka proponuje własne definicje "roli społecznej" /s.91/, "grupy społecznej" /s.92/, "statusu" /s.93/, "stratyfikacji" /s.94/. Zajmuje się również podstrukturami ról, wyróżniając kategorie interakcji i działań interpersonalnych /s.94-95/. Inspirująca jest również analiza zróżnicowania ról w grupie oraz typów przywódcy /s.97-98/. Podrozdział kończy omówienie teorii struktur pośredniczących pierwszego stopnia oraz przytoczenie zasadniczych jej twierdzeń /s.102 - 107/.

Następnie autor zajął się strukturami pośredniczącymi II, tj. formalnymi i nieformalnymi małymi grupami społecznymi. Jego zdaniem brak jest teorii socjologicznych dogłębnie zajmujących się tymi grupami. Znajdują się one w obrębie zainteresowania szkoły "human relations" E. Mayo oraz teorii organizacji. Po rozpoznaniu poglądów N.Mouzelisa, P.Salznika, Szmataki

ka dochodzi do wniosku, że sposób funkcjonowania małych grupy nieformalnych i małych grup formalnych nie został do tej pory dostatecznie zbadany. Jednocześnie jest zdania, że wymienione przed chwilą małe grupy społeczne nie są ostatecznym pośrednikiem między jednostką a społeczeństwem. Rolę tą odgrywają struktury pośredniczące III, tj. grupy pierwotne. Szmatka daje rys historyczny ujęć grup pierwotnych w socjologii, przypominając koncepcje Maine'a, Tönnies'a, Durkheima, Redfielda. Szczegółowo rozpatruje wykładnię G.C. Homansa /s.116-123/ konstatując, że nie może ona dostarczyć odpowiedzi na pytanie o zależności jednostki od społeczeństwa. Znajduje ją za to w ujęciach Shilsa, Janowitz'a, Katza, Lazarsfelda, Litwaka czy Meyera. Właśnie model mereologiczny społeczeństwa stworzony przez Shilsa zyskał uznanie u Szmatki, który przytacza jego główne założenia. Należy do nich takie, wedle którego grupy pierwotne są elementem scalającym społeczeństwo, a także założenie inkluzywności, właściwości emergentnych, kooperacji oraz integracji. Zdaniem autora omawianej książki najbardziej oryginalne jest założenie pośrednictwa mówiące, "iż nie ma bezpośredniej relacji pomiędzy ludźmi a makrostrukturami [...] . Elementem pośredniczącym pomiędzy makrostrukturami /społeczeństwem/ a ludźmi są grupy pierwotne" /s.126/.

Szmatka przedstawi także poglądy Litwaka i Meyera, zauważając, że ich ogromną zaletą jest to, że pokazują możliwość rozwiązania problemu zależności zjawisk indywidualnych od społecznych /s.129-132/.

Przystępując do ujawnienia własnych propozycji autor polemizuje z przytoczonymi wyżej teoriami grup pierwotnych, a także z rozstrzygnięciem marksistowskim, które ignorują podstawową dla książki tezę głoszącą, że "rzeczywistość społeczna nie posiada charakteru całościowego, lecz jest układem wielu poziomów integracji zjawisk społecznych" /s.136/. Szmatka bowiem pojmuje rzeczywistość jako układ czteropozumowy, w którym każdy poziom charakteryzuje się odmiennymi, emergentnymi w stosunku do poziomów niższych i do poziomów wyższych właściwościami" /s.139/. Ponadto najistotniejszym elementem włączającym makrostruktury z działającymi jednostkami są grupy pierwotne, pełniące funkcję struktur pośredniczących. Szmatka przedstawia również twierdzenia teorii rzeczywistości społecznej jako wielopozumowego układu o cechach emergentnych /s.147-149/. Poza tym w związku z teorią funkcji grup pierwotnych w strukturze świata społecznego zaprezentował kilka potwierdzonych empirycznie twierdzeń teoretycznych /s.150-151/. Oto niektóre z nich: "Jeżeli makrostruktura ma efektywnie osiągnąć swe cele, to zespół poleceń, decyzji i komunikowanie się musi być oparte na siatce grup pierwotnych, działających w obrębie makrostruktury"; "Silne grupy pierwotne działające wewnątrz makrostruktury, wrogo nastawione do jej celów, mogą skutecznie przeciwstawić się tej makrostrukturze" /s.150/.

Rozdział II kończą uwagi dotyczące wzajemnych relacji między socjologią a makrosocjologią. Główną podstawą dla rozważań stanowi przyjęcie założenia, według którego struktura teorii naukowej nie jest "arbitralnym tworem umysłu, lecz jest wyznaczona przez ontologiczną strukturę.

badanej dziedziny rzeczywistości". Ponadto Szmatka kwestionuje podział na makrosocjologię i mikrosocjologię. Czyni tak dlatego, że wydaje mu się iż jest to jedynie podział formalny, konwencja terminologiczna. Natomiast nie jest "oczwierciedleniem strukturalnym cech rzeczywistości społecznej" /s.167/. W związku z tym polemizuje z rozwiązaniami dotyczącymi "pomostu" pomiędzy obydwoma socjologiami, znajdującymi się m.in. w pracach A.Kło - sowskiej, M.Croziera, J.T.Duke'a, P.Rybickiego, E.Hahna czy G.Andriejewej /s.157-171/.

Poć koniec podrozdziału Szmatka postuluje wzmożenie analiz mikro - socjologicznych. Umożliwiają one odpowiedź na pytanie o zależności zja - wisk indywidualnych od społecznych, o zależności jednostki od społeczeń - stwa. Zgadza się z sądem autora, według którego niedostatek penetracji mikrosocjologicznej jest podstawową wadą współczesnej socjologii marksis - towskiej.

W rozdziale III została przedstawiona koncepcja badań empirycznych . Ogólna konstatacja głosi, że "znakomita większość technik badawczych w socjologii /i innych naukach społecznych/ jest wrażliwie zorientowana w stronę badania zjawisk indywidualnych, nie ma natomiast odpowiednich metod i technik badawczych, które umożliwiłyby wnikanie w wewnętrzną strukturę grup społecznych, rozumianych jako realne całości o cechach swoistych nie dających się sprowadzić do cech indywidualów ludzkich"/s.174-175/. Przyjęta w książce perspektywa filozoficzna /redukcjonizm metodolo - giczny/ wykazała, że "przepaść" między jednostką a społeczeństwem, zjawis - kami indywidualnymi a społecznymi ujawnia się z całą ostrością na terenie empirycznych metod i technik badawczych.

W dalszej części tekstu Szmatka rekonstruuje postępowanie badawcze . socjologów /np. G.C.Homansa/ skupionych w orientacji indywidualistycznej. Rozpatrując tzw. analizę "sumatywną" i "niesumatywną" dochodzi do wniosku że podstawowym zagadnieniem rozróżniania obu typów analiz jest kwestia relacji i związków między elementami grupy społecznej. Analiza "niesuma - tywna" polega na zbieraniu informacji o cechach grupy społecznej na pod - stawie właściwości jej elementów i relacji jakie istnieją pomiędzy tymi elementami. W analizie "sumatywnej" pomija się relacje między elementami grupy i wpływ tych relacji na cechy zarówno elementów, jak i całości. Przykładem badacza posługującego się analizą sumatywną jest, według Szma - tki, S.Nowak. Przy czym w ocenie autora koncepcja Nowaka jest "silnie indywidualistyczna", jest zwrócona ku penetracji jednostki. Stąd też m.in. ogólne stwierdzenie Szmatki, że współczesna socjologia "jest socjologią bez rzeczywistości społecznej. Nie dysponuje się w niej bowiem empirycz - nymu technikami badawczymi umożliwiającymi wygląd w wewnętrzną strukturę świata społecznego" /s.184/. Dlatego autor zgłasza postulat, aby dokonać radykalnego zwrotu socjologii ku społeczeństwu. Przy czym byłby to zwrot na płaszczyźnie teorii, metodologii oraz technik badawczych.

W swej propozycji, wyrosłej na gruncie redukcjonizmu metodologiczne - go, Szmatka stoi na stanowisku, "aby każdą zbiorowość traktować jako ca - łość realną o swoistych, odrębnych, emergentnych właściwościach" /s.188/.

Nieco dalej zamieszcza następującą uwagę: "należy poszukiwać cech, które nie są bezpośrednio mierzalne, które nie dotyczą bezpośrednio właściwości elementów grup społecznych, to znaczy najczęściej jednostek ludzkich" /s 189/.

Autor zajął się również stanem technik badawczych, za pomocą których bada się zjawiska makrostrukturalne. Podjął się krytycznej oceny metodologii A. Bartona udowodniając, że nie umożliwia ona " w żaden sposób wnikięcie w głąb grup społecznych; za jej pomocą nie uzyskujemy żadnych informacji ani o strukturalnych, ani o globalnych cechach zbiorowości " /s 201/. Podobną opinię wyraził Szmata o analizie kontekstowej oraz eksperymencie. Pozwoliło to na sformułowanie zastrzeżeń, że socjologia nie posiada narzędzi badawczych, które umożliwiłyby dotarcie do struktury wielkich grup społecznych, w zbiorowości społeczne. Usunięcie tego mankamentu zostało uznane za jedno z głównych zadań socjologii.

Książka Jacka Szmatki jest bardzo interesującą próbą nowego spojrzenia na związki między jednostką a społeczeństwem, między zjawiskami indywidualnymi a społecznymi. Było ono konsekwencją przyjęcia odmiennych założeń filozoficznych. Ich zastosowanie spowodowało wykrycie szeregu luk obecnych w dotychczasowych koncepcjach. Wysiłki intelektualne autora pozwoliły w znacznym stopniu je wypełnić, czyniąc podejmowany problem wnikliwiej rozpoznany.



Biblioteka Główna ATR  
w Bydgoszczy

Cz

922

14

1983